

**C. A. FYFFE**

# **HISTORYA GRECYI**

Tower Press 2000

*Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000*

## ROZDZIAŁ I.

### POCZĄTKI HISTORII GRECKIEJ.

**1. Grecy i Italowie.** Cała niemal historia Europy, przed narodzeniem Chrystusa jest historią Greków i Italów. Nie byli oni jedynymi narodami starożytnej Europy. Były obok nich potężne plemiona Gallów i Germanów. Dlaczego historia starożytna mówi tak wiele o Grekach i Italach, a tak mało o innych ludach? Dlatego, że Grecy i Italowie nauczyli się mieszkać w miastach, wydawali rozsądne prawa, tworzyli rządy, wzbogacali się przemysłem i handlem, gdy inne narody zostawały w stanie barbarzyństwa i nieuctwa.

Gdybyśmy znali ich historię z owej doby nie byłaby ona dla nas zajmująca. Nie dowiedzielibyśmy się z niej o niczym prócz bitw i wędrówek, a po upływie setek lat odnaleźlibyśmy ludy te w tym stanie surowym, w jakim były na początku. Lecz podczas gdy ludy północne zostawały w stanie barbarzyństwa. Grecy i Italowie zaczęli żyć mniej więcej tak, jak żyją narody współczesne, a dokonali wielkich czynów, których skutki trwają po dziś dzień. Grecy ocalili Europę od niebezpieczeństwa zaboru przez ludy azjatyckie, a rozszerzyli szczęśliwsze i pełniejsze życie wśród narodów, które je otaczały. Nie dlatego to się stało, iżby Grecy byli ludem doskonalszym od innych. Mieli oni liczne wady, a znaczna część ich dziejów zapełniona jest niezgodą i gwałtami.

Lecz pośród tych złych stron spotykamy się z cechami wybitnie dobrymi, a gdy wady Greków były wspólne innym narodom starożytności, zalety wynosiły ich w wielu względach ponad resztę ludzkości. Żaden naród nie czynił nigdy tak wielu rozmaitych rzeczy tak dobrze jak Grecy. Był to pierwszy lud, który pomyślał o szukaniu prawdy i przyczyny we wszystkim. Ludzie uczeni dni naszych rozkoszują się w tem, co pozostało po pisarzach greckich w zakresie poezji i historii; artyści zaś wiedzą, że nigdy nie potrafią wykonać coś piękniejszego od rzeźb greckich. Ludzie będą zawsze interesować się Grecją starożytną nie tylko dlatego, że Grecy byli tak zdolni i tak światli, lecz dlatego, że wiele rzeczy, które najwięcej cenimy w życiu własnym, jak pragnienie wiedzy, władza pięknej mowy, sztuki, jak muzyka i malarstwo odziedziczyliśmy po Grekach.

**2. Związek Greków z innymi ludami.** Grecy wszakże nie należeli jak Arabowie i Chińczycy do rasy całkiem odmiennej od naszych przodków, ludów północy, będących wówczas w stanie barbarzyńskim. W bardzo odległych czasach, na długo przedtem niż pierwsze książki zostały napisane, był lud, który mieszkał między morzem Kaspijskim a górami odgraniczającymi Indye z zachodniej strony. Nie tylko Grecy i Italowie, lecz większa część naro-

dów europejskich, zarówno jak Indusi, są potomkami tego ludu. Wyrazy używane przez te rozmaite narody dla oznaczenia jednakowych rzeczy są bardzo do siebie podobne. Świadczy to, że był czas kiedy wszystkie one tworzyły razem jeden naród, mówiący tym samym językiem. Tak np. wyraz „ojciec” we wszystkich niemal językach oznacza się tem samym z niewielkimi zmianami: po angielsku *father*, po niemiecku *vater*, po grecku *patér*, po łacinie *pater*, po staroindyjsku *pitar* <sup>1</sup> Z biegiem czasu, gdy lud ten wzrastał, pewne części jego oddzielały się i wędrowały w rozmaitych kierunkach, stając się w ten sposób oddzielnymi narodami. Stawały się one coraz mniej podobnymi do siebie, a dawny ich język uległ takim zmianom, że zamiast jednego wspólnego, każdy naród zaczął mówić swoim własnym. Część tego ludu przeszła do Indyi; inna część do Europy północnej; inne znów gałęzie rozproszyły się we Włoszech, w Grecji i w Azji Mniejszej. Italowie i Grecy tworzyli jeden naród przez długi jeszcze czas potem, gdy Germanowie i Indusi oddzielili się od nich; dlatego też ich języki nierównie więcej są do siebie podobne, niż do niemieckiego lub indyjskiego.

Niektóre z ludów zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej były, zdaje się, pierwotnie bardzo zbliżone do Greków; bardzo prawdopodobnem jest, że w odległych czasach ludność przybywająca przez morze z Azji Mniejszej do Grecji założyła tu królestwa. Później znowu Grecy osiadali na wybrzeżu azjatyckiem. Dlatego też, chociaż Grecya europejska nazywa się *Grecyą właściwą*, zachodnie wybrzeże Azji Mniejszej nazywało się również Grecyą (ob. mapę), gdyż lud tam mieszkający składał się z Greków i miał udział we wszystkim, co należało do greckiej historii. Grecy sami nie nazywali siebie Grekami, lecz Hellenami (*Hellenes*); a każda część ziemi, gdzie mieszkali Hellenowie nazywała się „Helladą”, bez względu na to, czy znajdowała się w Europie, Azji, czy w Afryce. Zobaczymy później, jak awanturniczym ludem byli Grecy i jak zakładali kolonie w odległych punktach morza Śródziemnego, oraz na wybrzeżach morza Czarnego.

**3. Grecya nie jest jednym państwem.** Istnieje wielka różnica pod jednym względem między Grecyą starożytną a państwami współczesnymi jak np. Anglia. Cała Anglia jest pod jednym rządem, a prawa wydane przez parlament obowiązują cały naród. Każde miasto ma wprawdzie swobodę zarządzania swojemi sprawami, jak oświecenie lub brukowanie ulic, lecz żadne nie jest niezależne od praw i rządu całego kraju. Istnieje tam jedno wojsko, jedna flota, a żadna część Anglii nie pomyślałaby o oddzieleniu się od reszty.

Grecya nie była takim krajem. Podzielona była na drobne części, z których każda miała swój rząd. Małe miasto mogło być tak niezależnym państwem. Mogło mieć tylko parę mil ziemi i kilkaset mieszkańców, a jednak wydawać własne prawa, mieć własny rząd i własne wojsko, chociaż wojsko to było mniejsze od jednego pułku angielskiego. Na przestrzeni mniejszej od naszego powiatu mogło się mieścić kilka niezależnych miast, toczących niekiedy wojnę z sobą lub zawierających pokój. Jeśli więc mówimy, że zachodni

---

<sup>1</sup> Wyraz ten przypadkowo ma inny źródłosłów w językach słowiańskich, można natomiast znaleźć wiele innych, wykazujących, że i Słowianie należeli niegdyś do tego wielkiego ludu aryjskiego, tak np. dom odpowiada łacińskiemu domus, po grecku domos, natomiast w językach germańskich wprowadzony został inny wyraz Haus po ang. Hous.

brzeg Azji Mniejszej stanowił część Grecyi, nie mamy wcale na myśli, iżby mieli wspólne prawa i jeden rząd, jedna bowiem i drugi podzielone były na liczne drobne państewka niezależne. Chcemy przez to jedynie powiedzieć, że lud, który mieszkał na zachodnim brzegu Azji Mniejszej należał do tegoż narodu greckiego, co i mieszkający w Europie. Mówili tym samym językiem, mieli te same zwyczaje, a nazywali się wzajemnie Hellenami, w przeciwności do wszystkich innych narodów świata, których nazywali *barbarzyńcami* (barbari), tj. „narodem niezrozumiałym”, gdyż nie mogli zrozumieć ich języków.

**4. Grecya poprzecinana jest górami.** Od samego początku Grecya podzielona była na drobne państwa. Już Homer podaje długi spis królów, którzy zgromadzili siły swoje przy oblężeniu Troi (ob. niżej), a przez całą historię grecką będziemy mieli do czynienia z wielu państwami. Pochodzi to stąd, że Grecya poprzecinana jest górami na drobne części. W naszym kraju możemy swobodnie przejść z miejsca na miejsce, a jeśli gdzie spotykamy wzgórza, nie są one dość wysokie, ani tak strome, aby nie można było przez nie poprowadzić dróg. W Grecyi natomiast jest wiele gór trudnych do przebycia, a żyzne doliny między niemi, w których osiadała ludność, są zupełnie odcięte od siebie. W dawnych więc czasach, kiedy ludzie daleko mniej posługiwali się okrętami niż dziś, z trudnością mogli widywać kogokolwiek poza obrębem własnej doliny.

Łatwo dostrzeżemy, jaki wpływ wywarło to na Grecyę, jeśli ją porównamy z Egiptem lub Babilonem. Egipt jest równiną ścielącą się po obu brzegach Nilu. Można było płynąć przy pomocy wiatru pod wodę, a z prądem wody na dół tak, że zawsze łatwo było dostać się z jednego krańca na drugi. Dlatego też od najdawniejszych czasów Egipt był jednym krajem pod panowaniem jednego króla czyli Faraona. Toż samo dotyczy żyznej równiny otaczającej Babilon nad rzeką Eufratem. Nie było tam nic, coby mogło oddzielić jeden kraj od drugiego; jeden król panował nad wielkim obszarem i mógł zgromadzić wielką armię. Potęga i wspaniałość królów robiła wrażenie na ludzie, który nie myślał o opieraniu się ich potędze. Dlatego też królowie Babilonii stali się zupełnymi panami swoich poddanych, a lud nie różnił się prawie od niewolników.

W Grecyi wszystko działo się na odwrót. Niema ani jednej rozległej równiny w całej Grecyi. Góry dzielą ją na drobne części, a w każdej z nich król był zaledwie najważniejszym z ojców rodzin. Nie był on dość bogaty, aby mieszkać we wspaniałym pałacu, jak królowie wschodni, i dać do myślenia ludowi, że jest czemś nakształt Boga; ani też nie mógł zgromadzić wielkiej armii, zdobyć sąsiednich krajów i uczynić niewolników z ludu swego.

**5. Grecy i Fenicyanie.** W najdawniejszych więc czasach znajdujemy Greków podzielonych na drobne gromady zaludniające Grecyę europejską i otaczające ją wyspy, oraz bardzo pokrewne im ludy na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej. Ludzie zamożni posiadali stada owiec i bydła, winnice i pola zbożowe; ubodzy mieli niewielkie własne folwarki lub też pracowali u bogatych.

Na wybrzeżu wszakże rozpoczynało się życie nowe i energiczniejsze. Tu po raz pierwszy spotkali się Grecy z Fenicyanami, (Chanańczykami w biblii), kupcami z Tyru i Sydonu, którzy prowadzili już handel z odległymi krajami, kiedy Grecy byli tylko rolnikami. Fenicyanie mieli alfabet oraz miary i wagi znacznie wcześniej od Greków. Poczynili oni wynalazki lub też nauczyli się ich od ludów wschodnich. Umieeli barwić purpurą kotary lub płaszcze za po-

mocą skorupki muszli morskiej; umieli wydobywać metale i obrabiać je. Gdy najlepsze drzewa z lasów na górach Libańskich zostały ścięte, a Fenicyanie musieli poszukiwać drzewa na statki swoje, znaleźli wiele dębów, sosen i brzoź na brzegach morza Egejskiego. Wykryli oni, że korzeń greckiego dębu wiecznie zielonego może służyć do garbowania skór, a żołądź do barwienia. Często zaś w tych samych lasach znajdowali miedź, żelazo lub srebro. Dlatego też coraz częściej przybywali Fenicyanie do wybrzeży greckich, naładowując statki swoje towarami, wyrobionymi w Tyrze i Sydonie, i wymieniając je u Greków na drzewo lub wełnę, lub nawet na ludzi, których sprzedawali jako niewolników.

Wkrótce Grecy zaludniający wybrzeża nauczyli się wszystkiego co umieli Fenicyanie: zapożyczyli ich alfabet, ich miary i wagi; zaczęli budować statki, podobne do używanych przez Fenicyan i pływać wzdłuż wybrzeży. Gdy poraz pierwszy puścili się na morze, czynili to raczej dla rabunku, niż dla handlu. Rabunek morski nie był uważany za coś złego. Banda śmiałych ludzi puszczala się na statku wzdłuż wybrzeża, napadała na pierwszy okręt handlowy, jaki spotkała, lub przybijała do brzegu dla zrabowania wsi. Z obawy przed takimi piratami mieszkańcy wybrzeżni często opuszczali swoje siedziby i oddalali się w głąb lądu.

**6. Poemata Homera.** Doszły do nas dwa długie poemata, należące do bardzo odległych czasów historii greckiej, które Grecy przypisywali jednemu poecie Homerowi. Jeden z nich nazywa się *Iliada* i opisuje czyny bohaterskie przy oblężeniu Troi czyli Ilionu. Parys syn Priama, króla Ilionu, miał porwać Helenę, żonę Menelausa, króla Sparty. Aby ją odebrać, Grecy połączyli się, oblegli Troję i zdobyli ją po upływie dziesięciu lat. Największym bohaterem wśród Greków w tym poemacie jest Achilles; największym wśród trojańczyków Hektor. Drugi poemat nazywa się *Odysseą*; opisuje on wędrówki i przygody Odysseusza (Ulisses), króla Itaki, najsprytniejszego z Greków, podczas jego powrotu po zdobyciu Troi. *Iliada* daje nam obraz wojny; *Odyssea* maluje spokojne życie rodzinne w domu Odysseusza; opisuje również cudowne miejscowości i ludy, tak jak przedstawiali je marynarze greccy w swoich opowieściach, a jakie dziś nieraz spotykamy w bajkach czarodziejskich.

Chociaż poemata Homera nie opowiadają o rzeczach, które rzeczywiście miały miejsce, dają nam jednak pojęcie, jak żyli Grecy w czasie, gdy poemata te powstały.

Każde państewko zostawało pod rządem króla (*bazileus*), który był zarazem kapłanem i przynosił ofiary podczas modłów publicznych. U boku jego znajdowała się pewna ilość naczelników, których on zwoływał na naradę (*bule*) zasięgając ich zdania o wszystkim, co zamierzał czynić. Każdy z tych naczelników miał prawo wypowiedzieć myśl swoją, a chociaż król nie był obowiązany usłuchać ich rady, łatwo zrozumiemy, że władza jego zmniejszona była przez to zgromadzenie. Gdy król powziął jakieś postanowienie, zwoływał lud na rynku (*agora*) i oświadczał mu swój zamiar. Naczelnicy mogli przemawiać do ludu w ten sposób zgromadzonego, lecz nikomu z ludu nie wolno było przemawiać, ani też brano pod uwagę jego zdanie. W czasie poematów homeryckich bardzo mało słyszymy o ludzie: nie lud, lecz naczelnicy ograniczają władzę królewską. Gdy jeden z ludu, Tersites, wypowiada swoje zdanie, Odysseusz bije go, a lud staje po stronie Odysseusza.

Podobnie jak i w innych krajach w tym odległym czasie Grecya za czasów Homera była widownią wojen i gwałtów. Rabowania na morzu i na lądzie były zwykłym zjawiskiem; jeśli ludzie nie mogli obronić się sami, narażeni byli ustawicznie na utratę swojej własności i na wzięcie do niewoli. Wojna prowadziła się w sposób okrutny, a niektóre z czynów Achillesa, opisanych w Iliadzie, w oczach naszych są objawem dzikości. Podstęp nie był uważany za złe, podziwiano go raczej jeśli był zręcznie dokonany. Z drugiej strony widzimy w tej dobie wiele pięknych rysów. Członkowie rodziny kochają się i szanują nawzajem. Wielki szacunek okazuje się rodzicom. Mężowie szanują żony więcej niż w jakichkolwiek innych krajach, a nawet więcej niż czynili to w Grecyi w czasach późniejszych. Widzimy przykłady głębokiej i wiernej przyjaźni, a niekiedy nawet prawdziwe przywiązanie między niewolnikiem i panem.

**7. Dawne królestwa; Kreta i Troja.** Bardzo mało wiemy o rzeczywistych wypadkach z owych odległych czasów. Historia nie sięga tak daleko; mamy tylko powieści, w których bardzo mało jest prawdy. Jednym z wielkich królów, spotykających się w owych powieściach, jest Minos panujący na Krecie (zob. mapę I-szą). Minos w przekonaniu Greków był królem sprawiedliwym i potężnym, który rządzić miał wszystkimi wyspami i morzami greckimi, wypłenić piratów i zaprowadzić pokój i bezpieczeństwo. Wierzyli oni, iż po śmierci Minos został sędzią nad duszami zmarłych, gdyż tak sprawiedliwie i surowo sądził na ziemi. Wiemy z pewnością, że żaden z królów w owej odległej epoce nie miał tak rozległej władzy, jaką przypisują Minosowi; lecz może prawdą jest, że na Krecie żegluga stała się wcześniej bezpieczną niż gdziekolwiek w Grecyi, i że królowie Krety uczynili cośkolwiek dla usunięcia rozbojów morskich.

Na wybrzeżach Azji Mniejszej, Troas czyli ziemia trojańska była jednym z najdawniejszych królestw. Mieściła się ona na południowym końcu cieśniny Hellespontu, łączącej morze Czarne z Śródziemnym. Zamek i miasto znajdowały się cokolwiek w głębi lądu, w miejscu gdzie rozpoczynają się wzgórza. Opowieść o oblężeniu Troi jest może bajką; niema wszakże wątpliwości, że w bardzo odległych czasach było tam miasto. Nie powinniśmy wyobrażać sobie owych dawnych miast na wzór naszych dzisiejszych. Podobne były one raczej do wioski otoczonej murem.

**8. Królowie w Peloponezie.** Wiele powieści opowiada się o znakomitych rodzinach, które panowały w Tebach i Peloponezie (ob. mapę 2-gą) o ich wojnach i nieszczęściach. Największym z królów tych miał być Agamemnon, król Micen, którego opisuje Homer, jako dowodzącego wszystkimi Grekami podczas oblężenia Troi. Mamy jednak wszelką pewność, że w owych czasach Grecy nigdy nie działali wspólnie, jak to opisuje Homer; cokolwiek jednak jest prawdy w opowieści o Agamemnonie; niema wątpliwości, że istnieli potężni królowie w Micenach i w innych miejscowościach Argoidy, gdyż mury ich zamków istnieją po dziś dzień. Mury te nie są budowane tak, jak budowali Grecy późniejsi, lecz utworzone są z olbrzymich brył kamiennych, tak wielkich, że Grecy przypisali ich budowę olbrzymom, czyli *cyklopom*, a stąd nazywali je *cyklopowemi*. W Tirynie, w Argolidzie spotykają się mury cyklopowe, grube na dwadzieścia pięć stóp z korytarzem wewnętrznym; w Micenach zaś znajdujemy mury staranniej budowane z dwoma lwami wyrzeźbionymi nad bramą. Niedaleko stamtąd znajduje się wielka budowla podziemna,



której wewnątrz było niegdyś okryte płytami ze spiżu. Była to skarbnica królów i ich pogrzebalnia.

**9. Dorowie przybywają do Peloponezu. – Kolonie w Azji.** Chociaż królowie Argolidy budowali tak potężne plemię zwane Doryjczykami, opuściło siedziby swoje w północnej Grecji i wyruszyło na południe, szukając żyznej ziemi. Przybyli oni do Peloponezu a okazali się silniejszymi od mieszkających tu plemion, które nazywano Achejczykami i Jończykami. Wielu z Jończyków nie poddało się Doryjczykom: połączyli się z innymi Jończykami, mieszkającymi w Attyce i udali się do Azji Mniejszej. Tu osiedli w środkowej części wybrzeża oraz na przyległych wyspach, zakładając miasta Milet, Efezus i inne, zwane koloniami jońskimi. Ateny uważały siebie za kraj macierzysty, z którego powstały kolonie jońskie, chociaż nie wszystkie pochodziły z Attyki. Wielu Achejczyków popłynęło także z Peloponezu na wyspę Lesbos i na północne wybrzeże Azji Mniejszej. Miasta jednakże tu założone nie nazywają się achejskimi, lecz koloniami eolskimi. Wielu z Dorów, słysząc także o żyznej ziemi i łagodnym klimacie zamorskim, popłynęło również i osiadło na Krecie i na południowych pobrzeżach Azji Mniejszej, a miasta przez nich założone nazwano koloniami doryckimi; najslawniejszym z nich było miasto Rodos. Tak więc przybycie Dorów do Peloponezu zakreśliło koniec panowaniu achejskich królów, których opisuje Homer i dało powód do założenia wielu miast w Azji Mniejszej. Nie powinniśmy wszakże przypuszczać, iżby ten zabór i ta wędrówka odbyły się odrazu; może trwało to setki lat.

**10. Dorowie w Peloponezie.** Dorowie nie byli dość liczni, aby rozproszyć się po całym Peloponezie. Na północnej stronie jego wzdłuż wybrzeża zatoki Korynckiej pozostawili oni Achejczyków w pokoju. Ta część Grecji nazywała się Acheją i zawierała dwanaście miast. Nie zdobyli też Dorowie górzystej Arkadyi w środkowym Peloponezie. Arkadya została taką, jaką była, a uległa mniejszym zmianom niż inne części Grecji, wskutek czego Arkadyjczyk znał toż samo, co człowiek wiejski lub staroświecki. Na zachodnim wybrzeżu kraj Elis zagarnięty był przez Etołów, inne plemię północnej Grecji. W pozostałych częściach Peloponezu Dorowie byli panami, a od czasu ich przybycia zaczyna się historia prawdziwa.

**11. Wojsko i zgromadzenia.** Ponieważ państwa greckie były bardzo małe, obywatele każdego z nich nie utrzymywali osobnej klasy ludzi dla toczenia wojny, lecz każdy z obywateli, gdy osiągał pewnego wieku, stawał do wojska podczas wojny. Drugim następstwem małych rozmiarów państw greckich było to, że w każdym z nich wszyscy obywatele mający udział w rządzie, mogli zgromadzić się w jednym miejscu. W rozległym kraju społecznym, jak Anglia, niepodobieństwem jest dla wszystkich obywateli zgromadzić się w jednym miejscu; dlatego też miasta i wsie wybierają tam ludzi, którzy reprezentują je w parlamencie. W ten sposób powstaje *rząd reprezentacyjny*, umożliwiający dla większego kraju zachowanie wolności i dobre rządy. Przeciwnością rządu reprezentacyjnego jest ten, w którym wszyscy obywatele schodzą się, jak w państwach greckich. Taki *rząd bezpośredni* możliwy jest tylko w małych państwach.

**12. Bogowie i bohaterowie Grecji.** Grecy wierzyli w wielu bogów, a w każdej miejscowości pewni bogowie mieli większy szacunek niż inni. Sądziли oni, że każdy z bogów opiekuje się pewną szczególną miejscowością lub pewnymi przedmiotami, a nie troszczy się o inne. Tak więc bogini Atene uważana

była za opiekunkę Aten, a w mieście tem oddawano jej cześć większą niż jakiemu innemu bóstwu. Niektórzy bogowie byli pierwotnie przedmiotami przyrody; tak Apollo (Feb) był pierwotnie słońcem, lecz Grecy wytworzyli z nich osobistości boskie i opowiadali rozmaite historie o ich czynach. Prócz tego, że bogowie greccy byli nieśmiertelni i posiadali wielką potęgę, byli podobni na ogół do istot ludzkich; na posągach przedstawiano ich w postaci ludzkiej nadając tylko większe i piękniejsze kształty. Grecy nie czcili zwierząt, jak Egipcianie, i nie nadawali bogom swoim potwornych kształtów, jak Indusi. Królem bogów był Zeus. Bohaterowie nie byli bogami; była to rasa ludzi silniejszych niż zwykli, którzy dawno żyli i dokonali czynów niedostępnych dla zwykłych ludzi. Opowieści o bogach i bohaterach nazywają się *mytami*. Każda wioska miała swoje myty, a gdy starano się je połączyć z sobą, powstały z nich całe księgi; takie zbiory mytów nazywają *mitologią*. Grecy nie tylko wierzyli w prawdziwość mytów, lecz starali się wszystko wytłumaczyć jakakolwiek powieścią o bogach lub bohaterach. Każde miasto miało swoje myty, tłumaczące – jak powstały jego zwyczaje. Tak w Sparcie np. jeśli zapytać kogoś, dlaczego było zawsze dwóch królów? odpowiedziano by na to: „Dlatego, że Arystodemos, bohater, który przyprowadził spartańczyków do tego kraju, miał dwóch synów”.

Bogów czczono za pomocą modlitwy i ofiar, lecz cześć bogów nie była cześć takim, w czym każdy mógłby wziaść udział jak dziś. Każda miejscowość miała pierwotnie gromady rodzin, do których należały pewne obrządki religijne, a kto nie był członkiem tych rodzin, nie mógł mieć w nich udziału.

**13. Pierwsze związki religijne.** Przechodzimy teraz do pierwszych związków, jakie łączyły państwa greckie. Na długo przedtem niż powstały związki polityczne lub traktaty pokojowe, plemiona żyjące w pobliżu, łączyły się w celu oddawania czci bogu w pewnej poszczególniej miejscowości i zgadzały się na to, aby uważać świątynię jego lub miejsce przeznaczone na taką część za miejscowość świętą, nawet wtedy, gdy plemiona te będą z sobą walczyły, oraz bronić go wspólnie.

Święta uroczyste odbywały się na takim gruncie w pewnych odstępach czasu, a wszystkie należące do związku plemiona brały w nich udział; przedstawiciele ich zbierali się w celu przekonania się, że świątynia i przyległy kraj zostają utrzymane w porządku. Stopniowo przyzwyczajawszy się działać zgodnie we wszystkim, co dotyczyło świątyni, gromadka plemion takich mogła przyjść do porozumienia co do innych przedmiotów, np. umówić się, aby nie popełniać okrucieństw w czasie wojny, a w końcu zawrzeć umowę o trwałym pokoju i o wspólnej obronie przeciwko nieprzyjaciółom. Umowę taką mogli uświęcić przysięgą w obliczu boga, którego czcili wspólnie. W ten sposób powstały najdawniejsze związki państw.

W związkach tych jedno z państw było zwykle silniejszym od innych; mówiono, że państwo takie ma *hegemonię*, t.j. przodownictwo związku. Ponieważ najdawniejsze związki powstały ze związków religijnych i opierały się na przysiędze wobec boga, późniejsi Grecy, ilekroć tworzyli związek taki, zarazem ustanawiali wspólną cześć da boga czyli święto, w którym brali udział wszyscy członkowie związku.

**14. Związek Amfiktyonów w Defach.** Wielki związek religijny istniał na północy Grecji w bardzo dawnych czasach. Dwanaście plemion połączyło się, aby czcić Apollina w Delfach (ob. mapkę) i bronić jego świątyni. Deputowani

od wszystkich plemion zbierali się dwa razy do roku w celu załatwienia spraw związanych ze świątynią. Związek ten, który nazywał się Amfiktyonią Delficką nie urósł do rzeczywistego związku politycznego, a plemiona owe nieraz toczyły z sobą wojnę. Wszakże złożyły one przysięgę, że będą wstrzymywały się od dwóch rzeczy podczas wojny; a mianowicie, że nie będą burzyli sobie miast, ani przecinali dopływu wody podczas ich oblężenia. Zjazdy przedstawicieli tworzyły radę Anfiktyońską czyli „radę sąsiadów”.

**15. Wyrocznia Delficka.** Świątynia w Delfach, będąc wspólną świątynią tych dwunastu plemion, oraz miejscem zgromadzenia się rady Amfiktyońskiej, stała się najważniejszą świątynią w Grecji. Dawano tu wyrocznie, t.j. domniemane odpowiedzi Apolina tym, którzy udawali się do boga po radę. Kapłani tej świątyni byli bardzo zręczni: dowiadywali się o wszystkim, co działo się w odległych miejscowościach i często dawali dobre rady w swych wyroczniach. Sława świątyni rozszerzyła się po całej Grecji i w obcych krajach. W dawnych czasach, zdaje się, że księża uczynili niemało dobrego dla Grecji szerząc ideje sprawiedliwości i dobroci w imieniu boga, a każąc rozdzielonym państwom greckim uczuć, że tworzą jeden naród, i że powinny ulegać jednemu boskiemu prawu. Ponieważ jednak kapłani dawali wyrocznie w sprawach dotyczących walk między państwami, niemniej jak w rzeczach dotyczących wojny i rządu, możni ludzie, pragnący poparcia wyroczni, zaczęli przekupywać księży. W ten sposób wyrocznia straciła zaufanie. Podczas wojen perskich, o których za chwilę będzie mowa, wyrocznia zaszkodziła sobie jeszcze bardziej, zniechęcając Greków do walki, zamiast dodawać im ducha.

## ROZDZIAŁ II.

### PELOPONEZ DO R. 500 PRZED CHR. – KOLONIE

**1. Dorowie i dawna ludność.** Zabór Peloponezu przez Dorów musiał odbywać się stopniowo, gdyż byli oni nieliczni, ludność zaś miejscowa miała wiele miast obronnych. Dorowie podzielili się na dwie gromady, a każda utworzyła państwo niezależne. Nie tępilili oni mieszkańców miejscowości, w których osiedli, lecz traktowali ich jako klasę niższą i nie dopuszczali do udziału w rządzie. W Sparcie, mieszkańcy pierwotni nie odzyskali nigdy władzy, lecz w większej części kolonii Dorowie nie byli w stanie utrzymać władzy przez czas dłuższy. Zobaczymy zaraz jakie stosunki wytworzyły się w rozmaitych państwach między nimi a ludem ujarzmionym.

**2. Sparta.** Jeden z oddziałów doryckich opanował miasto Lacedemon, czyli Spartę z jej polami zbożowymi (*Sparte*, ziemia zasiana od *speiro*, sieję), u stóp góry Tajgetu na wybrzeżach rzeki Eurotas w dwudziestu milach angielskich od jej ujścia <sup>2</sup>). Zachowywali się oni na wzór niewielkiej armii w kraju nieprzyjacielskim. Otoczeni byli dawną achejską ludnością. Jeśli chcieli mieć więcej ziemi, musieli zdobyć ją orężem. Stopniowo rozszerzali swoje granice. Napadali i zwyciężali sąsiadów swych, zarówno Dorów jak i Achejów, jednego po drugim, dopóki nie zawładnęli całym krajem po obu stronach rzeki Eurotas aż do morza. Przywłaszczyli sobie najlepszą ziemię; resztę pozostawili dawnym posiadaczom.

**3. Periojkowie i Heloci.** Ludność ujarzmiona dzieliła się na dwie klasy: *periojków* i *helotów*. Periojkowie (*perioikoi* znaczy mieszkający wokoło) stanowili dawną ludność zachowującą swoje ziemie rolne, heloci (*heilotes*, może od *helo* wzięść do niewoli), byli niewolnikami, którymi posługiwali się Spartanie dla uprawy ziemi. Periojkowie służyli w wojsku razem ze Spartanami, lecz nie mieli głosu w rządzie. Traktowano ich jako klasę niższą, tak że np. małżeństwa między spartanami a periojkami były zakazane; lecz zachowywali oni swoją własność i nie byli źle traktowani.

Nierównie gorszy był los helotów. Pewna ilość rodzin ich musiała mieszkać na ziemiach, które zagarnęli Spartanie; nie wolno im było opuścić tych ziem, ani wybrać innego zajęcia, lecz obowiązani byli uprawiać ziemię, a dostarczać ustanowioną ilość zboża, wina i oliwy corocznie do Sparty właścicielowi ziemi. Co wytwarzali nadto, było ich własnością. Nie byli oni wszakże podobni do zwykłych niewolników, gdyż nie wolno było ani ich sprzedawać, ani usuwać z ziemi. Byli w tem położeniu, w jakim znajdowali się chłopci we wszystkich krajach Europy, a z którego wyszli w niektórych krajach dopiero przed pół wiekiem. Heloci jednak nie byli zadowoleni ze swego położenia; pamiętali

---

<sup>2</sup> Mila angielska wynosi 1 3/4 kilometra czyli wiorsty (przyp. tł.).

o tem, że byli ludem wolnym przed najazdem Spartanów, że złożyło się przysłówie twierdzące, jako helot chętnieby zjadł Spartanina żywcem. Spartanie byli w ciągłej obawie przed powstaniem helotów, a oddziały młodych Spartanów pilnowały ich ustawicznie i potajemnie zabijały tych, którzy wydawali się odważniejszymi i niebezpieczniejszymi.

**4. Spartanie jako wojsko.** Dorowie po zdobyciu Peloponezu zachowali życie oddziału wojskowego; a chociaż w większej części osad zwrócili się do zajęć pokojowych i do życia miejskiego, w Sparcie byli w takim położeniu, że utrzymali swe zwyczaje wojskowe, a nawet zwiększyli ich surowość.

Gdy w innych częściach Peloponezu zwrócono się do zajęć pokojowych, Spartanie byli w ciągłej wojnie. Mogli oni zdobywać swoich sąsiadów i zachować bezpieczeństwo względem helotów jedynie pod warunkiem ciągłej gotowości do walki. W państwach znajdujących się na wybrzeżu morskim, dawni mieszkańcy wzbogacili się przez handel, a po upływie pewnego czasu panowanie Dorów zostało zrzuczone. Lecz w Sparcie, umieszczonej zdala od morza, nie było handlu. Spartanie zaś postanowili utrzymać bezwzględne panowanie nad krajem, chociaż stanowili zaledwie dziesiątą część jego mieszkańców. Dbali więc jedynie o to, aby stać się potężnym ciałem wojowniczym. Miasto ich nie było miejscem przemysłu i handlu jak inne miasta greckie; do ostatnich chwil zostawało ono podobne do wielkiej wsi, pozbawionej pięknych budynków, a umieszczone było tak ochronnie, że nie potrzebowało murów.

Prawa i zwyczaje spartańskie, które przypisywano Likurgowi, zamieniały całe życie Spartanów na ustawiczne przygotowanie do wojny. Nie wolno było wychowywać dziecka, które nie było silne i zdrowe cieleśnie. Chłopców, gdy dosięgali siedmiu lat, zabierano od rodzin i oddawano na wychowanie urzędnikom państwowym. Ćwiczyli się oni w gimnastyce i w użyciu broni, a odbywali wszelkie ćwiczenia, które potrzebne były dla wojownika. Uczyli się znosić bez skargi wszelkiego rodzaju niewygody; głodzono ich, aby zachęcić do polowania w górach; niekiedy ćwiczano ich prawie na śmierć przed ołtarzami bogów. Wiedza nie istniała w owym czasie, a gdy zaczęła się tworzyć, Spartanie nie dbali o nią. Chłopców jednak nie chowano na wzór dzikich; uczono prostej muzyki i poezji wojowniczej. Tak więc w młodości Spartanów wychowywano na żołnierzy; a gdy dosięgli wieku dojrzałego, życie ich było surowe. Zamiast mieszkać w domu z rodziną, odbywali codziennie ćwiczenia wojskowe, jadali wspólnie, a sypiali w koszarach. Przy każdym stole siadało piętnastu; obiad był bardzo prosty, ubogi; główną potrawę stanowił chleb jęczmienny.

Nawet kobiety odbywały ćwiczenia gimnastyczne. Podzielały one odwagę mężczyzn i traktowane były z większym szacunkiem, niż w innych państwach greckich. Lubily one ludzi odważnych a nienawidzily trwożliwych. Matka, spartanka, wolała, aby syn jej zginął, niż aby uciekł z pola bitwy. Przemysł zakazany był Spartanom; ponieważ ziemie ich uprawiali heloci, nie mieli więc nic do czynienia z rolnictwem i mogli oddawać się całkowicie sztuce wojskowej. Dla uniknięcia handlu z cudzoziemcami Spartanie mieli pieńiędzy żelazne, które miały obieg tylko w kraju.

**5. Rząd – królowie, senat, Eforowie.** We wszystkich niemal innych państwach greckich rządy królewskie były już zniesione; lecz w Sparcie nie lubiano zmian i królowie rządzili tam nadal. W Sparcie było zawsze dwóch

królów naraz, aby żaden z nich nie stał się zbyt potężnym. Rada wodzów, o której wiemy z Homera, zachowała się w Sparcie. Złożona była z dwudziestu ośmiu starców, z których każdy miał więcej niż 60 lat, a nazywała się gerusia (od *geron* – starzec). Podobnie jak u Homera lud gromadził się na rynku dla wysłuchania króla, w Sparcie wszyscy obywatele zbierali się dla ustanowienia praw. Lecz tylko urzędnicy mogli przemawiać; obywatelom wolno było mówić tylko „tak” lub „nie” i w istocie mały mieli udział w rządzie. Tak więc forma rządu w Sparcie zbliżała się do tego, cośmy poznali u Homera, prócz tego, że było dwóch królów. Z biegiem czasu wszakże powstałi nowi urzędnicy, zwani *Eforami* (t.j. dozorcami), którzy niebawem objęli w rzeczywistości rząd. Eforów wybierało zgromadzenie; mieli oni władzę nad wszystkimi Spartanami, nie wyłączając i królów, zawierali traktaty z innymi państwami i proponowali prawa. Nie mieli obowiązku zdawać sprawy z tego, co uczynili; dlategoż sprawy rządowe Sparty zachowywane były w większej tajemnicy niż gdziekolwiek indziej w Grecji.

**6. Argos.** Sparta nie była pierwotnie najsilniejszym z państw doryckich. W staro-achejskich czasach największym z królów był król Myceny w północno-wschodniej części Peloponezu. Teraz Myceny chyliły się ku upadkowi, sąsiednie zaś miasto, Argos, było najsilniejszym z państw greckich w Peloponezie. Były i inne osady doryckie na północnym wschodzie, jak Korynt i Sikion; wszystkie one były w związku z Argos i czciły Apollina, jako boga opiekuńczego związku. Corocznie posyłano ofiary do świątyni Apolina w Argos, które to miasto uważane było za przewodnika związku. Argos miał swoje własne terytorium, ciągnące się na południe wzdłuż brzegu morskiego. Gdy więc Spartanie szerzyli swoje panowanie w tym kierunku, zetknęli się oni z Argiwami (mieszkańcami Argos), i odtąd stali się ich nieprzyjaciółmi. Stopniowo Spartanie wyparli Argiwów z południowej części ich ziemi, a następnie z granicznego kraju, zwanego Kynurya, i owdadnęli całą ziemię od gór Tajgetu do Wschodniego morza. Kraj ten nazwano Lakonią. W tym czasie wpływ Argosu wśród związkowców zaczął się zmniejszać a Sparta zajęła pierwsze miejsce wśród państw Peloponezu.

**7. Uroczystości olimpijskie.** W zachodniej części Peloponezu, znajdowała się dawna świątynia Zeusa w Olimpii nad rzeką Alfeus. Ośmnaście miast połączyło się, aby składać w niej ofiary, a wielka uroczystość odbywała się tu raz do roku. Miasta Elis i Piza wiodły spór o kierownictwo temi uroczystościami; Sparta stanęła po stronie Elis i powierzyła mu kierownictwo. Było to coś więcej niż zwykły związek dwóch państw; Spartanie bowiem chcieli uczynić z uroczystości olimpijskich wielkie zgromadzenie religijne dla całej Grecji, aby Sparta, jako opiekunka tych uroczystości, została uznana za państwo kierownicze. Uczyniono wszystko możliwe, aby uroczystości te były atrakcyjne. Wyścigi i walki atletyczne, w których mogli brać udział wszyscy Grecy, miały tu miejsce; heroldowie byli wysyłani po całej Grecji dla zawiadomienia o czasie uroczystości i zaproszenia wszystkich Greków do udziału w igrzyskach. Pierwotnie odbywały się tylko wyścigi piesze; bój na pięści, mocowanie się oraz inne próby siły zostały później dodane, niemniej jak wyścigi konne i na rydwanach. Drogi prowadzące przez rozmaite państwa ku Olimpii, zabezpieczone były na kilka dni przed uroczystością i po nich, aby wszyscy mogli bez obawy udawać się na igrzyska; w końcu zaś cały miesiąc uroczystości uważany był za czas spokoju w całej Grecji.

Tak więc igrzyska olimpijskie i prawa wydane w związku z niemi, przyczyniły się do tego, że Grecy uczuli się jednym narodem, chociaż stanowili tyle państw niepodległych. Stało się zwyczajem, że każde państwo posyłało przedstawicieli swych na igrzyska oraz dla złożenia ofiary bogom. Każde państwo troszczyło się o to, aby posłowie jego ukazali się z większą wystawnością niż inni. Tysiące Greków przychodziło w roli widzów, a równina Olimpii podczas igrzysk podobną była do olbrzymiego obozu. Ci, którzy na igrzyskach otrzymywali nagrodę, byli najszcześniejszymi ludźmi w Grecji; chociaż nagrodą tą był wieniec z dzikiej oliwki, stanowiła ona największe odznaczenie, jakie Grek mógł uzyskać. Najpotężniejsi królowie pragnęli zająć jakieś stanowisko na igrzyskach a każde państwo szczyliło się ze zwycięstwa jednego ze swych obywateli. Podobnie uroczystości odbywały się w trzech innych miejscach, lecz olimpijskie były najważniejsze.

**8. Sparta zdobywa Messenię.** Na zachód od Spartanów mieszkali Messeńczykowie, surowe doryckie plemię. Dwie długie, rozpaczliwe wojny były stoczone zanim Messenia została podbita (750-650 przed Chr.): Argos, Arkadya i Sikion, obawiając się, że Sparta zwróci się przeciwko nim, posłały pomoc Messenii. Korynt i Elis popierały Spartę. Tak więc prawie cały Peloponez rozdzielił się na dwa walczące stronictwa. Duch Spartanów już zaczął upadać, gdy przybył do nich poeta ateński, Tyrteusz, i obudził ich odwagę pieśniami swemi. Śpiewy wojownicze i tańce należały do wychowania Spartanów. Nie czytali oni nowych poematów spokojnie w książkach, jak my to czynimy, lecz śpiewali je tłumnie przed namiotem królów, lub idąc na bój.

Spartanie wytrwali; dzielny opór Messenczyków pozostał bez skutku. Spartanie podbili ich. Zabrali oni najlepsze ziemie Messeńczyków, na pozostałych zaś Messeńczycy mieli mieszkać nie jako periojkowie, lecz jako heloci. Jednak chociaż ujarzmieni, Messeńczycy nie przestawali czuć się odrębnym narodem.

Trzysta lat później dowódca Tebański, Epaminondas, po obaleniu potęgi Sparty, przywrócił niepodległość Messeńczykom. Wzniesione zostało miasto i Messenia znowu stanęła w rzędzie państw greckich (369 przed Chr.). W ciągu zaś tych trzechset lat Messenia nie brała udziału w życiu politycznym Grecji.

**9. Tegea.** Po zdobyciu Messenii, Sparta panowała nad południową częścią Peloponezu od morza do morza. Teraz zwróciła się ku państwom na południowej granicy Arkadyi. Tu jednak Spartanie natrafili na kraj i naród, których zdobyć nie mogli. Mieszkańcy Tegei rozbili i wzięli do niewoli wojska spartańskie, a jeńców spartańskich zamienili na niewolników i kazali im uprawiać pola w tych samych łańcuchach, które Spartanie przynieśli na nich. Wszelka nadzieja zdobycia Arkadyi została stracona. Sparta chętnie przyjęła Tegejczyków na współników (około 560 r. przed Chr.): Tegejczycy zaś uznali za przewodców Peloponezu. U źródeł rzeki Afeus wzniesiono kolumnę, na której wryto słowa przymierza. Tegea została wierną Sparcie, a jej wojownicy, którzy dali byli odczuć odwagę swoją Spartanom, zajmowali lewe skrzydło, będące honorowem miejscem w wojsku spartańskim.

**10. Północny wschód Peoponezu. Oligarchia.** Zwróćmy się teraz do państw mieszczących się w północno-wschodnim zakątku Peloponezu; do Sykionu, Koryntu i Megary. W każdym z nich, jak i w Sparcie, była garść Dorów, mieszkająca wśród dawnej ludności. Tu wszakże zniesiono władzę królewską, a rząd należał do rodzin szlacheckich. Grecy nazywali ten rodzaj rzą-

du – oligarchią, t.j. rządem niewielu. W każdym prawie państwie greckim, prócz Sparty, potęga królów zmniejszała się stopniowo, a rodziny szlacheckie zagarniały coraz bardziej rządy, znosząc w końcu zupełnie władzę królewską. Rodziny te, uważane za potomków dawnych bohaterów, jako rody święte, oddzielały się od masy ludu; miały swoje własne obrządki religijne, w których lud nie brał udziału (ob. str. 18) oni tylko znali prawa, które nie były spisane, lecz udzielały się ustnie nakształt nauki świętej. Nie czuli się współobywatelami ludu swego państwa, lecz uważali, że oni to stanowią państwo i nie przyznali żadnych praw tym, którzy nie należeli do ich klasy. Zwykle mieli większe majątki ziemskie, gdy lud prosty pracował na mniejszych folwarkach lub też zajmował się przemysłem. Niekiedy szlachta ta zamieszkiwała odrębnie od ludu okręgi.

**11. Sikion.** Miało to miejsce w Sikion. Szlachta dorycka mieszkała na wzgórzach, lud zaś na równinie po brzegach rzeki Asopus, oraz na wybrzeżu morskiem u jej ujścia. Szlachta nazywała ich *egialczykami* t.j. ludźmi wybrzeży, a pierwotnie lud nie miał prawa służyć w wojsku, ani żadnych praw obywatelskich. Wszakże po upływie pewnego czasu, szlachta, potrzebując żołnierzy, wciągnęła egialczyków do wojska, dając im maczugi, kiedy sami uzbrojeni byli w miecze i dzidy. Lecz gdy szlachta dorycka żyła z wytworów swojej ziemi, egialczycy z bogacali się przemysłem i handlem.

Około r. 670 przed Chr. bogaty egialczyk, Ortagoras stanął na czele ludu i obalił rząd szlachty. Ortagoras został panem całego państwa i rządził jak król, a po śmierci władzę objął jego syn. Potomkowie jego rządzili Sikionem przez 100 lat. Stali oni po stronie ludu i znieśli wszystkie przywileje Dorów. W ten sposób skończyła się władza szachty doryckiej w Sikion, które już nie było oligarchią, lecz pozostawało pod rządem jednego władcy.

**12. Tyrani.** Władcy tacy, jak Ortagoras i jego potomkowie, nie nosili nazwy królów (bazileus) lecz Tyranów (tyrannoi). Wyraz tyran nie znaczy po grecku władca panujący w sposób tyrański, t.j. okrutny, lecz panujący, którego władza wznosi się ponad prawa i sprzeczna jest z prawem. Tak Fejdon, król Argosu został tyranem, gdy przywłaszczył sobie władzę nieograniczoną, gdyż prawo i zwyczaj w Agros nadawały królowi władzę ograniczoną. Król Persyi nie byłby nazwany tyranem, jakkolwiek tyrańskie byłyby jego rządy, gdyż bezwzględna władza królów była prawem i zwyczajem w Persyi, t.j. król mógł tam czynić prawie wszystko co chciał. Przeciwnie, rodzina Ortagorasa nazywała się tyrańską, chociażby rządziła najłagodniej i najmądrzej, gdyż władza taka niezgodna była z prawem w Sikion. Używając więc wyrazu „tyran” powinniśmy pamiętać, że ma on w historii greckiej inne znaczenie niż w potocznej mowie.

**13. Pierwsza wojna święta.** Jeden z tyranów Sikionu, Klejstenes, chciał uzyskać łaskę wyroczni delfickiej; połączył się więc z Atenami i niektórymi innymi państwami w wojnie na korzyść Delf. Ludność Krzy, leżącej pomiędzy Delfami a morzem, kazała sobie płacić dodatek każdemu, kto przechodził przez ich miasto w drodze do Delf. Klejstenes i jego spółprzymierzeńcy wytoczyli wojnę Kryzie i zburzyli ją, ziemię zaś Krizejczyków ogłosili za poświęconą bogu, tak iż nikt nie mógł na niej budować. Wojna ta nazywała się pierwszą wojną świętą i trwała 10 lat (od 595 – 585 przed Chr.).

**14. Korynt.** W Koryncie rządy zmieniały się w tym samym porządku jak w Sikion: królowie, oligarchia, tyrani. Gdy skończyła się władza królów, rząd



należał do dwóchset rodzin szlacheckich zw. Bachiadami. Korynt zajmował takie położenie na śródziemnym, które uczyniło go największym miastem handlowym w Grecji. Przecinały się tu drogi prowadzące do rozmaitych części Grecji, a Koryntczycy urządzili szyny przecinające śródziemne, przy pomocy których przewozili z jednego morza na drugie, statki mało różniące się od dzisiejszych łodzi, a to w celu uniknięcia niebezpiecznej podróży dookoła przylądka Malea. W ten sposób handel wszelkiego rodzaju skupił się w Koryncie. Jednocześnie Korynt stał się wielkim ośrodkiem budowy statków. Pierwszy port sztuczny w Grecji powstał w Lechemii, na północnym wybrzeżu Koryntu. Otoczono go dokami. Koryntczycy wprowadzali coraz to nowe udogodnienia w budowie okrętów. Wynaleźli oni wreszcie t. zw. „triemę”, t.j. statek, zaopatrzony w trzy szeregi wiosł umieszczonych nad sobą. Statek ten stał się zwykłym statkiem Greków. Wszystko składało się na to, aby Koryntczyków uczynić narodem marynarzy; gdy zaś powstały niesnaski pod rządami Bachiadów, zachęcano młodzież szlachecką, niezadowoloną ze stosunków domowych, do zakładania kolonij zamorskich, gdzie mogli znaleźć pole dla swojej ambicji. Największą z tych kolonij była Kerkyra, dziś Korfu, na wybrzeżach Epiru we Włoszech, oraz Syrakuzy w Sycylii (ob. mapę kolonij greckich).

**15. Kypselus zwalcza Bachiadów.** Chociaż Bachiadowie rządili roztropnie, podnosząc potęgę handlową Koryntu a pozbywając się ludzi niebezpiecznych przy pomocy kolonij, nie mogli wszakże utrzymać się przy władzy. Byli oni coraz mniej liczni; nienawidził ich lud oraz inne rodziny Doryckie, również szlacheckie jak Bachiadowie, których nie dopuszczano do udziału w rządzie. Jeden z członków tych rodzin ożenił się z córką Bachiada, której nikt z Bachiadów nie chciał wzięść, gdyż była kulawa. Syn ich Kypseus, miał zająć stanowisko ojca nie zaś matki. Pogardzany przez Bachiadów, Kypselus pozyskał życzliwość ludu i zawładnął miastem. Zniósłszy oligarchie rządził sam przez lat trzydzieści jako tyran (655-625) i pozostawił rządy synowi swemu, Periandrowi.

**16. Periander.** Periander miał lat czterdzieści, gdy objął rządy. Przyglądał się on rządowi despotycznemu w Azji, a miał opinię tak zręcznego i sprytnego, jakich Grecja nigdy nie posiadała. Był on jednym z siedmiu mędrców, a nie jedno mądre orzeczenie, dotyczące panów i poddanych przypisują jemu. Periander chciał być królem nie tylko z władzy, lecz także z okazałości. Ojciec jego Kypselos żył tak, jak wszyscy obywatele; Periander wybudował pałac na szczycie cytadeli Koryntu, otoczył się żołnierzami i dworem na wzór monarchów wschodnich. Nie dopuszczał nikogo w państwie do potęgi. Jeśli ktokolwiek z obywateli miał wielkie bogactwa, Periander zabierał ich część, a z łupu tego dawał wspaniałe ofiary bogom. Lubił on poetów i artystów, otaczał się nimi, a dary jego dla bogów były pięknymi darami sztuki. Zakładał kolonie, rozciągnął potęgę Koryntu daleko wzdłuż brzegów morza, między Kerkirą a wejściem do zatoki Korynckiej. Handel Koryntu był tak znaczny, że nie potrzebne były żadne podatki prócz ceł portowych.

Pomimo całej wspaniałości swej Periander żył w ustawicznej obawie przed duchem wolności. Lud prosty i kupcy, którzy dotąd byli zawsze pod jarzmem bądź królów, bądź oligarchów, nie mieli niechęci dla despoty; lecz duch wolności odzywał się wśród rodzin dotychczas panujących. Dlatego też Periander zakazał wszelkich zgromadzeń, na których ludzie wysokiego rodu mogli pod-

niecać się nawzajem myślą o wolności. Zniósł on uczty publiczne, które zachowały się były jeszcze od dawnych czasu doryckich, oraz zgromadzenia młodzieży w salach gimnastycznych; starał się budzić nieufność wśród obywateli i zachęcić ich do zamykania się w kole rodzinnem. Chciał, aby lud, nad którym panował, stał się mu ślepo posłusznym jak narody wschodnie, nie zdając sobie sprawy z tego, że bezgraniczna władza czyni człowieka tyranem, i że despota staje się igraszką namiętności i najnieszczęśliwszym z ludzi.

Stawał się on coraz bardziej okrutnym i podejrzliwym. W przystępie gniewu zabił żonę swą Meliszę, którą bardzo kochał. Później, pod wpływem żalu, kazał wszystkim kobietom w Koryncie spalić na jednym wielkim stosie suknie swoje, jako ofiarę na cześć zmarłej. Dwaj jego synowie mieszkali u dziadka swego, ojca Melissy, i nie wiedzieli w jaki sposób ich matka umarła. Gdy nastąpił czas wyjazdu, starzec wziął ich na osobność i zapytał, czy znają zabójcę matki? Starszy z synów był tępego umysłu i nie zastanawiał się nad pytaniem, lecz młodszy Lykofron, starał się zrozumieć jego znaczenie i doszedł do przekonania, że zabójcą był ojciec. Gdy powrócili do Koryntu, Lykofron nie chciał przywitać się z ojcem, ani mówić z nim. Periander wygnał go z pałacu, a gdy dowiedział się o przyczynie postępowania syna, zakazał obywatelom przyjmować go do domu, rozmawiać z nim lub dawać mu strawę. Przez szereg dni Lykofron błąkał się po ulicach, przymierając z głodu i nie mając z kim przemówić słowa. Gdy Periander sądził, że próba ta złamała syna, zbliżył się do niego i zaprosił go do swego pałacu. Lecz Lykofron odrzekł z pogardą, że Periander złamał własne prawo, przemawiając do niego. Ojciec wysłał go do Kerkiry gdzie pozostawał przez wiele lat. Lecz gdy Periander zestarzał się i przekonał się, że starszy syn nie może po nim dziedziczyć, posłał córkę do Kerkiry, aby skłoniła Lykofrona do powrotu i do odziedziczenia po nim rządów. Lykofron odpowiedział siostrze, że nie powróci do Koryntu, dopóki ojciec żyje. Wtedy zrozpaczony Periander zaproponował, że usunie się do Kerkiry, jeśli syn zechce panować w Koryncie. Mieszkańcy Kerkiry, dowiedziawszy się o tem, a bojąc się przybycia starego tyrana, schwytali Lykofrona i zabili go. Tak więc upadła ostatnia nadzieja Periandra. Zemściwszy się okrutnie na mieszkańcach Kerkiry, tyran wkrótce umarł po czterdziestoletnich rządach (625-585).

**17. Megara.** W Megarza tyranem został Teagenes (około r. 620 przed Chr.); zniósł on różnicę pomiędzy Dorami a resztą ludności. Został jednak wygnany, a pomiędzy szlachtą i ludem rozpoczęły się gwałtowne starcia.

**18. Złe i dobre strony rządów tyrańskich.** W tym samym niemal czasie tyrani owładnęli rządem w wielu innych państwach. Rozpoczęło się to w miastach jońskich Azji Mniejszej, gdzie ludność obeznana była z despotycznymi rządami krajów wschodnich. Przyczyna, dla których wszędzie powstawali tyrani, była ta, że w krajach tych rodziny szlacheckie przywłaszczyły sobie wszystkie prawa polityczne, nie dając żadnych ludowi. Tyrani dochodzili do władzy stając po stronie ludu. Uczynili dobrze o tyle, że złamali ciasny system, przy którym państwem były tylko nieliczne rody szlacheckie, lud zaś był traktowany tak, jak gdyby stał poza obrębem państwa. Dotąd wszelkie obrządki religijne należały tylko do rodzin szlacheckich; lud nie mógł brać w nich udziału i przez to czuł się wykluczonym z obrębu państwa. Dotąd wszelkie obrządki religijne należały tylko do rodzin szlacheckich; lud nie

mógł brać w nich udziału i przez to czuł się wykluczonym z obrębu państwa. Tyrani natomiast zaprowadzili nowe i wspaniałe święta dla całego ludu; a chociaż dawne rodziny zachowały swoje specjalne obrządki i bardzo się z nimi szczyliły, nowe uroczystości religijne przyczyniły się do tego, że szlachta i lud zaczęli się poczuwać do współobywatelstwa jednego państwa. Tak więc, gdy tyrania skończyła się, a obywatele zagarnęli władzę, różnica między szlachtą a ludem była już mniejsza, a wszyscy mieli lepsze pojęcie o państwie, jak o czemś, co obejmuje jednych i drugich.

Tyrani oddziałali także korzystnie, zachęcając do sztuk i poezji. Na ucztach ich tłumy ludzi słyszały nowe rodzaje poezji i muzyki, które nie mogły szerzyć się wówczas, jak szerzą się dziś za pomocą druku. U dworu takiego władcy, jak Periander, gromadzili się najzdolniejsi ludzie z całej Grecji, a wszystko, co było nowego i najlepszego stawało się znanem i szło na użytek ogółu. Zwykle pierwszy z tyranów rządził dobrze, następcy zaś ustępowali mu. Ludzie, którzy wznosili się do potęgi, jak Kypselos i Ortagoras mogli to uczynić dlatego, że ktoś musiał stanąć w obronie ludu i złamać przywileje szlachty. Tacy tyrani zdobywali władzę z powodu, że dokonywali wielkiego dzieła w państwie i jedynwali sobie zaufanie ludu. Lecz ich następcy osiągnęli władzę nie dlatego, że coś uczynili sami. Byli panującymi tylko przez urodzenie, a często jedynym ich dążeniem było zwiększenie władzy. Szlachta nienawidziła ich i spiskowała przeciwko nim; wtedy czując niebezpieczeństwo, znieprawieni przez władzę, tyrani stawali się często surowymi ciemiężcami i starali się stłumić wszelkie poczucie wolności. Lud, który dotychczas nie troszczył się o formę władzy, gdyż nie miał udziału w rządzie za oligarchów, nie doszedł był jeszcze do tego, aby cenić wolność i nienawidzić niewolę.

**19. Sparta i tyrani.** Działalność tyranów w Peloponezie była nienawistną dla Sparty. Tyrani znieśli panowanie Dorów w swoich państwach i podnieśli ludność miejscową. Spartanie obawiali się, aby toż samo nie nastąpiło w ich posiadłościach; dlatego zwalczali tyranów w Peloponezie i innych miejscowościach, gdzie tylko mieli sposobność. Obok innych wygnali siostrzeńca Periandra. Sparta była teraz uznana za przywódcę państw greckich; większa część miast Peloponezu była jej sprzymierzeńcami i posyłała wojska na jej żądanie a pod dowództwo jej królów.

**20. Kolonie.** Podczas okresu oligarchii i tyranii wielu zniechęconych do tych rządów lub pobudzanych przez ubóstwo opuszczało miasta greckie i zakładało na wybrzeżach morza Śródziemnego lub Czarne nowego miasta zwane koloniami (apoikiai). Kolonie te często mieściły się tam, gdzie już poprzednio rozpoczęty był handel z tubylcami, a zawsze znajdowały się na wybrzeżu lub w pobliżu jego. Od samego początku kolonie miały już większą wolność niż miasta w Grecji; ponieważ zaś miały zwykle grunta żyzniejsze i lepsze stosunki handlowe, wiele z nich wzbogaciło się i prześcignęło w potęgę miasta przez które były założone. Kolonie nie były pod panowaniem swoich miast macierzystych, lecz miały dla nich szacunek i uczucia przyjazne, podtrzymywane przez cześć dla tych samych bogów. Kolonie rozszerzyły się po wybrzeżach południowych i zachodnich Włoch oraz w Sycylii. Ponieważ zaś Grecy prowadzili coraz rozleglejszy handel na wschodzie morza Śródziemnego, wyrugowali stamtąd kupców fenickich, w których rękę był pierwotnie cały handel (R. I, 5).

Fenicjanie nie mogli oprzeć się Grekom w tej części morza, postanowili zatem utrwalić się na zachodzie i nie dopuścić Greków do zagarnięcia handlu w tej części morza Śródziemnego. W tym celu założyli wojowniczą kolonię na brzegu afrykańskim, Kartago. Kartagińczycy w związku z Etruskami we Włoszech nie dopuścili Greków do tworzenia osad na zachodnim krańcu w Sycylii lub w Korsyce, ani też na brzegach Hiszpanii. Gdyby wzrost kolonij greckich nie został w ten sposób podtrzymany przez rozwój Kartaginy, prawie całe pobrzeże morza Śródziemnego mogłoby stać się greckim. Mimo to wybrzeża Sycylii, z wyjątkiem zachodniego krańca, stały się niejako krajem greckim. Największymi miastami były tu Syrakuzy i Agrigent. Często wojny odbywały się między Grekami sycylijskimi a Kartagińczykami. Wybrzeże południowo-zachodniej części Włoch nazywało się Wielką Grecją z powodu liczby i doniosłości znajdujących się tu kolonij. Rozrzucone one tu były, zaczynając od Kum do Tarentu, a trudniły się rolnictwem, handlem i rybołówstwem.

Na północ od Kum, oraz na wschodnim brzegu Włoch nie było kolonii. Na południowym wybrzeżu Galii (Francji dzisiejszej) była kolonia grecka Massylia (Marsylia), obok niej kilka mniej ważnych. Na wybrzeżu afrykańskim naprzeciwko Grecji-Cyrene, w Egipcie-Naukratis. Wzdłuż południowego wybrzeża morza Czarnego ciągnął się szereg kolonij założonych przez Milet; po zachodnim wybrzeżu tego morza ciągnęły się one do Krymu, wśród dzikiego sąsiedztwa i w kraju, gdzie zimy były bardzo surowe. Pomyślność kolonij nad morzem Czarnym zależała od handlu zbożem, który i dotychczas jest najważniejszą gałęzią handlu w tych krajach.

Wszędzie niemal, gdzie osiadali Grecy, pierwotni mieszkańcy porzucali swe zwyczaje i zaczęli żyć tak, jak żyli Grecy. Działo się to zwłaszcza we Włoszech południowych i w Sycylii, gdzie ludność należała do pokrewnej z Grekami rasy. Około r. 400 przed Chr., chociaż wybrzeża włoskie były już greckie, Sycylijczycy w głębi kraju stanowili lud odrębny. W r. 70 przed Chr. cała wyspa już była grecką, na całym jej obszarze nie można było usłyszeć innej mowy prócz greckiej.

**21. Niewolnictwo.** W czasach homeryckich Grecy nie mieli wielu niewolników; w miarę jednak jak się wzbogacali i przyzwyczajali się coraz bardziej do życia miejskiego, ilość niewolników wzrastała i obywatele coraz bardziej stawali się zależni od ich pracy. Stało się rzeczą zwykłą, że obywatel wolny mieszkał w mieście, uprawą zaś roli zajmowali się jego niewolnicy. Kupcy i przemysłowcy używali także niewolników w swoich interesach. Były też wielkie różnice w położeniu niewolników. Jedni z nich używani byli jako urzędnicy lub sekretarze, a położenie to czyniło z nich raczej przyjaciół ich pana niż sługi; inni byli traktowani jak dzikie zwierzęta; niekiedy całe życie niewolnika upływało na wiosłowaniu. Gdy czytamy historię Grecji, powinniśmy o tem pamiętać, że poznajemy tylko historię panów, nie zaś niewolników, oraz że cała wielkość i piękność życia greckiego była udziałem tylko części ludności Grecji. Gdyby istniała historia ludności niewolniczej, byłaby może zbyt pełna nędzy i cierpień, abyśmy mogli znieść jej czytanie.

## ROZDZIAŁ III.

### ATTYKA DO R. 500 PRZED. CHR.

**1. Zniesienie władzy królewskiej w Atenach.** Mieszkańcy Attyki należeli do jońskiej gałęzi ludu greckiego (str. 22). Pierwotnie było w Attyce kilka państw niezależnych i często walczących z sobą. Ateny były wśród nich najpotężniejsze; nie uczyniły one wszakże z mieszkańców innych miast swoich poddanych, jak to uczynili Spartanie w Lakonii, lecz połączyły się z nimi tak, iż Attyka stała się jednym państwem, a szlachetne rodziny innych państw zostały szlachtą ateńską. Stało się to prawdopodobnie wtedy, gdy w Atenach panowali jeszcze królowie, a Ateńczycy przypisywali to bohaterowi swemu Tezeuszowi. Władza królewska została stopniowo zniesiona. Najsamprzód szlachta odebrała królom godność kapłańską i nazwała ich „archontami”, co znaczy, rządzący zamiast „basileus” (król) co znaczy „rządzący i kapłan”. Wszakże urząd archonta był pierwotnie dożywotni i dziedziczny. Później postanowiono, że archontem można być tylko w przeciągu dziesięciu lat; w końcu zaś, w r. 683, archontów zaczęto wybierać na rok, a zamiast jednego wybierano dziewięciu tak, iżby jedni sądzili, inni dowodzili wojskiem, zamiast łączyć całą władzę w jednym ręku.

**2. Rody szlacheckie.** Ludność Attyki dzieliła się na trzy klasy *eupatrydów*, czyli szlachtę, *geomorów*, czyli rolników i *demiurgów*, czyli rzemieślników. Eupatrydzi stanowili jakby odmienne plemię, chociaż nie byli obcymi zaborcami jak Dorowie w Peloponezie. Rody ich szczyliły się pochodzeniem od bohaterów; w ich ręku spoczywały obrządki religijne i cały rząd państwa. Niektóre z tych rodzin wyróżniały się wśród innych a najważniejsze z nich przewodniczyły w sprawach państwowych. W czasach gdy rozpoczyna się historia Attyki, lud prosty nie brał udziału w rządzie. Zobaczmy, jak szlachta utraciła swoje lepsze pojęcie o tem, czem powinno być państwo.

**3. Prawa Drakona.** Jednym z udręczeń ludu prostego było to, że sprawiedliwość nie była dokonywana przez sędziów. Nie było praw pisanych. Przepisy prawne przekazywały się ustnie w klasie szlacheckiej. Lud narzekał, że archonci, pochodzący z tej klasy, wydawali sąd według własnego widzimisie i byli stronni dla swoich przyjaciół. Postanowiono więc, aby jeden z obywateli, Drako, nakreślił kodeks prawny, tak iżby każdy wiedział jakie jest prawo (624 przed. Chr.) Drako nie stwarzał nowych praw, lecz spisał te, któremi powodowali się zwykle sędziowie. Kary wyznaczone w kodeksie Drakona były bardzo surowe i późniejsi Grecy używali wyrazu drakoński dla oznaczenia rzeczy surowych i nieubłaganych. Wszakże wszystkie dawne prawodawstwa posługiwały się bardzo surową karą i prawodawstwo drakońskie nie było gorsze od wielu innych.

**4. Kylon. Przekleństwo Alkmeonidów.** Wkrótce potem jeden ze szlachty, zwany Kylonem, starał się zostać tyranem (612 przed Chr.). Licząc na popar-

cie ludu dla obalenia eupatrydów, owładnął cytadelą Aten, Akropolisem. Lecz lud nie poparł go, rząd zaś otoczył Akropolis wojskiem. Kylon sam uciekł, jego zaś zwolennicy, gdy umierali już prawie z głodu, szukali schronienia u ołtarzy bogów, znajdujących się na Akropolis. Archont, Megakles, przyrzekł im życie, jeśli wyjdą stamtąd, skoro jednak opuścili ołtarze, zostali zamordowani przez jego wojowników. Było to największą zbrodnią przeciwko bogom i Ateńscy byli przekonani, że przekleństwo spadnie na ich miasto. Lud zażądał zemsty nad całym rodem Megaklesa, Alkmeonidami, który uważano za współwinny. W ciągu kilku lat szlachta toczyła spór o to, czy ma wydać Alkmeonidów; lud zaś coraz bardziej burzył się przeciwko jej rządowi. W końcu Solon, jeden z mądrych eupatrydów przekonał Alkmeonidów, aby poddali się sądowi. Uznano ich za winnych świętokradztwa i wygnano z miasta.

**5. Solon ocala dłużników.** Solon zyskał teraz zaufanie szlachty i ludu. Szlachta przekonała się, że jeśli nie uczyni czegoś dla ulżenia rozpaczliwej nędzy ludu, wytworzy się tyrania; dała więc Solonowi upoważnienie do przyjęcia środków, jakie uzna za najlepsze. Największą klęską ludu były długi. Rolnicy pożyczali pieniądze na wysoki procent od zamożnych, dając w zastaw swoje role. Na między każdego zastawionego pola stawiały się słupy z wyrżniętą na nich sumą długu i nazwiskiem pożyczającego. Dług rósł ustawicznie wskutek wysokości procentu. Rolnik tracił wszelką nadzieję spłacenia i stawał się niejako parobkiem na roli, która do niego należała. Dłużnik nie mający roli i nie mogący spłacić długu był w gorszym jeszcze położeniu, zostawał on niewolnikiem swego wierzyciela i mógł być przezeń sprzedany. Wskutek tego wolni rolnicy, geomorowie, znikali stopniowo. Jedni zostali sprzedani jako niewolnicy, inni odbywali pańszczyznę na własnych rolach lub walczyli z nędzą.

Aby ocalić państwo, Solon zmuszony był przedsięwziąć środki bardzo energiczne. Nakazał on, aby moneta srebrna zwana drachmą, została zmniejszona na wadze tak, iż 100 nowych drachm warte były tyle, co 73 dawne; i nakazał przyjmować nowe drachmy w równej wartości ze starymi przy spłacaniu długów. Tak, więc, jeśli ktoś winien był sto drachm dawnych, płacić miał sto drachm nowych, które miały wartość tylko 73 drachm; dług więc jego zmniejszył się o 27 drachm. Rolnicy, którzy winni byli państwu, zwolnieni byli od długu. Wielu takich, co byli sprzedani jako niewolnicy, wykupiono i przywieziono do kraju. Solon nakazał, aby odtąd żaden Ateńczyk nie był sprzedawany w niewolę za dług. Środki te uczyniły wiele dobrego dla rolników, a Solon opowiada w poematach swoich, jak znikły z kraju słupy z napisami długów.

**6. Konstytucja Solona. Timokracja.** Solon upoważniony został także do ułożenia nowej konstytucji i nowych praw do państwa. Dotąd wszystkim rządziła szlachta. Solon pierwszy zamienił Ateny na państwo, w którym każdy obywatel mógł brać udział w rządzie. Dawne homeryckie zgromadzenie ludowe prawdopodobnie nie wyszło ze zwyczaju w Atenach; lecz dotąd nie miało ono powagi. Solon uczynił z niego istotną część państwa. Powierzył mu *wybór Archontów*, ustanowienie praw, oraz prawo żądania od urzędników sprawy z tego, co czynili podczas gdy byli na swoim urządzie. Każdy wolny z urodzenia mieszkaniec Attyki miał prawo głosu w zgromadzeniu (eklezja), niezależnie od tego, czy należał do rodziny szacheckiej, czy nie. Lecz Solon nie chciał, aby każdy przychodzący do zgromadzenia mógł proponować pra-

wa. Ustanowił on radę (bule) z 400, która przygotowywała wszystko, co miało iść pod obrady w zgromadzeniu ludowym, a nic nie mogło być tam zaproponowane, co nie przeszło przez radę. Radców wybierał lud corocznie.

Solon dał także nowy podział obywateli. Wszyscy rodowici Ateńscy dzielili się na 4 klasy, stosownie do ilości ziemi, jaką posiadali. Klasa najzamożniejsza miała najwięcej praw politycznych, lecz musiała także płacić większe podatki i oddawać więcej usług państwu. Tylko z pierwszej klasy można było wybierać archontów. Tak więc zamożni eupatrydowie, którzy najlepiej znali się na rządzie, zostawali wciąż na czele państwa. Członkowie najniższej klasy nie mogli być wybierani do rady, ani obejmować jakiegokolwiek urzędu; mieli tylko głos w zgromadzeniu. Nie płacili podatków, a gdy powoływani byli do służby wojskowej, nie potrzebowali zaopatrywać się w oręż. Przeciwnie, ludzie pierwszych 3-ch klas musieli sami nabyć całą zbroję, lub walczyć na własnych koniach. Konstytucja taka, nadająca władzę w stosunku do bogactwa nazywa się „timokracją” (*time*: podatek, *kratos*, władza). Dotąd władzę w Atenach dawało tylko urodzenie. Teraz, chociaż niezawodnie większa część pierwszej klasy stanowili eupatrydowie, każdy jednak Ateńczyk, mający większą posiadłość, mógł dojść do najwyższych urzędów. A chociaż cały naród nie brał czynnego udziału w rządzie, miał jednak nad nim pewną kontrolę przez to, iż wybierał archontów i mógł powoływać ich do odpowiedzialności.

**7. Areopag.** Istniało oddawna zgromadzenie szlachty, które zbierało się na wzgórzu Areopagos, i samo się nazywało *Areopagiem*. Pierwotnie sądziło ono wypadki zabójstwa. Solon nadał mu prawo niedopuszczenia praw, które uważało za niebezpieczne dla państwa, oraz prawo ostrzegania i karania obywateli, których życie było nieprzystojne dla Ateńczyka, lub którzy źle obchodzili się z dziećmi. Areopag nie brał czynnego udziału w rządzie, lecz cieszył się wielkim poważaniem i był dumą eupatrydów.

**8. Prawa Solona.** Solonowi poruczono także napisać nowy kodeks praw dla Aten zamiast praw Drakona. We wszystkich krajach, w bardzo odległych czasach rodzina lub ród miały nad swoimi członkami prawo, które dziś posiada tylko państwo. Ojciec miał wielką władzę nad dziećmi, mógł nawet je zabijać; własność zaś tych, którzy nie mieli dzieci, przechodziła po ich śmierci na ród. Solon sądził, iż życie i wolność dzieci nie powinny być zależeć od woli ich ojców, oraz że ród nie miał prawa do własności swoich członków po ich śmierci. Ustanowił więc prawo, zakazujące ojcu sprzedawania lub oddawania w zastaw swoich dzieci, oraz prawo pozwalające rozporządzać majątkiem przed śmiercią ludziom bezdzietnym. Syn obowiązany był pomagać ojcu w podeszłym wieku, lecz tylko wtedy, gdy ojciec dał mu wykształcenie. Solon żądał od wszystkich obywateli czynnego udziału w obronie bezpieczeństwa, gdyż nie było ani policji, ani armii; naznaczył więc karę tym obywatelom, którzy w czasie zamieszek nie stanęli po jakiegokolwiek stronie. Solon zakończył dzieło swoje, udzielając przebaczenia wszystkim, którzy zasłużyli na karę podczas ostatnich zaburzeń. Tak więc Alkmeonidzi wrócili do Aten (594).

**9. Nomoteci.** Złe, które istniało w Atenach, wspólne było wielu innym państwom greckim. W wielu z tych państw poruczano, podobnie jak w Atenach, pojedynczym obywatelom ustanowienie praw; mających na celu uwolnić ogół z ucisku, usunąć niezgodę i utworzyć warunki zgodnego życia. Ludzi tych nazwano „nomotetami”, t.j. „prawodawcami”. Niektórzy z nich spełnili

zadanie swoje bardzo mądrze i z powodzeniem, nadając nowe życie państwom. Wiemy wszakże więcej o prawach Solona niż o ustanowieniach jakichkolwiek innych prawodawców.

**10. Partye. Pizistrates tyran.** Wbrew udoskonaleniom zaprowadzonym przez Solona zamieszki trwały w Attyce. Najpotężniejsi wśród szlachty byli w niezgodzie z sobą; ponieważ zaś Attyka obejmowała znaczną przestrzeń dla jednego państwa, łatwo więc było podburzyć rozmaite jej części przeciwko sobie. Ludność Attyki dzieliła się na trzy stronnictwa: ludzie równin, mieszkańcy wybrzeża i mieszkańcy gór. Ostatnia klasa była najbiedniejsza i najbardziej niezadowolona. Jeden ze szlachty Pizistrates, stanął na ich czele. Przywódca mieszkańców wybrzeży był Megakles, jeden z Alkmeonidów, wnuk Megaklesa, który zabił sprzymierzeńców Kylona. Pewnego dnia targowego, gdy miasto było przepelnione ubogą ludnością wiejską, Pizistrates osmarował się krwią i wbiegł na rynek z oświadczeniem, że zaledwie umknął śmierci od nieprzyjaciół swoich za gorliwość swą dla ludu. Jeden z przyjaciół z którym Pizistrates ułożył ten plan, zaproponował ludowi, aby dał Pizistratesowi straż z 50 ludzi uzbrojonych maczugami. Solon daremnie ostrzegał lud, aby tego nie czynił. Straż została nadana a stopniowo wzrosła do 400 ludzi. Czując się pewnym swej władzy, Pizistrates owładnął Akropolem i został tyranem (560 przed Chr.). Dwukrotnie strącały go stronnictwa wybrzeża i równiny; lecz w r. 535 został po raz trzeci tyranem i rządził spokojnie aż do śmierci (527). Chociaż otaczał się obcą strażą, rządził łagodnie i zachowywał konstytucję Solona, zastrzegając tylko, aby najwyższe urzędy zostawały w jego rodzinie. Postanowił on obrządki religijne, w których cały lud brał udział; ozdobił Ateny świątyniami i gmachami publicznymi; poprawił drogi i przeprowadził wodociąg. Ściągał poetów do Aten, gromadził kopie dawnych utworów poetyckich ze wszystkich części Grecji, powierzając uczonym przejrzenie i poprawienie tekstów.

**11. Hipiasz i Hipparch.** Po śmierci Pizistratesa panował starszy jego syn Hipiasz i rządził łagodnie. Lecz w r. 514, Hipparch, brat Hipiasza, obraził siostrę pewnego młodego obywatela, Harmodiusza. Harmodiusz razem z przyjacielem swym, Aristogitonem, postanowili zabić tyrana i jego brata. Udało im się zabić Hipparcha, lecz Hipiasz ocalał się dzięki przytomności umysłu. Harmodiusz zaś i Aristogiton zginęli. Po tym wypadku Hipiasz stał się podejrzliwym i okrutnym, zabijał i tyranizował obywateli.

**12. Koniec tyranii.** Od chwili powrotu Pizistratesa w r. 545 Alkmeonidowie byli wygnani. Bogaty ród ten, chcąc oczyścić się z winy przez pobożny uczynek, przedsięwziął odbudowanie świątyni delfickiej, która uległa spaleniu. Chociaż w zawartej umowie, wymagana była budowla z prostego kamienia, nadali oni świątyni front z pięknego marmuru. W ten sposób zjednali sobie wyrocznie. Ponieważ wiedzieli, że dopóki rodzina Pizistratesa będzie panowała, nie pozwoli im na powrót do Aten, przekupili kapłankę delficką, aby ilekroć Spartanie przyślą zapytanie o radę dawać stałą odpowiedź: „Ateny muszą być wyzwolone”. Gdy Spartanie przekonali się, że na wszelkie pytania bóg daje im jedną odpowiedź, postanowili uczynić według wyroczni. Wysłali wojsko, aby wypędzić Hipiasza. Gdy wojsko to zostało rozbite, wysłali drugie pod dowództwo Kleomenesa, króla Sparty. Dzieci Hipiasza wpadły w ręce Kleomenesa, a chcąc je uwolnić, Hipiasz zgodził się na opuszczenie Attyki. Tak skończyła się tyrania Pizistratidów (510). Ateńczycy ze zgrozą



wspominali cztery ostatnie lata panowania Hipiasza a uczcili pamięć Harmodiusza i Aristogitona, jak gdyby oni byli zbawcami ojczyzny.

**13. Konstytucja Klejstenesa. Demokracja.** Skoro Hipiasz oddalił się, rozpoczęła się na nowo walka stronnictw. Niektórzy ze szlachty, pod przewodnictwem Izagorasa, chcieli przywrócić dawne rządy szlacheckie; Alkmeonidowie z synem Megaklesa na czele, stanęli po stronie przeciwnej. Klejstenes otrzymał imię to po tyranie Sikionu, z którego córką ożeniony był Megakles. On to przekupił kapłankę delficką; teraz zaś, czy to z miłości dla Aten, czy przez ambicję stanął po stronie ubogiego ludu i dał mu większy udział w rządzie.

**14. Tryby i Demy.** Istniał dawny podział ludu na cztery tryby, zwane „jońskimi”. Klejstenes zniósł ten podział, który stawiał lud w zależności od szlachty każdej tryby. Zamiast dzielić ludność według urodzenia, podzielił kraj na większą ilość gmin, które nazwał „demami”, a następnie utworzył dziesięć nowych tryb, łącząc w każdej mieszkańców kilku dem odległych od siebie. W ten sposób nowe tryby przestały być dawnymi rodami; lud do nich należący pochodził z rozmaitych części Attyki i nie był z sobą spokrewniony. Przeciwnie zaś, członkowie jednego rodu znaleźli się w rozmaitych trybach. Klejstenes spodziewał się, że w ten sposób przeszkodzi szlachcie buntować lud, i że usunie podział kraju na stronnictwa równiny, wybrzeży i gór.

**15. Rada.** W konstytucji Solona rada 400 była utworzona z przedstawicieli czterech dawnych tryb jońskich, po 100 z każdej. Klejstenes postanowił, aby rada była obierana przez 10 nowych tryb po 50 z każdej, tak iż składała się z 500 radców. Nie zmienił on ustanowionego przez Solona podziału na klasy według własności, ani przywileju zamożnych klas, lecz dzieląc ludność na demy, wciągnął do nich wszystkich wolnych mieszkańców Attyki, niezależnie od tego, czy byli rodowitymi Ateńczykami, czy nie. W ten sposób wielu handlarzy i osadników zwanych dotąd cudzoziemcami (metoikoi), uzyskało obywatelstwo ateńskie; lud zaś uczuł więcej niż poprzednio, że miał istotnie udział i w rządzie. Członkowie każdej rodziny utrzymywali dawne ceremonie religijne i zachowali poczucie dumy rodowej, lecz dla wszelkich celów związanych z rządem lud działał wspólnie w demach i nowych trybach.

**16. Zgromadzenie.** Klejstenes chciał nadać większy udział w rządach zgromadzeniu ludowemu (ekklezya) niż Solon. Ponieważ żadne prawo nie mogło być zaproponowane zgromadzeniu, dopóki nie zostało nakreślone przez radę, musiał więc Klejstenes przedewszystkiem uczynić radę bardziej czynną. Że zaś niepodobieństwem było, aby rada złożona z 500 osób, zajmowała się systematycznie sprawami swej całości, podzielił ją na komitety (pytaneis). Każdy komitet utworzony był z ludzi obranych w jednej z nowych tryb, tak, iż w żadnym z nich nie mogła przeważać jedna z rodzin szlacheckich. Odtąd rada i zgromadzenie nabierają coraz większego znaczenia w rządzie.

**17. Strategowie.** Nowy i doniosły urząd został stworzony w związku z trybami. Każda z dziesięciu tryb wybierała jednego stratega, czyli generała. Każdy z 10 generałów miał dowodzić wojskiem po kolei przez jeden dzień. Jeden z archontów zwany polemarchos, (Polemos-wojna archon-dowódca) dowodził nimi. Stopniowo kierownictwo spraw zagranicznych przeszło do strategów.

**18. Przysięgi.** Około tegoż czasu zgromadzenie podzieliło się na sędziów przysięgłych w tym celu, aby sprawy sądowe mogły odbywać się przed sądem obywateli zamiast archontów lub areopagów.

**19. Ostracyzm.** Ponieważ w całej Grecji ludzie ambitni mogli łatwo zostawać tyranami, gdyż państwa nie miały armii ani policji gotowej do obrony konstytucji, Klejstenes obawiając się, aby w Atenach nie powstał znowu tyran, ustanowił zwyczaj, zwany „ostracyzmem”, który pozwalał obywatelom pozbyć się człowieka, posądzonego o zamiary ambitne lub burzliwe. Przedewszystkiem rada i zgromadzenie powinny były zdecydować, czy państwo jest istotnie w niebezpieczeństwie; następnie obywatele zwoływali się na pewien dzień, a każdy musiał wypisać na muszli (ostrakon) imię osoby, które uważał za niebezpieczną dla państwa. Jeśli jedno imię znalazło się na 600 tabliczkach, ten który je nosił, musiał iść na wygnanie na 10 lat; lecz nie tracił swej własności i mógł powrócić z zachowaniem wszystkich praw obywatelskich po upływie owych 10 lat.

**20. Losy.** Inny sposób, wynaleziony w tym czasie, lub nieco później, dla pozbycia się ambitnych ludzi a dania szans ludziom mniej wpływowym polegał na następującem: gdy kandydaci na archonctwo podali imiona swoje, zamiast głosowań, kto z kandydatów ma być obranym, rzucano na nie losy. W ten sposób ludzie ambitni mieli przed sobą jedną tylko możliwość: wystawić imiona swoje jako kandydatów. Ponieważ głosowanie było zniesione, wytwarzanie partii dla poparcia swojej kandydatury stało się zbytecznem. Najważniejsi wszakże z oficerów, strategowie, nie byli nigdy wybierani losowaniem, gdyż wielkie nieszczęście mogło stać się, gdyby los padł na człowieka niezdolnego do dowodzenia wojskiem.

**21. Spartanie mieszają się.** Zmiany zaprowadzone przez Klejstenesa dawały wielką władzę ludowi. Konstytucya Aten zaczęła teraz być demokratyczną t.j. rządem ludu (*demos*-lud, *kratos*-potęga). Zamiast timokracji znaczna część szlachty z Izagorasem na czele sprzeciwiała się energicznie Klejstenesowi. Gdy zaś Izagoras dostrzegł, że nie będzie mógł oprzeć się reformom Klejstenesa, udał się do Kleomenesa, króla Sparty, prosić o pomoc, mówiąc, że Klejstenes chce zostać tyranem, i że będzie takim wrogiem Dorów, jak jego dziad, Klejstenes z Sikion. Kleomenes był bardzo ambitny i pragnął, aby Sparta mogła wywierać wpływ na Ateny. Chcąc się pozbyć Klejstenesa, zażądał od Ateńczyków, by wygnali Alkmeonidów, do których Klejstenes należał, powołując się na dawny wyrok (str. 43). Klejstenes natychmiast opuścił Ateny: Kleomenes zaś wkroczył do miasta z niewielką siłą i wygnał 700 rodzin, które Izagoras wytknął mu jako demokratyczne. Następnie chciał rozwiązać radę 500, lecz cały lud porwał za oręż. Wojsko Kleomenesa zostało zwyciężone i zapędzone do cytadeli. Ateńczycy pozwolili mu wycofać się, lecz ukarali śmiercią tych obywateli, którzy się do niego przyłączyli.

Kleomenes powołał teraz wszystkich sprzymierzeńców Sparty w Peloponezie i wkroczył do Attyki z zamiarem uczynienia Izagorasa tyranem, gdyż Izagoras skłonny był poddać Ateny Sparcie. Nie powiedział on współnikom, jaki miał zamiar, lecz gdy dosięgli Eleuzis w Attyce, sprzymierzeńcy poznali go i odmówili dalszego udziału w wojnie, tak, że wojsko rozproszyło się. Kleomenes skłonił także Tebańczyków i mieszkańców Chalkis w Eubei, aby ogłosili wojnę Atenom. Gdy Ateńczycy zobaczyli, że armia Kleomenesa rozprzęgła się, wyruszyli przeciwko Tebańczykom i znaleźli ich na brzegach rzeki Eurypus,

oczekujących na Chaldejczyków. Ateńczycy uderzyli na wojsko tebańskie rozbili je, a natychmiast po bitwie przeprawili się przez Eurypus i zwyciężyli Chalkidyjczyków. Ateńczycy uderzyli na wojsko tebańskie rozbili je, a natychmiast po bitwie przeprawili się przed Eurypus i zwyciężyli Chalkidyjczyków tak, że całe ich państwo zdało się na ich łaskę. Zagarnęli oni ziemię szlachty chalkidyjskiej i osadzili na niej 4000 rolników ateńskich.

Spartańczycy stali się jeszcze bardziej zazdrosnymi względem Aten. Przekonali się oni, że kapłanka delficka została przekupiona, aby skłoniła ich do wygnania Hipiasza, i postanowili upokorzyć Ateńczyków, wprowadzając ponownie Hipiasza. Potem wszakże, co nastąpiło podczas ostatniej wojny, nie śmieli ukrywać zamiarów swych przed współnikami. Zwołali więc przedstawicieli z rozmaitych części Peloponezu i starali się ich skłonić do wspólnego przedsięwzięcia w celu przywrócenia Hipiasza. Wszakże przedstawiciel Koryntu, Sozikles, zarzucił spartanom, którzy dotąd byli zawsze nieprzyjaciółmi tyranów zmianę ich postępowania, a przypomniał co ucierpiał Korynt od Periadra. Zgromadzenie oklasnęło Soziklesa. Spartanie przekonali się, że nie będą mogli uzyskać zgody i dali za wygranę. Tak więc Ateńczycy zachowali wolność swoją, a uzyskali dwa świetne zwycięstwa nad Tebańczykami i nad Chalkidyjczykami. Podniosło to ducha obywatelskiego w Atenach. Reformy Klejstenesa zniosły współzawodnictwo zamożnych, a ubodzy, powołani do udziału w życiu państwowym, nie mieli żadnej chęci do przywrócenia tyranii. W wojnach perskich, które niebawem nastąpiły, Ateńczycy trzymali się razem wbrew zdrajcom, a ubodzy i bogaci spełnili jednakowo obowiązek swój, gdy przyszedł czas właściwy.

## ROZDZIAŁ IV

### POWSTANIE JOŃSKIE I WOJNY PERSKIE.

**1. Kolonie jońskie zdobyte przez Lidyjczyków.** Kolonie greckie w Azji Mniejszej ograniczyły się do miast pobrzeżnych i nie szerzyły się w głąb kraju. Podobnie i królowie krajów wewnętrznych, Frydyi i Ligii, nie napadali na osadników greckich, pozwalając im spokojnie rozwijać się na wybrzeżach. W koloniach tych rozwinęły się pomyślność i bogactwo o wiele wcześniej niż w Grecji europejskiej. Najważniejsze kolonie były jońskie. Było tam 12 miast niepodległych; a chociaż miały wspólne uroczystości religijne, i czuły odrębność swoją od Dorów i Eolów, nie występowały nigdy wspólnie; nie było tam też miasta przewodniczącego, jaką była Sparta w Peloponezie. Dopóki potężny nieprzyjaciel nie zaczepiał ich, Jończycy nie czuli niedogodności tego odosobnienia.

Lecz około r. 720 przed Chr. zapanowała w Lidyi nowa dynastia królów, która postanowiła uczynić z niej wielkie państwo, a przede wszystkim zdobyć wybrzeża morskie. Królowie ci rozpoczęli wojnę z miastami jońskimi i zdobywali je każde z osobna, tak, iż około r. 550 przed Chr. król lidyjski, Krezus został panem wszystkich. Nie chciał on wszakże burzyć tych miast lub szkodzić im. Chciał jedynie wcielić je do królestwa swego. Królowie lidyjscy musieli rozumieć i cenić cywilizację grecką. Udawali się oni do wyroczni greckich, przesyłali podarki świątyniom, a nawet podczas wojny szanowali miejsce święte dla Greków. Krezus wymagał tylko od miast greckich nieznacznej daniny i uznania jego władzy; we wszystkich innych względach pozostawiał im swobodę. Kochał on wszystko greckie; mile widział artystów i podróżnych greckich u dworu swego, a gdyby Królestwo Lidyjskie potrwało dłużej, zwyczaj greckie rozszerzyłyby się może na całą Azję Mniejszą.

Lecz Lidya niebawem musiała upaść pod ciosami monarchii prawdziwie azyatyckiej, która nienawidziła zwyczajów greckich. Aby zrozumieć wypadki, które miały nastąpić teraz, powinniśmy na chwilę opuścić Grecję i cofnąć się wstecz do historii narodów azyatyckich.

**2. Niniwa.** Przeszło na 1000 lat przed Chr., królowie Niniwy podbili sąsiednie narody w okolicach Eufratu i uczynili Asyryę wielkim państwem. Na szczycie potęgi swej Asyrya rozszerzyła się na zachód do granic Lidyi, na wschód może do samego Indu (ob. mapa I-sza). Lecz około r. 750, Babilończycy i Medowie powstali i utworzyli królestwa niezależne.

W tym to czasie, gdy Niniwa i Babilon tworzyły odrębne królestwa, nastąpiła niewola żydowska: Izraelici podbici zostali przez królów asyryjskich, judajczycy – przez królów babilońskich.

**3. Medowie,** którzy powstali przeciwko Niniwie byli odważnym narodem, mieszkającym w górach na wschód od Eufratu. Połączyli oni sąsiednie plemiona górskie włączając w to i Persów na południu. Czwarty król Medyi,

Kijaksares, połączył się z Nabonasarem królem Babilonu, przeciwko Niniwie, a w r. 606, zburzył i zniszczył to wielkie miasto. Medowie chcieli daszych zaborów, nie śmieli jednak napadać na Babilon; zwrócili się więc na wschód i podbili wszystkie plemiona do granicy lidyjskiej. Armia lidyjska i medyjska stały naprzeciwko siebie. Obie strony ujrzały w tem wole bogów, i zawarły pokój, postanawiając, że rzeka Halys będzie granica obu narodów (585 przed Chr.). W r. 550, Krezus miał pod panowaniem swoim całą przestrzeń od rzeki Halys do morza Egejskiego.

**4. Persowie.** Wkrótce po ustanowieniu tej granicy, naród perski pod przewodnictwem Cyrusa powstał przeciwko Medom, i stanął na czele wielkiego państwa medyjskiego (559 przed Chr.). Krezus wiedział, że Persowie rozpoczną na nowo zabory; przygotował się więc do wojny. Zawarł on sojusz z Belsazarem, królem Egiptu, i posłał do wyroczni delfickiej pytanie, czy ma rozpocząć wojnę z Cyrusem. Wyrocznia dała mądrą odpowiedź nakazując Krezusowi połączyć się ze Spartą. Sparta przyrzekła pomoc; lecz nie czekając na nią Krezus wkroczył do Kappadocyi i stoczył bitwę z Cyrusem (547 przed Chr.). Później oddalił się do Sardesu, stolicy Lidyi, i posłał do wszystkich współników żądanie, aby w ciągu pięciu miesięcy zgromadzili wojska dokoła Sardesu. Lecz Cyrus działał szybciej niż Krezus przypuszczał.

Poszedł on wprost na Sardes, rozbił Krezusa i opanował miasto zanim pomoc przybyła. Cała Lidya poddała się zdobywcy, a miasta pobrzeżne Jonii, gotowe były także się poddać, jeśli Cyrus zabezpieczy im te przywileje, które miały u Krezusa. Cyrus odmówił; miasta powinny były zdecydować się, czy mają przyjąć warunki Persów, czy walczyć o niepodległość. Postanowiły one walczyć, i posłały do Sparty, prosząc o pomoc. Sparta odmówiła. Czas przeznaczony na poddanie się minął i miasta jedno po drugim zostały obleżone przez Harpagusa dowódcę perskiego, generała.

**5. Wojna w Jonii.** Po raz to pierwszy mieli Grecy do czynienia z takim strasznym wrogiem jak Persowie. W wojnie z Lidyjczykami, mieli do czynienia z doskonałą konnicą, lecz Persowie mieli nieznanym im rodzaju wojsk i wszelkiego rodzaju przyrządy. Łucznicy ich zabijali obrońców na wałach. Mieli maszyny oblężnicze; otaczali miasto transejami, tak, że nikt nie mógł z niego wyjść, ani do niego wejść; budowali wzniesienia naprzeciwko murów lub podkopywali je, powodując ich zapadnięcie.

Lidyjczycy szanowali miejsca święte; lecz Persowie wierzyli w jednego boga i nienawidzili wszelkie posagi. Przez cały ciąg wojny oburzali oni Greków, rujnując ich świątynie. Jończycy wiedzieli, że wszystko jest stracone, a niektórzy z nich dowiedli szlachetnego przywiązania do wolności, opuszczając swe domy raczej, niż poddać się w niewolę. Wielu z obywateli Teos, przepłynęło do Tracyi, i założyło tu miasto Abderę; obywatele Focyi zawarwszy jednolite zawieszenie broni z oblegającą armią, użyli dnia tego na opuszczenie miasta, wsadziwszy poprzednio na łodzie żony i dzieci swoje, tak, iż próżne mury dostały się Persom. Po upływie pewnego czasu, niektórzy czując tęsknotę za domem wrócili, inni osiedli w Elei na południu Włoch. Inne miasta zostały podbite przez Persów; po dokonanym podboju nie obchodzono się źle z mieszkańcami. Lecz chociaż pomyślność nie opuszczała ich, jeden z obywateli Bias z Prieny zaczął przekonywać Greków, że teraz są na łasce Persów i że przyczyną utraty wolności była rozdzielnosc. Namawiał ich, aby szli za przykładem Focyjczyków i, dopóki mają statki, aby odpłynęli do Sardyan, i

tam wspólnie założyli jedno wielkie miasto. Lecz nie wszystkie miasta jońskie miały takie usposobienie jak Focea. Sądziły, że handel i bogactwo ich może się rozwijać nadal, chociaż zostaną w zależności od Persów; nie poszły więc za radą Biasa.

**6. Królestwo perskie staje się potęgą morską.** Całe pobraże Azji Mniejszej zostało podbite przez Harpaga; poddały się także wyspy Chios i Lesbos, chociaż Persowie nie mieli jeszcze floty, aby tam się dostać (około r. 540). Kiedy Harpag podbijał Greków, sam Cyrus oblegał i zdobywał Babilon. Teraz dopiero pozwolono żydom wrócić do Judei. Po śmierci Cyrusa (525) Fenicya poddała się synowi jego, Kambyzesowi. Odtąd Persowie mieli pod władzą swoją dwa narody nadbrzeżne Fenicyan i Jończyków, których flotami mogli rozporządzać, i przedsięwziąć zdobycze zamorskie. Kambyzes podbił Egipt i wyspę Cypr, a umarł w r. 502.

**7. Daryusz urządza królestwo perskie.** Po śmierci Kambizesa, królem perskim został samozwaniec udający młodszego syna Cyrusa, Smerdisa, którego w rzeczywistości Kambizes był zabił. Po upływie 8-miu miesięcy oszukaństwo odkryło się i oszust został zabity; Daryusz zaś, krewny Cyrusa został królem (521).

Daryusz był mądrym panem. Gdy wstąpił na tron, w znacznej części królestwa wybuchły powstania. Daryusz widział, że utrzymać je w całości można będzie jedynie przy pomocy regularnych rządów. Podzielił więc całe państwo na 20 części, czyli satrapij i kazał wymierzyć wszystkie ziemie w celu ustanowienia podatku płaconego przez każdą satrapię. Miasto Suza w Medyi przeznaczone było na stolicę. Drogi z niego poprowadzono do wszystkich części państwa, a wzdłuż gościńców urządzone były przystanki do szybkiego przenoszenia rozkazów królewskich we wszystkie miejsca. Ustanowiona została moneta *Dariks*, mająca obieg w całym państwie.

Tak więc, cały kraj od Indu do morza Egejskiego, rządzony był teraz według jednego systematu, a Daryusz wiedział o wszystkim, co działo się w najbardziej odległych państwach. W krajach zdobytych rząd narodowy, o ile skłonny był do wykonywania rozkazów, utrzymywany był pod ogólnym kierunkiem satrapy, czyli perskiego wielkorządcy. Tak więc w Judei Zerubbabel i Jozua rządili pod satrapą syryjskim; w Jonii zaś, Daryusz sądził, że tyrani, którzy tu byli rozpowszechnieni, będą utrzymywali mieszkańców w poddaństwie perskiem. Protegował więc tyranów w każdym mieście greckim.

**8. Wyprawa na Scytów.** Urządziwszy państwo swoje, Daryusz przedsięwziął wyprawę na Scytów w Europie, mieszkających na północ od Dunaju (510 przed Chr.). Teraz pokazało się jak ważnem było zdobycie Jonii dla Persyi; Daryusz bowiem nakazał tyranom jońskim zgromadzić flotę z 600 statków i przyłączyć się do wyprawy. Armia jego wyruszyła na brzeg Bosforu, jednej z cieśnin oddzielających Europę od Azji. Mandrokles, inżynier z Samos, urządził tu most z łodzi przez cieśninę, i armia perska przeszła na brzeg europejski. Z bosforu wyruszyła ona na północ ku Dunajowi. Tymczasem flota jońska pod dowództwem tyranów popłynęła do ujścia Dunaju, gdzie utworzyła na nowo most przez rzekę. Dalej już przeszedł po nim do Scytyi, nakazując tyranom pozostać przy moście i pilnować go w ciągu dwóch miesięcy. Lecz po upływie tego czasu Daryusz nie wrócił. Zamiast wyjść na spotkanie Persów i stoczyć bitwę, Scytowie, którzy byli ludem koczującym, nie mającym stałych siedzib, cofali się przed najezdcami, wciągając ich coraz

dalej w głąb kraju. Grecy dowiedzieli się, że Daryusz z wojskiem swym zbłąkał się w równinach i cofa się obecnie ku Dunajowi, ścigany przez łuczników stycyjskich i przechodząc ciężkie przeprawy. Gdy wieść o tem doszła, jeden z tyranów Milcyades, rządzący w Chersonesie tracyjskim, ateńczyk rodem, zaproponował innym tyranom, aby zburzyli most i pozostawili Daryusza z wojskiem na śmierć głodową w Scytyi. Lecz Histieusz, tyran Miletu, przypomniał innym kolegom, że władza Persów utrzymuje ich na tronach, i że po upadku potęgi perskiej lud wypędzi ich. Tyrani więc nie zgodzili się na zburzenie mostu; Daryusz i jego wojsko zostały ocalone.

**9. Państwo perskie szerzy się w Tessalii.** Daryusz powrócił bezpiecznie do Sardes pozostawiając Megabaza z 80000 ludzi dla zdobycia tej części Tracji, która się jeszcze nie była poddała, i dla założenia satrapii w Europie. Megabaz podbił całą Trację i wysłał posłów do Amintasa, króla Macedonii, z żądaniem poddania się Daryuszowi. Amintas przysłał wodę i ziemię, co było dla Persów znakiem poddania się, tak, iż Macedonia została przyłączona do państwa perskiego, szerzącego się obecnie w Europie od Dunaju do gór Olimpu, pogranicznych między Macedonia a Tessalią. Chcąc wynagrodzić Histieusza za ocalenie mostu, Daryusz dał mu kraj Mirkinasa w Tracji, wzdłuż rzeki Strymon. Panując w Milecie i w Mirkinas, Histieusz zaczął tworzyć plany zaborcze. Lecz satrapa Megabaz odkrył jego zamiary i ostrzegł Daryusza, że Histieusz gotuje się do niepodległości. Daryusz posłał po Histieusza, a pod pozorem przyjaźni, kazał mu mieszkać u dworu swego w Suzie, zięcia zaś jego Aristagorasa, uczynił tyranem Miletu.

**10. Powstanie Jońskie.** Aristagoras był również ambitny jak jego ojciec, i niebawem znalazł sposobność do rozciągnięcia swojej potęgi. Lud na wyspie Naxos wygnał szlachtę, która prosiła Aristagorasa o pomoc (502 przed Chr.). Aristagoras sądził, że jeśli przywróci panowanie szlachty, zostanie panem wyspy. Ponieważ jednak Naxos był zbyt potężnym, aby mógł mu sam podołać, udał się do Artafernesa, satrapy tej części kraju, i zaproponował, aby Persowie dopomogli mu do zdobycia Naxosu i do przyłączenia zarówno tej wyspy, jak i innych do Persyi. Artafernes przystał na to i dał Aristagorasowi flotę z 200-tu okrętów. Lecz perski dowódca floty pokłócił się z Aristagorasem i przedsięwzięcie nie udało się. Aristagoras obawiał się gniewu Artafernesa i zaczął myśleć o powstaniu. W tym czasie Histieusz, który chciał uwolnić się z Suzy, przysłał do Aristagorasa propozycję powstania, licząc na to, że Daryusz pošle go dla zgniecenia powstania i że w ten sposób odzyska wolność. Aristagoras zgromadził lud, oświadczył, że nie chce być więcej tyranem i wezwał lud Miletu i innych miast do powstania przeciwko Persyi. Tyrani zostali strąceni, a wolność ogłoszona we wszystkich miastach (500 przed. Chr.). Kolonie doryckie eolskie, również jak wyspa Cypr przyłączyły się do powstania.

**11. Ateńczycy palą Sardes.** Znając potęgę perską Aristagoras udał się do Grecyi o pomoc. Spartańczycy odmówili, lecz Ateńczycy posłali natychmiast 20 okrętów, a Eretria w Eubei 5 okrętów. Wojska ich połączywszy się z powstańcami jońskimi wyruszyły na Sardes, gdzie mieszkał Artafernes, i podpaliły to miasto. Lecz Persowie zgromadzili swoje siły; Grecy nie mogli utrzymać się w Sardesie; napadnięci podczas cofania się, zostali pobici. Ateńczycy wrócili do domu, a cała potęga Persów zwróciła się przeciwko powstańcom.

**12. Bitwa u Lady** (496 przed Chr.). Wojna była długa i rozpaczliwa. Mniejsze miasta były naprzód obleżone i stawiały energiczny opór. Cztery lata upłynęły zanim Persowie zgromadzili siły lądowe i morskie, dla obleżenia Miletu, największego z miast. Wtedy wszystkie miasta, które jeszcze były wolne, utworzyły naradę. Ponieważ nie mogły one zwalczyć oblegających na lądzie, postanowiły wsadzić na okręty wszystkie swoje wojska, i starać się nie dopuścić Persów do odcięcia Miletu od morza. Razem zebrały one 353 statków. Flotę umieszczono nazewnątrz od wyspy Lady, wprost naprzeciwko Miletu (ob. mapa 2). Wtedy Persowie zgromadzili flotę fenicką w liczbie 600 okrętów. Gdy odwaga Greków zachwiała się na widok liczby nieprzyjaciela, jeden odważny Focejczyk, Dyonizyusz, przyrzekł im pewne zwycięstwo, jeśli przysięgną uczynić, co on im wskaże. Jończycy zgodzili się. Przez siedm dni Dyonizyusz ćwiczył ich do bitwy od rana do nocy. Lecz Jończycy byli narodem lubiącym przyjemności, nie byli przyzwyczajeni do karności i posłuszeństwa. Na ósmy dzień stracili cierpliwość porzucili statki i umieścili się wygodnie w cieniu drzew na wyspie.

Tymczasem na rozkaz generałów perskich, dawni tyrani, starali się skłonić przywódców swoich miast do ucieczki podczas bitwy, przyrzekając im przebaczenie. Ufni w to, że tyranom udało się namówić Greków, Persowie kazali flocie fenickiej rozpocząć bitwę. Grecy byli znowu na okrętach. Teraz, gdy floty grecka i fenicka stanęły naprzeciw siebie w porządku bojowym i ostatnia walka o niepodległość Jonii miała być stoczona, stała się rzecz haniebna. Zanim rozpoczęto bitwę 49 z 60 statków wyspy Samos odplynęły. Lezbijczycy poszli za nimi, a wielu innych naśladowało ich. Floty Miletu i Chios zostały prawie same przeciwko całej potędze fenickiej. Dyonizyusz był jednym z niewielu, którzy nie uciekli. Walczyli odważnie, lecz bezowocnie. Bitwa ta była ciosem śmiertelnym dla Jonii, a hańba dorównywała klęsce. Jawnem stało się światu, że Jończycy nie zdolni są do żadnej ofiary dla sprawy wspólnej, i że pozbawieni są poczucia honoru i obowiązku.

**18. Zemsta Persów.** Wkrótce po bitwie u Lady Milet został zdobyty szturmem (495 przed Chr.), i Persowie zemścili się straszliwie za pożar Sardesu. Zabili oni prawie wszystkich mężczyzn; kobiety i dzieci wzięto do niewoli; miejsca święte spalono doszczętnie.

Po wzięciu Miletu Persowie zdobyli wszystkie miasta pobrzeża, wyspy sąsiednie i Chersones tracyjski. Wszędzie mszczono się ogniem i mieczem. Nie mogła mieć jednak miejsca rzeź powszechna, którą opisują Grecy, gdyż wkrótce potem miasta te były znów ludne i pełne życia.

**14. Pierwsza wyprawa perska przeciwko Grecy** (493 przed Chr.). Daryusz zamierzał teraz ukarać Ateny i Eretrię za ich udział w spaleniu Sardesu. Armia perska pod dowództwem Mardoniusza przeszła przez Helespont i wyruszyła ku Grecy wzdłuż brzegów Tracyi, w towarzystwie floty. Lecz gdy flota opływała dokoła przylądka Atos, powstała burza i zniszczyła 300 okrętów z 20 000 ludzi. W tym samym czasie Trakowie napadli na Mardoniusza, który ze wstydem cofnął się do Azji.

**15. Druga wyprawa (490 przed Chr.)** Daryusz zgromadził wtedy nową armię i nową flotę. Zanim jednak wkroczył do Grecy, wysłał posłów na wyspy, żądając ziemi i wody, jako znaku uległości. Większa część przysłała je, w tej liczbie potężna wyspa Egina, która była w nieprzyjaźni z Atenami i chętnieby ujrzała ich ruinę. W roku 450 flota Daryusza wypłynęła w morze Egej-



skie wioząc armię pod dowództwem Datisa i Artafernesa. Armia ta wylądowała naprzód w Naxos, wyspie, która się nie poddała. Naxos broniła się pomysłnie, przeciw flocie Artafernesa w roku 505 (str. 62); lecz najodważniejsi ludzie byli teraz przerażeni zburzeniem Jonii i mieszkańcy Naxos opuścili miasto, uciekając w góry. Persowie zburzyli ich miasto i świątynie. Popłynęli następnie do Eubei i oblegali Eretrię. Na szósty dzień brama została otwarta przez zdrajców. Persowie zrównali miasto z ziemią, a większą część mieszkańców wysłali w łańcuchach do Azji.

**15. Maraton (490 przed Chr.).** Z Eretrii Persowie przeszli przez cieśninę Eurypus (ob. mapę 2) i wylądowali na równinie Maratońskiej w dwudziestu dwu milach od Aten<sup>3</sup>. Porażka Ateńczyków byłaby pewną, gdyby oczekiwali na oblężenie miasta. Jedynie tylko zwycięstwo w polu, mogło ocalić ich od śmierci i niewoli. Wyruszyli więc w liczbie 9 000 ciężko uzbrojonych wojowników pod dowództwem polemarcha i dziewięciu strategów (str. 51), i stanęli obozem na wzgórzach panujących nad równiną maratońską. Armia Persów, która przyniosła tyle klęsk Jonii, której nie mogło oprzeć się żadne państwo greckie, rozłożyła się na równinie między górami a morzem. Sparta przyrzekła pomoc, lecz zwlekała z nią; Ateńczycy pozostawieni byli sobie samym w tem rozpaczliwym położeniu. W tej chwili przybyła drobna armia Platei, która świeżo korzystała z pomocy Ateńczyków, w liczbie 1000 wojowników. Odwaga ta Platejczyków napelniła Ateńczyków podziwem i została na zawsze pamiętną. Z tem wszystkim wojsko greckie liczyło zaledwie 10 000. Pięciu z dowódców sądziło, że należy czekać na pomoc Sparty. Przywódcą pięciu innych był Milcyades (str. 61), który uciekwszy od Persów został obrany na stratega w Atenach. Milcyades wiedział, że między obywatelami są zdrajcy i obawiał się, że oni rozbija armię jeśli bitwa zostanie odłożona. Chociaż więc Persowie byli dziesięć razy liczniejsi, domagał się natychmiastowej bitwy; gdy zaś głosy strategów podzieliły się równo, polemarch Kallimach dał swój głos za bitwę. Dowódcy ustąpili Milcyadesowi swoje codzienne prawa do komendy, a Milcyades w czasie właściwym przygotował armię do boju. Po przemówieniu dowódców do swoich tryb, podano hasło do bitwy i cała armia z okrzykiem wojennym rzuciła się ze wzgórz na Persów. W walce, która nastąpiła centrum greckiej linii zostało odparte; lecz oba skrzydła zniosły wszystko przed sobą, a obszedłszy Persów, uderzyły na ich centrum. Persowie ustąpili pola i uciekali do statków lub wdeptani zostali do nadbrzeżnych bagnisk. Sześć tysięcy Persów, a niewielej nad 192 Ateńczyków padło w bitwie. Przed samą bitwą lub zaraz po niej, dostrzeżono na jednym ze wzgórz błyszcząca tarczę wzniesioną przez zdrajców ateńskich jako znak dla Persów, że w Atenach niema wojska. Milcyades natychmiast wrócił do Aten. Zaledwie wkroczył do miasta, gdy ukazała się flota perska spodziewając się zastać Ateny bezbronne. Widząc wojska, które tylko co walczyły u Maratonu, ustawione wzdłuż zatoki i gotowe do walki, Persowie odpłynęli i wrócili do Azji.

Bitwa u Maratonu była sławną dla Aten i dla Platei; a chociaż liczba Greków, którzy tu walczyli i polegli była nieznaczna, jest to jedna z najbardziej doniosłych bitw w dziejach: gdyby bowiem została przegrana, Ateny zostałyby podbite przez Persów, a reszta Grecji poddałaby się prawdopodobnie. Grecja stałaby się prowincją perską, a historia Europy zamiast być historia

---

<sup>3</sup> Około 35 kilometrów.

wolnych i postępowych ludów, mogła być stać się podobną do dziejów Azji: historią ciemzców i ich niewolników.

Był to ze strony Ateńczyków czyn wspaniałej odwagi, owo stawianie czoła armii, która zburzyła Lidie, Babilon i Jonię. Świadczy, jak głęboko pojmował Milcyades różnicę między wojownikami jeśli widząc Greków jońskich podbitych jednych za drugimi przez Persów, mógł być przekonany, że 10 000 Ateńczyków, potrafi stawić czoło całej armii perskiej.

W dzień po bitwie przybyło 2000 Spartanów. Odłożyli byli oni pochód swój do pełni księżyca, gdyż tak nakazywał im zwyczaj religijny. Gdyby wszakże Sparta chciała istotnie pomóc Atenom, byłaby wysłała więcej niż 2000 żołnierzy. Tak więc Sparta utraciła chwałę udziału w pierwszym zwycięstwie nad Persami.

**17. Milcydaes.** Grecya została ocalona, lecz dowódca, który ja ocalił, zginął marnie. Milciades przez dwadzieścia lat był tyranem, a teraz chciał użyć siły ateńskiej na wzór tyrana, lecz nie dowódcy – obywatela. Zażądał on od ludu, by powierzył mu flotę, nie mówiąc na jaki cel, i z powodu nienawiści prywatnej obległ wyspę Paros. Lecz mieszkańcy jej bronili się odważnie i Milcyades przekonał się, że nie jest w stanie nic uczynić. Wreszcie kapłanka, która chciała zdradzić miasto, przysłała mu wiadomość, aby potajemnie przyszedł do jej świątyni. Milcyades usiłował w nocy dostać się do świątyni, lecz upadł i zranił sobie nogę. Po 26 dniach dowództwa wrócił do Aten z niczem. Oskarżono go o oszukiwanie ludu i skazano na znaczna karę pieniężną. Lecz majątek jego był w ręku Persów; nie mógł więc nie zapłacić. Rana jego rozjątrzyła się i Milcyades umarł.

**18. Temistokles.** Po bitwie maratońskiej, Persowie cofnęli się z Grecji, pozostawiając Ateny sobie samym. Najwybitniejszymi obywatelami ich byli Temistokles i Aristides. Temistokles należał do najbystrzejszych umysłów swoich czasów. Był on nadzwyczajnie zdolny do przewidywania wypadków; a skoro postanowił cośkolwiek uczynić, nie było takiej trudności, dla pokonanie której nie znalazłby jakiegoś genialnego planu. Gdy inni Ateńczycy pozostawali zadowoleni ze zwycięstwa u Maratonu, Temistokles był pewien, że Persowie znowu uderzą na Grecję. Zastanawiał się więc nad tem, jak zwiększyć potęgę Aten. Spoglądając na wybrzeża Pireusu, znajdującego się w czterech milach angielskich od Aten, z zatokami jakby umyślnie stworzonymi dla portów, a myśląc o wielkości jońskich miast nadbrzeżnych przed ich zburzeniem, o licznych wyspach i pobrzeżnych miastach greckich, któreby mogły być opanowane przy pomocy silnej floty, przyszedł do wniosku, że gdyby Ateny stały się potęgą morską można byłoby im nadać taką siłę, o której nigdy nie marzono. Widział on, że Ateny mogłyby wystawić nierównie większą siłę przeciwko Persji na morzu, niż na lądzie, oraz że przodujące stanowisko w Grecji przeniosłoby się z wewnętrznej Sparty i jej armii ku państwu, któreby panowało nad brzegami przy pomocy floty.

**19. Ateńczycy budują flotę.** Na szczęście dla planów Temistoklesa, Ateny były w ciągłej niezgodzie z Eginą. Ateńczycy nie mogli pokonać Eginy bez potężnej floty, a okoliczność ta skłoniła ich do usłuchania rady Temistoklesa. Postanowiono więc użyć dochód publicznych kopalni srebra na wybudowanie 200 trirem. Temistokles wiedział wszakże, że flota nie może być skuteczną, jeśli nie wytworzy się znaczny handel morski i ludność nadbrzeżna. Czynił więc wszystko, aby zachęcić ludność do żeglugi i aby rozwinąć handel mor-

ski. W tym celu umieszczono statki ateńskie we wschodniej części otwartej zatoki Falernu. Tymczasem zaś bezpieczne drobne zatoki otaczające Pireus, zamieniono na doskonałe porty, a na ich brzegu powstało ruchliwe, handlowe miasto pod nazwą Pireus. W r. 490 Ateny nie miały prawie floty; w r. 480 dwieście trirem, największą flotę w Grecyi.

**20. Aristides.** Aristides przeciwny był całemu planowi Temistoklesa. Sądził on, że jeśli Ateny pokonały raz Persów na lądzie, mogły uczynić to jeszcze raz. Wojownicy, którzy walczyli na polach maratońskich byli właścicielami ziemi (str. 45); lecz gdyby powstała flota, czynną na niej byłaby przeważnie uboższa ludność nie mająca roli. Aristides wiedział, że kto będzie miał największy udział w walce o niepodległość Aten, będzie miał także największy udział w ich rządzie. Jeśli potęga Aten spoczywać będzie na flocie, lud biedny, który będzie w niej czynny, będzie miał przewagę w państwie, wytworzy się ludność nadmorska i handlowa, chciwa przygód i zmian, a dobre stare zwyczaje zostaną zarzucone. Aristides był zapewne w błędzie, pragnąc, aby Ateny nie miały floty; lecz wpływ swój zawdzięczał nie tej opinii, tylko szlachetności charakteru. Był on człowiekiem bezwzględnie uczciwym. Inni dawali się przekupić i zdradzali powierzone im sprawy; lecz wszyscy wiedzieli, że Aristides zawsze będzie wiernym i sprawiedliwym, a to mu nadawało istotną potęgę nie tylko w Atenach, lecz w całej Grecyi, gdzie tylko odczuwano potrzebę człowieka sprawiedliwego. W chwili bieżącej, walka stronnictw Aristidesa i Temistoklesa doszła do tego stopnia, że uznano potrzebę odwołania się do ostracyzmu. Aristides został wygnany, a Temistoklesowi pozostawiono pole do przeprowadzenia jego planów.

**21. Xerxes najeżdża Grecyę (480 przed Chr.).** Król perski, Dariusz, umarł w r. 485, a następca jego Xerxes zgromadził olbrzymie siły dla najazdu na Grecyę. We wszystkich krajach, zaczynając od Azji Mniejszej do brzegu Indu, gromadzono wojska. Dwa mosty ze statków przerzucone zostały przez Hellespont. Flota złożona z 1200 okrętów wojennych i 3000 statków transportowych, zgromadziła się u wybrzeży Jonii i Fenicyi. Zapasy żywności zgromadzone zostały w miastach wzdłuż wybrzeży Tracji, a kanał przekopano przez międzymorze przylądki Atos, aby flota nie naraziła się znowu na niebezpieczny przejazd dokoła przylądki. Miejsce zgromadzenia sił lądowych była Kritalia w Kappadocyi. Tu zgromadziły się w r. 481 wojska 46 narodów, liczące może do miliona wojowników uzbrojonych i ubranych według zwyczaju każdego kraju. Xerxes sam stanął na ich czele i zaprowadził je na zimę do Sardes. Na wiosnę r. 480, tuszycze te wyruszyły ku Hellespontowi, gdzie oczekiwała na nie flota. Na wyżynach Abydos, wzniesiony został tron z białego marmuru; z tego tronu spoglądał Xerxes na morze i ląd pokryte jego wojskiem, i dał rozkaz przejścia do Europy. Przez siedm dni i nocy tłumy te maszerowały przez most. Następnie z Hellespontu armia wyruszyła wzdłuż brzegów Tracji i spotkała się z flotą w Doriskus; tu wyciągnięto statki na brzeg i policzono razem załogę okrętów i wojsko lądowe. Z Doriskus armia i flota przeszły do zatoki Therma.

**22. Kongres na przesmyku korynckim.** W jesieni r. 481 Sparta i Ateny powołały państwa greckie na kongres na przesmyku korynckim dla obmyślenia środków obrony Grecyi. Zgromadzili się przedstawiciele wszystkich większych miast Peloponezu z wyjątkiem Argosu i Achei oraz z Aten, z Tepii, z Platei i z Tessalii. Egina pojednała się z Atenami i wzięła udział we

wspólnej sprawie. Argos przez nienawiść do Sparty, a Tedy przez nienawiść do Aten sprzyjały Persom. Achea nigdy nie łączyła się ze Spartą. Kongres wysłał posłów do kolonii, wzywając je do wspólnej obrony, lecz bezowocnie. Gelon, tyran Syrakuzy, mający armię liczniejszą od innych państw greckich, odmówił pomocy, jeśli mu nie dadzą głównego dowództwa; Kreta nic nie chciała uczynić; Kerkyra przyrzekła statki, lecz nie myślała posłać ich na czas. Tak więc tylko mała część Grecji miała odwagę i chęć oparcia się Persom. Gdy więc mówimy o chwale, która spadła na Grecję w tej wojnie, powinniśmy pamiętać, że większa część Grecji nie miała w niej udziału, i że przeciwnie, nic nie uczyniła dla sprawy greckiej. Zasługa należy się Ateńczykom, Lidze peloponezkiej, niewielkim miastom Beocji, Platei i Tespii i bardzo niewielu innym państwom. Ateńczycy, chociaż przyczyniali się tak wielką flotą, wspaniałomyślnie ustąpili Sparcie dowództwo na lądzie i morzu, aby uniknąć niezgody. Związkowcy złożyli przysięgę, że będą walczyli do ostatniej możliwości, a jeśli odniosą zwycięstwo, wytoczą wojnę wszystkim państwom greckim, które dobrowolnie poddały się Persji, i że oddadzą dziesiątą część zdobyczy świątyni delfickiej.

**23. Tempe.** Kongres miał teraz do postanowienia jak Grecja miała się bronić. Ponieważ Persowie mieli tak olbrzymie siły, najlepszym planem dla Greków było unikanie bitwy w otwartym polu, gdzie łatwo mogli być otoczeni, lecz spotkanie Persów w jakimś wązkim przejściu, w którym 10 000 mogło zwalczyć pół miliona. Grecja jest krajem tak górzystym, że niekiedy jedynym przejściem z jednej dzielnicy do drugiej jest wązka cieśnina. Kongres sadził, że Persowie mogą wkroczyć do Grecji tylko przez wązką dolinę rzeki Tempe, na północy Tessalii. Wysłali więc armię z 10 000 ludzi do Tempe. Gdy jednak dowódcy stanęli na miejscu, przekonali się, że była inna droga, którą Persowie mogli ich obejść, i że zajęcie doliny Tempe byłoby bezużytecznym. Wrócili więc na przesmyk koryncki, żądając, aby kongres nazначzył im inne miejsce.

**24. Termopile.** W całej Tessalii nie było przejścia tak wązkiego, przez które Persowie koniecznie musieliby przejść, lecz na południu Tessalii w pobliżu zatoki Maliańskiej (mapa 4.), droga ich przecinała łańcuch górski i bagno szerzące się do morza. W jednym miejscu bagno to zbliżało się tak dalece do gór, że zaledwie pozostawało wązkie przejście. Jest to słynne przejście, Termopile; sądzono, iż tu drobna armia może zamknąć drogę licznemu nieprzyjacielowi. Spartańczycy obchodzili właśnie w tym czasie uroczystość religijną, do której należeć powinni byli wszyscy obywatele; posłano więc do Termopil tylko 300 Spartanów, a z nimi 1000 lub więcej helotów i około 3000, ciężko uzbrojonych z innych państw peloponezskich. Na czele stał Leonidas, król spartański. W drodze przez Beocję przyłączyła się do nich niewielka armia Tespijczyków, licząca 700 ludzi, a oddziały Focyjczyków i Lokryjczyków przyłączyły się w samych Termopilach. Wszystkiego więc było 7000 ludzi. W tym samym czasie, flotę umieszczono u Artemisium, na północnym końcu cieśniny Eubejskiej, aby nie dopuścić Persów do przejścia przez cieśninę i do wylądowania w tyle Greków. Flota liczyła 291 okrętów i była pod dowództwem Eurybiadesa, Spartańczyka.

Gdy Leonidas doszedł do przejścia Termopil, przekonał się, że istniała inna droga przez góry, którą oddział perski mógł przejść i uderzyć na niego z tyłu. Posłał więc Focyjczyków dla obrony tej drogi, sam zaś przygotował się do walki w przejściu. Persowie zbliżyli się; przez cztery dni obozowali oni

przed przejściem, nie uderzając Greków i zdziwieni byli widząc, jak Spartańscy spokojnie odbywali ćwiczenia gimnastyczne i czesali swoje długie włosy, co czynili zwykle przed uczcią. Na piąty dzień Xerxes nakazał atak, a przez cały ten dzień i następny, toczyła się bitwa, lecz Grecy nie cofnęli się ani na krok. Na trzeci dzień jednak jeden z krajowców powiedział Xerxesowi o ścieżce przez góry; gdy noc zapadła znaczna siła perska wysłana została w tym kierunku, aby uderzyć na Greków z tyłu. Wczesnym rankiem Focyjczycy usłyszeli odgłos kroków przez las. Nie byli oni przygotowani i opuścili swoje stanowisko; Persowie zaś poszli naprzód, aby obejść Leonidasa. W ciągu nocy Leonidas dowiedział się, co się stało. Widział on, że jeśli nie odstąpi natychmiast, będzie otoczony i zginie. Lecz prawo spartańskie zabraniało wojownikowi opuszczać stanowisko, a Leonidas nie bał się śmierci. Nakazał się innym wojskom cofnąć się póki był czas, sam zaś z 300 Spartanami pozostał, aby umrzeć na stanowisku. Wojsko odstąpiło, lecz 700 Fespijczyków postanowiło zostać i zginąć z Leonidosem. Teraz zanim Persowie zdążyli obejść ich z tyłu, Leonidas z 1000 ludzi rzucił się nieprzyjaciela Leonidas padł niebawem, lecz jego wojownicy walczyli, dopóki Persowie, którzy przeszli przez góry, nie zbliżali się do nich, wtedy wstrzymując natarcie, zajęli oni stanowisko na jekiejś wyniosłości gruntu, aby bronić się przeciwko otaczającemu ze wsząd nieprzyjacielowi. Tu poległi wszyscy co do jednego walcząc odważnie.

Tak więc Leonidas i jego Spartańczycy poległi na stanowisku swoim, a z nimi poległi odważni Tespijczycy. Ta śmierć bohaterska i dobrowolna nie była stracona dla sprawy. W chwili, gdy serca najodważniejszych nawet Greków były pewne zwątpienia, a ludzie skłonni byli do zapomnienia o sprawie ogólnej, dla ocalenia siebie samych, Leonidas dał świetny przykład wytrwałości i poświęcenia, pokazał Grekom jak obywatel powinien spełniać swój obowiązek.

**25. Flota u Artemizium.** Podczas trzydniowej bitwy u Termopile, floty grecka i perska były również czynne. Flota grecka umieszczona była u Artemizium, aby niedopuszczyć floty perskiej do cieśniny Eubejskiej i wysadzenia wojska na tyłach Leonidasa; lecz zbliżając się do miejsca, flota opanowana została przez strach paniczny i wróciła się wzdłuż cieśniny do Chalkis, gdzie przejście jest bardzo wąskie. Tu dowiedziano się, że burza zniszczyła część floty perskiej, co dodało odwagi wojownikom; wrócili więc do Artemizium. Teraz ukazała się flota perska, a liczba jej tak przerażyła Greków, że gotowi byli znowu opuścić stanowisko. Eubejczycy, widząc, że jedyna ich nadzieja polega na wstrzymaniu Persów zdala od cieśniny, ofiarowali Temistoklesowi 30 talentów (70 000 rb.), jeśli zdoła utrzymać flotę. Temistokles dał część tych pieniędzy Eurybiadesowi i innym dowódcom, a w ten sposób skłonił ich do utrzymania stanowiska. Tak więc w tej chwili doniosłej dowódcy floty więcej myśleli o łapówkach niż o obowiązku i nie wstydziłi się brać pieniądze, korzystając z niebezpieczeństwa Grecyi.

Gdy admirał perski, dostrzegł flotę grecką u Artemizium, wysłał 200 swoich okrętów, aby okrążyć Eubeę i zamknąć Greków od południa. Gdy statki te oddaliły się, Grecy uczynili zręczny atak na Persów i zabrali im 30 okrętów. Tej samej nocy powstała burza i zniszczyła doszczętnie 200 okrętów, posłanych dokoła Eubei. Nazajutrz przyłączyło się do floty jeszcze 50 statków ateńskich, a Grecy znów uderzyli na Persów zyskując pewne korzyści. Na trzeci dzień Persowie nie czekali na atak Greków, lecz uderzyli na nich za-

wzięcie i stoczyli bitwę niezdecydowaną. Nazajutrz Grecy dowiedzieli się o śmierci Spartan na Termopilach. Ponieważ armia Xerxesa przeszła przez Termopile, dalszy pobyt floty u Artemizium nie miał celu. Cofnęła się więc ona wzdłuż cieśniny, opłynęła przylądek Sunium, i zajęła stanowisko u wyspy Salamis.

**26. Ateny opuszczone i zburzone.** Xerxes posunął się wprost na Ateny. Spartańczycy zamiast posłać wojsko dla obrony Attyki, zgromadzili siły peloponezkie na międzymorzu korynckim. Mało się oni troszczyli o to, co spotka Ateny, byleby Persowie nie wkroczyli do Peloponezu. Opuszczeni przez swoich sprzymierzeńców, Ateńczycy nie mieli nadziei obronić Aten, postanowili więc opuścić miasto, a żony i dzieci przenieść do bezpiecznych miejscowości. Cała ludność opuściła ze smutkiem domy swoje i udała się na brzeg morza, unosząc z sobą wszystko, co mogła. Flota przewiozła ich na Salamis, Eginę i Trezenę.

Gdy Xerxes przybył do Aten znalazł je opuszczone. Tylko kilku biednych i zrozpaczonych, którzy nie chcieli odjeżdżać umieściło się wewnątrz palisady, otaczając szczyt Akropolu, fortecy i świątyni Ateny. Teraz zemścili się Persowie za Sardes. Spalili palisadę, zdobyli Akropolis, wymordowali jego obrońców i spalili doszczętnie wszystkie świątynie. Ateny i cytadela ich znalazły się w ręku barbarzyńców, mieszkańcy ich byli rozproszeni, świątynie zburzone. Jedną tylko nadzieją zostawała Ateńczykom: flota, którą zbudowali za namową Temistoklesa.

**27. Bitwa Salamińska.** Kiedy Xerxes postępował od Termopilów do Aten, flota jego opłynęła wzdłuż brzegów i zarzuciła kotwicę w zatoce Falerno (wrzesień 480). Flota grecka znajdowała się w kilku milach stamtąd w cieśninie między Attyką a wyspą Salamis (mapa 5); przyłączyły się do niej nowe statki, zwiększając jej liczbę do 366 okrętów. Dowódcy greccy nie byli z sobą w zgodzie. Wodzowie peloponezcy chcieli cofnąć się do międzymorza, aby działać wspólnie z armią lądową. Eurybiades nie był zdecydowany. Temistokles wiedział, że jeżeli flota opuści cieśninę, rozproszy się całkowicie; postanowił więc bądź co bądź, stoczyć bitwę na miejscu. Wytaczał dowody przeciwko Eurybiadesowi i wodzom peloponezskim; zwoływał ich na ciągłe narady wojenne; groził, że pozbawi ich 200 okrętów ateńskich, jeśli opuszczą Salamis; wreszcie widząc, że wszyscy są przeciwko niemu, posłał potajemnie wiadomość do Xerxesa, że Grecy umkną, jeśli nie uderzy na nich natychmiast. Następnego ranka, gdy jeszcze ciemno było, wodzowie zgromadzeni byli na naradę; nagle Temistokles wywołany został przez kogoś obcego. Był to wygnaniec Aristides, który widząc ruinę i rozpacz Aten przyszedł służyć tym, co go wygnali. Przedostawszy się przez flotę perską w pomroku nocy przyszedł zawiadomić wodzów greckich, że są otoczeni. Wprowadzono go do rady i tu potwierdził swoje słowa.

Gdy dzień zaświtał, Grecy zobaczyli statki nieprzyjacielskie, stojące naprzeciwko nich w cieśninie, a ciągnące się daleko na prawo i na lewo, tak, iż wszelka ucieczka była przecięta. Za nimi wojska perskie ustawione były wzdłuż brzegów Attyki, a w środku wznosił się tron, z którego Xerxes obserwował bitwę. Flota perska zbliżała się, a Grecy przerażeni cofnęli się ku brzegom. Lecz nie było możliwości cofać się: odwaga wróciła do ich serc i ruszyli naprzód. Obie floty zetknęły się. Statki natarły na statki. W pojedynczych potyczkach okręty greckie i ich załoga przemogły ich przeciwników; a skoro

tylko Grecy uzyskali przewagę, liczba statków perskich stała się przyczyną ich zguby. Zostały one wtłoczone jeden na drugi w wąskiej cieśninie. Statki zwyciężone i obezwładnione nie dopuszczały innych do walki. Dwieście statków zniszczono w oczach Xerksesa, pozostałe zaś, aby uniknąć zniszczenia, uciekły z cieśniny. O zachodzie słońca bitwa była skończona: Grecy gotowali się do rozpoczęcia jej nazajutrz.

**28. Cofnięcie się Xerksesa.** Jednak Xerxes stracił odwagę. Chociaż miał jeszcze 800 okrętów, nie mógł dalej prowadzić wojny. Pozostawił 300 000 najlepszych wojsk swoich z Mardoniuszem na czele, sam zaś z pozostałą armią wrócił do Azji drogą, którą przybył. Obawiając się, aby Grecy nie zburzyli mostów na Hellesponcie, posłał całą flotę, aby ich strzegła do jego powrotu. W pochodzie powrotnym przez Trację tysiące wojowników jego poginęło z głodu i chorób.

**29. Zwycięstwo w Sycylii.** W tym samym dniu, gdy stoczona została bitwa Salamińska, inne wielkie zwycięstwo dokonane zostało przez Greków nad armią najezdniczą. Kartago połączyła się z Persją na zgubę Grecyi; olbrzymia armia kartagińska oblegała miasto Himere w północnej Sycylii. Gelo, tyran Syrokuz, wyruszył z 50 000-ną armią na odsiecz Himery i zadał Kartagińczykom taką klęskę, że Grecya została uwolniona od niebezpieczeństwa w tej dzielnicy.

**30. Bitwa u Platei (479 przed Chr.).** Mardoniusz z armią swoją spędził zimę w Tessalii spokojnie, gdyż Grecy północni byli wciąż ulegli Persom. Gdy nastąpiło lato, wkroczył on do Attyki. Ateńczycy powrócili do swych zburzonych domów po bitwie Salamińskiej i miasto zostało częściowo odbudowane. Spodziewali się oni pomocy Sparty za zbliżeniem się Mardoniusza, lecz pomoc ta nie nadeszła. Ateny zostały powtórnie opuszczone i zburzone. W końcu Spartanie zgromadzili wszystkie siły swoje. Powołali oni siły lądowe wszystkich swych sprzymierzeńców i zgromadzili armię złożoną z 110 000 ludzi, która wyruszyła przeciwko Mardoniuszowi, pod dowództwem Pauzania, opiekuna nieletniego syna Leonidasa (wrzesień, 489). Mardoniusz miał główną kwaterę w Tebach, a Tebańczycy gorliwie służyli w armii perskiej przez nienawiść dla Ateńczyków. Pauzaniusz wkroczył do Beocyi i przez dziesięć dni obie armie stały naprzeciw siebie w pobliżu Platei. Jedenastego dnia Grecy nie mogli już dostać wody. Najodważniejsi z dowódców pragnęli bitwy, lecz Pauzaniusz nie miał odwagi napadać na Persów w tem miejscu, jakie zajmowali; gdy więc noc nastąpiła, nakazał cofniecie się ku lepszym pozycjom. Ruch ten wprowadził nieporządek do armii greckiej; trzy jej dywizje zostały znacznie oddalone od siebie. Nazajutrz z rana Mardoniusz widząc, że Grecy cofnęli się, nakazał atak. Spartanie i Tegeańczycy (str. 29), stali naprzeciwko głównej części armii perskiej: Ateńczycy stali w pewnej odległości na lewo od niej; trzecia zaś dywizja grecka cofnęła się zbyt daleko, aby mogła wziąć udział w bitwie.

Persowie przystąpili na strzał łuku, a utkwivszy swe drewniane tarcze przed sobą na kształt palissady, ciskali chmury strzał na Spartanów. Zwyczajem Spartanów było składać ofiarę na początku bitwy i czekać na wróżbę, t.j. na jakiś znak z nieba. Teraz nawet pod gradem strzał Pauzaniusz składał ofiarę. Wróżba była zła, i wódz nie ośmielił się iść naprzód. Spartanie ukłękli poza tarczami swemi, lecz strzały przebijały je i najodważniejsi ludzie ginęli marnie; narzekając nie na śmierć, lecz na to, że umierali, nie zadając żadne-

go ciosu za Spartę. W rozpaczy swej Pauzaniasz odwołał się do bogini Hery. Podczas gdy modlił się, Tegejczycy ruszyli naprzód, a w tej chwili zmieniła się wróżba. Wtedy Spartanie rzucili się na nieprzyjaciela. Palissada z tarcz została obalona, a azyaci leżący obok swych łuków walczyli rozpaczliwie dzirytami i sztyletami. Nie mieli jednak zbroi metalowej, któraby ich chroniła; Spartanie zaś utkwivszy lance i zetknawszy brzegi swych tarcz, przebijali wszystko przed sobą. Persowie cofnęli się i uciekli do swego obozu ufortyfikowanego. Spartanie atakowali go, lecz nie byli oni wprawieni w tego rodzaju przedsięwzięciach, a Persowie trzymali ich zdala od siebie, dopóki Ateńczycy nie przybyli po zwycięztwie nad Tebańczykami. Wtedy przystąpiono do szturmowania obozu i tłumy niewolnicze, które tam się zgromadziły, zostały doszczętnie zniesione. Nigdy zwycięztwo nie było tak zupełne: armia perska została zniszczona doszczętnie a najazdowi położono koniec. Dziesiąta część olbrzymiej zdobyczy oddana była bogom. Platejczykom przyznano nagrodę odwagi: powierzono im obowiązek pilnowania mogił zabitych; Pauzaniasz zaś w uroczystej przysiędze ogłosił ich ziemię, na której stoczona była bitwa, za ziemię świętą na zawsze.

**31. Bitwa u Mykale.** W tym samym dniu, kiedy bitwa u Platei zniszczyła armię najezdniczą w Grecyi, inna bitwa, stoczona na wybrzeżach Azji Mniejszej, położyła koniec panowaniu perskiemu w Jonii. Flota grecka przepłynęła do Azji i spotkała się z flotą perską u Mykale w pobliżu Miletu. Admirał perski nie chciał walczyć na morzu: wylądował załogę swoją, wyciągnął okręty na brzeg i połączył się z armią perską na lądzie. Grecy, w przeważnej liczbie Ateńczycy, byli zarówno przygotowani do walki na lądzie jak i na morzu; uderzyli więc na Persów na brzegu zatoki, a nie tylko uzyskali zupełne zwycięztwo, lecz podpalili statki perskie i zniszczyli je doszczętnie. Jończycy zmuszeni dotąd do służby w armii perskiej, przeszli podczas bitwy na stronę Greków. Odtąd Jonia stała się wolną.

**32. Co ocaliło Greków?** Tak więc Persowie, którzy podbili tak liczne ludy, zostali pobici doszczętnie przez małą część Grecyi. Musimy przyznać, że było to po części wynikiem błędów popełnionych przez dowódców perskich. Nie jedna rzecz też w ciągu wojny przemawia na nie korzyść Grecyi, niektóre z państw greckich zbyt łatwo poddały się Xerxesowi; inne były po jego stronie od samego początku; nawet z tych, które walczyły bardzo odważnie, część zbyt łatwo poddawała się Persom (str. 66). Wogóle Grecy zawiele myśleli o sobie, a za mało o wspólnej sprawie. Sparta, chociaż zadała Persom cios śmiertelny u Platei, była zbyt powolna i niewierna jako przywódca Grecyi. Lecz żadne państwo nie mogłoby wykazać większej odwagi przedsiębiorczości i stanowczości, ile wykazały Ateny od początku do końca wojny. Energia to Aten i zwyczaj państw peloponezskich wspólnego działania pod dowództwem Sparty były przyczyną, że Grecyę europejską o wiele trudniej było zdobyć niż Jonię.



## ROZDZIAŁ V.

### PRZEWAGA ATEN I WOJNA PELOPONEZKA

**1. Ateny i Pireus otoczone murem.** Po bitwie u Platei Ateńczycy wrócili do swoich zburzonych siedzib i po raz wtóry odbudowali miasto. Zamiast odnawiać dawne mury, Temistokles przekonał ich, aby uczynili większy obwód tak, iżby na wypadek wojny ludność wiejska mogła znaleźć schronienie w nim dla siebie i dla swego dobytku. Sąsiednie państwa, zwłaszcza Egina i Korynt, zazdrośni byli o potęgę Aten. Gdy więc dostrzegli, że Temistokles buduje potężne fortyfikacje, podburzyli Spartan, aby się wmieszali w to i nie dopuścili do wykonania. Lecz dzięki podstępowi Temistoklesa Spartanie zostali wstrzymani od wszelkiej akcji dopóki mury nie zostały wzniesione do takiej wysokości, że można było ich bronić. Wtedy zapóźno było na wmieszanie się i Spartanie zmuszeni byli stłumić swój gniew. Mur dokoła Aten został ukończony, a jeszcze potężniejszy wzniesiono dokoła Pireusu (mapa 5).

**2. Pauzanasz.** Bitwa u Mikale wyzwoliła Grecję, lecz wiele miejscowości na wybrzeżach Azji Mniejszej i Tracji były wciąż w ręku Persów. Głównym z nich było Bizancyum, dzisiejszy Konstantynopol. Dopóki Bizancyum należało do Persów, łatwo mogli wysyłać z portu tego statki dla przeszkodzenia nawigacji greckiej, i mogli ponownie dokonać najazdu na Europę. Grecy oblegli więc Bizancyum pod dowództwem Pauzanasza. Miasto zostało zdobyte, a kilku krewnych Xerksesa wpadło w ręce Greków. Pauzanasz powziął teraz plan zdradziecki. W zdobytym obozie u Platei i teraz w Bizancymu widział on wspaniałość książąt perskich; a im więcej dowiadywał się o Persyi, tem bardziej się przekonywał, jak nieznaczne były państwa greckie w porównaniu z wielkim cesarstwem wschodniem pod względem bogactw i obszaru. Po wzięciu więc Bizancyum uwolnił krewnych Xerksesa i posłał przez nich list do niego prosząc, iżby dał mu córkę za żonę, a ofiarując w zamian, iż podda mu całą Grecję. Zaczął się też zachowywać, jak gdyby był już satrapem perskim, otaczając się zbytkiem i obrażając Greków, którzy byli pod jego dowództwem. O zdradzie jego doniesiono Sparcie i Pauzanasz został odwołany do domu. W następstwie Jończycy, którzy służyli we flocie, a których obrażało zuchwałość Pauzanasza, zaproponowali wodzom ateńskim, aby stanęli na czele floty greckiej zamiast Sparty. Ateńczycy uczynili to, a gdy przybył ze Sparty następca Pauzanasza, dostrzegł, iż nikt nie chce go słuchać i wrócili do domu.

**3. Konfederacya w Delos** (477 przed Chr.). Podczas najazdu perskiego Sparta uznana była za państwo przewodniczące w Grecyi przez wszystkie państwa walczące. Lecz odtąd powstały dwie wielkie ligi czyli związki. Na czele jednej stanęła Sparta, na czele drugiej Ateny. Państwa peloponezkie były w związku ze Spartą; wyspy i liczne miasta na pobrzeżu Azji Mniejszej i Tracji przyłączyły się do nowej ligi pod przewodnictwem Aten. Liga ta nazy-

wała się Konfederacją w Delos, gdyż jej przedstawiciele zbierali się w świątyni Apollina na wyspie Delos, i tu przechowywany był jej skarb. Zadaniem ligi było niedopuszczenie Persów na morze Egejskie. Każde z państw dostarczało rocznie pewnej ilości statków wojennych z załogami lub pewnej sumy pieniężnej. Człowiekiem obranym do wyznaczenia, ile powinno dostarczyć każde państwo, był sprawiedliwy Aristides, stojący wówczas na czele floty ateńskiej.

Od samego początku istniały dwie wielkie różnice między związkami spartańskim a ateńskim. Państwa sprzymierzone ze Spartą dostarczały wojsk lądowych; sprzymierzeńcy Aten statków; Sparta popierała wszędzie rządy oligarchiczne, Ateny – rządy demokratyczne. Zdarzało się więc, że w tem samym mieście stronnictwo szlacheckie było po stronie Sparty, stronnictwo zaś ludowe po stronie Aten. Wielkim błędem konfederacji w Delos był ten, że pozwolono niektórym państwom dostarczać pieniędzy zamiast okrętów i ludzi. Stało się to przyczyną, że inne państwa, które pierwotnie wystawiały okręty, urządziły się tak, aby zamiast tego dawać pieniądze w celu uniknięcia niewygód i niebezpieczeństw służby morskiej. W ten sposób z wolnych sprzymierzeńców Aten stały się one ich poddanymi. Dopóki trzymali własne statki, miały możliwość bronić się, gdyby Ateny zechciały je pokrzywdzić; lecz skoro zaczęły posyłać pieniądze zamiast okrętów, utraciły wszelką kontrolę nad Atenami, a pieniądze te stały się czemś na kształt daniny płaconej Atenom, zamiast być wspólną własnością ligi. Z biegiem czasu ustały zjazdy przedstawicieli; skarbiec został przeniesiony z Delos do Aten (459 przed Chr.), a znaczna część jego została użyta na opłatę urzędników ateńskich lub na ozdobienie Aten. Zmiany te nastąpiły stopniowo. Pierwotnie mniejsze państwa nie miały powodu do narzekania na Ateny. Wojna przeciwko Persyi trwała; miejscowości utrzymane przez Persów na brzegach morza Egejskiego zostały zdobyte jedna po drugiej. W roku 466 Kimon, dowódca ateński, uzyskał podwójne zwycięstwo nad Persami na lądzie i na morzu u ujścia rzeki Eurymedon, na południowym wybrzeżu Azji Mniejszej.

Pierwsze oznaki niezadowolenia z Aten ukazały się w tym samym roku: Naxos powstał przeciwko lidze i zmuszony został do powtórnego przyłączenia się.

**4. Pauzaniasz.** Pauzaniasz po powrocie do Sparty oddany został pod sąd za zdradę, lecz nie został skazany. Wrócił on do Azji Mniejszej i starał się przekonać niektóre z państw tutejszych, aby poparły jego plany. Spartanie powołali go napowrót; wtedy zaczął spiskować z helotami w celu obalenia rządów spartańskich. Wreszcie eforom udało się podsłuchać rozmowę jego z jednym z jego niewolników, która udowodniła jego zdradę. Pauzaniasz szukał schronienia w świątyni i tu został doprowadzony do śmierci głodowej (467 r.).

**5. Temistokles.** Eforowie przekonali się, że Temistokles był zamieszany w zdradzie Pauzaniausza. Przy cudownej potędze umysłu Temistoklesowi brakło poczucia honoru. Nigdy nie troszczył się o to, czy to, co czynił, było sprawiedliwe czy nie, byle mógł osiągnąć cel. Gdy skończyła się wojna, zużytkował on swój olbrzymi wpływ, aby wyłudzić pieniądze od słabych państw dla siebie. niesprawiedliwość jego i chępliwość uczyniły go nienawistnym w Atenach, a w r. 471 został wygnany przez ostracyzm i zamieszkał w Argos. Gdy dowiedział się, że udział jego w zdradzie Pauzaniausza został wykryty, uciekł stamtąd, a po wielu niebezpieczeństwach dotarł do Suzy, stolicy Persów. Było to wkrótce po śmierci Xerxesa; królem był syn jego Artaxerxes. Temi-

stokles napisał list do Artaxerxesowi mówiąc w nim, że chociaż przyczynił więcej klęsk Xeroksesowi niż każdy inny człowiek, mógłby okazać Persji równie doniosłe usługi. Król przyjął go z radością i obdarzył wielkimi bogactwami. Spodziewano się, że Temistokles, który zawsze dokonał był co przedsięwziął, umożliwi Persom zdobycie Grecji, lecz Temistokles zmarł nie próbując tego. Zmarł na wygnaniu, jako najemnik perski dlatego, że przekładał bogactwo i potęgę nad sprawiedliwość i miłość ojczyzny; nigdy wszakże małe państwo nie zostało podniesione do wielkiej potęgi w tak ścisłym znaczeniu przez jednego człowieka, jak Ateny przez Temistoklesa.

**6. Stronictwa w Atenach.** Gdy Ateńczycy opuszczali kraj swój (str. 79) wszyscy obywatele zdrowi na ciele, bogaci zarówno jak ubodzy, walczyli na statkach u Salamis. Udział ubogiej ludności w tym wielkim zwycięstwie kazał jej uważać usługi swoje dla Aten za równoznaczne z usługami bogatych; sądzili więc, że nie powinni być trzymani zdala od życia państwowego, jak to czyniła konstytucja obecna (str. 45, 49). Aristides, stojący na czele stronictwa zamożnych i szlachty, a usiłujący utrzymać dawne zwyczaje, widział, że konstytucja musi ulec zmianie i sam ją zaproponował, w celu aby ludzie bardziej niecierpliwi nie zajęli się tą sprawą. Od tego czasu najuboższy obywatel mógł być obranym na archonta i na inne urzędy, a konstytucja ateńska stała się bardziej demokratyczną niż dotąd. Po śmierci Aristidesa (468) przywódcą stronictwa szlacheckiego był Cymon, syn Milcyadesa, dobry dowódca i uczciwy człowiek. On i jego zwolennicy byli przyjaźnie usposobieni dla Sparty i życzyli sobie, aby Ateny i Sparta z ich ligami połączyły się dla wojny z Persją, a nie czyniły sobie krzywdy wzajemnej.

**7. Perykles.** Przywódcą przeciwnego stronictwa był Perykles, należący do szlacheckiego rodu Alkmeonidów. Perykles sądził, że wszystko tak dalece zmieniło się w Atenach od początku wojen perskich, że to, co było dobrym rządem przed kilku laty, nie mogło nim być obecnie. Wówczas Ateny były małym cichym miastem śródlądowym. Obywatele ateńscy byli w przeważnej liczbie drobnymi rolnikami, przybywającymi do miasta tylko przypadkowo, a którzy chętnieby pozostawili sprawy państwowe ludziom zamożnym, byleby mogli utrzymać zasiewy swoje w bezpieczeństwie od chciwych rąk lichwiarzy. Teraz Ateny były wielkim miastem handlowym; nowe miasto powstało nad brzegiem morza, zaludnione przedsiębiorczymi handlarzami; statki jego znajdowały się w każdym porcie Grecji; flota jego okazała się największą potęgą w świecie, stała ona na czele ligi okrywając całe morze Egejskie. Ateny stały się miastem rządzącym, a Perykles sądził, że obywatele ich powinni stać się narodem zdolnym do panowania zarówno nad sobą samymi, jak i nad ich posiadłościami. Sądził on, że najpospolitszy obywatel mógł być doprowadzony do wysokiej inteligencji i rozwoju uczuciowego przy pomocy edukacji, przez to, iż będzie słuchał mów wygłaszanych w zgromadzeniu, przez wykonywanie obowiązków sędziów przysięgłych i przez obcowanie w życiu codziennym ze współobywatelami, obdarzonymi niemal wszystkimi talentami. Sądził on także, że cały ogół obywateli pod przewodnictwem mądrych mężów stanu utworzy sobie lepszy sąd o tem, co jest dobrem dla Aten, niż garść szlachty lub bogaczy. Nie ufał w to, iżby szlachta pragnęła utrzymać Ateny na wysokim poziomie, do którego się wzniosły, ani żeby potrafiła to uczynić. Jej miłość dla dawnych czasów wydawała mu się raczej wadą niż zaletą, a w jej sympatii dla Sparty widział niebezpieczeństwo dla Aten. Wi-

dział jasno, że Sparta będzie zawsze zazdrosnym nieprzyjacielem Aten; a chociaż nie miał zamiaru przyspieszać wojny, wiedział, że próba Kimona utrzymania dobrych stosunków ze Spartą musi upaść, i pragnął, aby Ateny wzmocniły się w możliwy sposób zanim wybuchnie starcie.

**8. Zmiany w Atenach.** Kimon i jego stronnictwo mieli na początku przewagę. Około r. 462, w Sparcie nastąpiło trzęsienie ziemi i powstanie Helotów. Sparta była w wielkim niebezpieczeństwie i prosiła Ateny o pomoc. Kimon przekonał lud, aby go wysłał ze znacznymi siłami na pomoc Spartanom. Wszakże po upływie pewnego czasu Spartanie poczęli podejrzewać, że wojska ateńskie nie są im wierne i odesłali je napowrót. Obraza ta oburzyła Ateńczyków przeciwko Sparcie. Kimon, jako przyjaciel Sparty, stracił cały swój wpływ, i stronnictwo Peryklesa odniosło zupełne zwycięstwo. Odebrało ono Areopagowi, w którym tak potężną była szlachta (str. 46) prawo zakazywania nowych praw i mieszania się do postanowień obywateli; przeprowadzono postanowienie, aby obywatele uczestniczący w zgromadzeniu ludowym, lub pełniący obowiązki przysięgłych, otrzymywali regularną opłatę, aby w ten sposób umożliwić ubogim ludziom poświęcenie czasu na sprawy publiczne i żeby sprawy państwowe były prowadzone przez samych obywateli. Zerwano sojusz ze Spartą, a zawarto przymierze z Argos, nieprzyjacielem Sparty. Sam Kimon padł ofiarą ostracyzmu w r. 459.

**9. Wojny.** Ateńczycy zawarli także przymierze z Megarą, gdyż w górach Megary łatwiej im byłoby stawiać opór armii, przychodzącej z Peloponezu. Wskutek tego Korynt i Egina wypowiedziały wojnę Atenom. Ateńczycy odnieśli zwycięstwo na morzu i oblegli Eginę. W tym samym czasie Ateńczycy mieli wielkie wojsko w Egipcie walczące przeciwko Persom; Koryntczycy zaś wiedząc, że wszystkie wojska ateńskie są zajęte, wkroczyli do Megary (458). „Chłopcy i starcy”, t.j. obywatele, którzy pozostali w domu dlatego, że byli za młodzi lub za starzy do służby wojskowej, wyruszyli z Aten i rozbili Koryntczyków. Została przechowana część napisu, podającego imiona Ateńczyków zabitych w bitwach tego roku. W tym jednym roku walczyli oni na Cyprze, w Egipcie, w Fenycyi, w Megarze, u Eginy i na wybrzeżach Peloponezu. Tryumf nad Persami uczynił Ateńczyków tak cudownie przedsiębiorczymi: czuli, że nic nie jest zbyt trudnem dla nich.

**10. Beocya.** Większa część miast Beocyi połączona była w związek, na czele którego stały Teby. Platea wciąż walczyła o wystąpienie z tego związku i osiągnęła wreszcie swój cel łącząc się z Atenami (str. 66). Obok innych przyczyn rozgoryczyło to nienawiść Teb do Aten. Rząd Teb był oligarchiczny, mógł utrzymywać związek jedynie przy ustanawianiu rządów oligarchicznych w innych państwach. Aby dopomóc Tebańczykom w tem dziele armia spartańska wysłana została do Beocyi (457). Stronnictwo zaś oligarchiczne w Atenach skorzystało z tej sposobności, aby uknuć spisek ze Spartą. Wojsko spartańskie miało napaść zniemacka na Ateny wracając z Beocyi i ustanowić tam rządy szlacheckie. Lecz Ateńczycy wykryli spisek i wysłali armię na spotkanie Spartanów. Stoczono bitwę u Tanagry, a chociaż Ateńczycy ją przegrali. Spartanie nie ośmielili się wkroczyć do Aten. W dwa miesiące później Ateńczycy wyruszyli do Beocyi, rozbili Tebańczyków, a zniósłszy rządy oligarchiczne w miastach Beocyi, ustanowili na ich miejscu demokrację. Demokracje te były w istocie pod panowaniem Aten; a toż samo było w Fo-

cydzie i Lokrydzie; tak, iż faktycznie Ateny panowały nad całym krajem do Termopil. W r. 455 Egina została zdobyta i zmuszona do opłacenia haraczu.

**11. Długie mury.** Wzniesiono teraz dwa długie mury, ciągnące się przez całą odległość między Atenami a Pireusem, (odległość wynosząca prawie milę polską), a zamykające ulice blisko na 300 łokci szeroka. Mury te podniosły znacznie potęgę Aten. Żadna bowiem armia lądowa nie mogła odtąd otoczyć miasta w ten sposób, aby je pozbawić dowozu żywności. Dopóki mury te nie były zdobyte, istniało bezpieczne połączenie między Atenami a Pireusem; Ateńczycy zaś, dopóki mieli władzę na morzu, mogli dowozić okrętami żywność do Pireusa, a stamtąd bezpiecznie przywozić ją do Aten, nawet gdyby wojsko otoczyło Ateny od lądu. W r. 452 zawarte zostało przymierze pomiędzy Atenami i Spartą na pięć lat. Potęga Aten dosięgła wtedy szczytu swego. Lecz w r. 447 szlachta miast beocyjskich, wygnana przez Ateńczyków, odzyskała swoją potęgę i rozbiła Ateńczyków u Koronei. Ateńczycy stracili panowanie nad Beocyą Focydą i Lokrydą; w tej samej chwili powstały Eubea i Megara. Był to zarazem koniec pięcioletniego przymierza ze Spartą i Spartanie uderzyli na Attykę. Ateny były w wielkim niebezpieczeństwie, z którego ocalił je Perykles. Przekupił on dowódców spartańskich, aby się cofnęli i podbił Eubeę. Ze Spartą zawarto pokój na 30 lat (445), wskutek którego Ateny utraciły wpływ na Beocyę i inne państwa śródładowe, zachowując odtąd w poddaństwie lub sprzymierzone same tylko państwa morskie. Około tegoż czasu skończyła się wojna z Persyą.

**12. Ateny pod rządem Peryklesa.** W ciągu dziesięciu lat następnych, Perykles mając urząd stratega rządził wszystkim w Atenach. Nie stawiał on siebie ponad prawa, jak to czynili tyrani i nie zmuszał ludu do posłuszeństwa; lecz zostając zwykłym obywatelem, umiał rządzić ludem dzięki doskonałej szlachetności charakteru swego. Był on w błędzie, gdy spowodował, że Ateńczycy traktowali sprzymierzeńców swoich jako poddanych, oraz gdy wprowadził opłatę za udział ludu w zgromadzeniach; a mylił się sądząc, że można zaufać ludowi, iż pójdzie raczej za mądrym przywódcą niż za głupim. Nikt wszakże nie poświęcał wspaniałomyślniej życia swego dla kraju z mniejszą troską o siebie. Za to, jak również za wysoki rozum i powodzenie jego rządów, a jeszcze więcej za szlachetną myśl podniesienia wszystkich obywateli ateńskich do wykształcenia i dobrego smaku. Perykles często uważany jest na największego z greckich mężów stanu. Jedną część dzieła Peryklesa pozostanie na zawsze godną naśladowania. Najlepsi ludzie Anglii i innych państw wolnych w nasze dni podzielają uczucie Peryklesa względem ludu. Podobnie jak Perykles pragną oni, aby cały naród, bez różnicy stanu i majątku, brał sprawiedliwie udział w rządach i interesował się tem, co się dzieje w państwie. Wierzą, że szczęście kraju zależy najwięcej od wykształcenia i wychowania ludu.

Środki, przy pomocy których Perykles kształcił lud, nie były te same, jakie są u nas w użyciu, jak szkoły i kluby (stowarzyszenia); lecz były takie, które się wydawały najbardziej naturalnymi dla greka. Więcej niż kto inny Perykles wpoił Ateńczykom ową miłość dla wiedzy, poezyi i sztuki, którą zachowali i wtedy, kiedy upadła ich potęga wojskowa, a które, więcej niż ta potęga, przyczyniły się do zasług ich wobec ludzkości. Nie udzielał Perykles ludowi nauki książkowej, gdyż mało jeszcze było nauki takiej w owym czasie. Lecz starał się obudzić wszystkie jego zdolności, czyniąc jego życie codzienne jasnym i

czynnem a podnosząc do możliwej szlachetności i godności rzeczy, w których brał udział cały lud, jak cześć dla bogów i zabawy publiczne. Pod jego kierownictwem świątynie i posągi bogów, które pomagały Grekom do wytworzenia idei o bóstwach, stały się wspaniałymi, pięknymi i pełnymi spokoju. W miejscach publicznych wymalowane zostały obrazy przedstawiające czynności bogów w stosunku do Aten oraz najważniejsze wypadki historii ateńskiej. Sztuki teatralne pisane przez największych poetów, grywane były kosztem państwa w olbrzymich otwartych gmachach przed tłumami ludu. Sztuki poważne, zwane tragediami, przedstawiały ponure dzieje bohaterów; sztuki zabawne, czyli komedye, najczęściej wiązały się z wypadkami bieżącymi. Sztuki te nie tylko sprawiały przyjemność ludowi i odzwyczajały go od surowych i niedorzecznych rozrywek, lecz pobudzały go do myślenia w taki sam sposób, jak to czyni dziś czytanie książki.

Najwcześniejszym poetą tragicznym był Eschylos, który walczył pod Maratonem. Jego tragedye były bardzo uroczyste. Mało w nich było postaci, lecz przemawiały one w tonie poważnym. Po nim nastąpił Sofokles, który wprowadzi więcej akcji do sztuk swoich, a bohaterów uczynił podobniejszymi do zwykłych ludzi. Trzecim był Eurypides, najczulszy z poetów tragicznych. Największym poetą komicznym był Arystofanes. Nie był on przyjacielem zmian zaprowadzonych w Atenach i wyśmiewał nowomodnych mężów stanu.<sup>4</sup>

Studia przyrodnicze także rozpoczęły się w Atenach. Przez jakiś czas wyprzedziła je Jonia, lecz niebawem Ateny stały się miejscem spotkania wszystkich najwybitniejszych ludzi Grecyi. Przeciętny Ateńczyk sądził jednak, że badanie przyrody jest grzechem, wierzył bowiem, np. że słońce jest bogiem. Pewien Jończyk, Anaxagoras, przyjaciel i nauczyciel Peryklesa, zaledwie uniknął śmierci za to, że twierdził, że słońce składa się ze skał jak i ziemia. Tak więc badanie naukowe dopiero zaczynało się w Atenach, a lud pełen był przesądów; lecz poezya i sztuka z czasów Peryklesa zostały na zawsze wzorem piękna dla ludzkości.

**13. Przeciwność Aten i Sparty.** Kiedy Perykles ozdabiał Ateny, Sparta zostawała podobną do prostej wioski bez gmachów publicznych, a przeciwność życia spartańskiego z ateńskim była tak wielka, jak niepodobnym był do siebie wygląd obu miast. Życie Ateńczyków pełne było różności: przedsiębiorczość i żywość stały się ich naturą.

Spartanie, przeciwnie, zachowali swój surowy i wojowniczy tryb życia, swoje dawne rządy. Mieli oni małe wykształcenie i o nic się nie troszczyli prócz tego, by być dobrymi wojownikami.

**14. Wojna Peloponezka.** W r. 431 r. wybuchła wojna między Atenami a Ligą Peloponezka, która po 27 latach zakończyła się upadkiem panowania ateńskiego. Powód do niej dała kłótnia między Kerkyrą a Koryntem, w której Ateny popierały Kerkyrę. Sparta zwołała kongres; Korynt i inne państwa narzekały na postępowanie Aten: postanowiono wytoczyć im wojnę. Rzeczywistą przyczyną wojny była ta, iż Sparta i jej sprzymierzeńcy zazdrośni byli potęgi, którą zdobyły sobie Ateny. W wojnie tej wzięło udział daleko więcej państw greckich niż kiedykolwiek przedtem. Państwa, które nie mieszały się do wojen perskich, walczyły po jednej lub po drugiej stronie. Sparta była oligarchią i wszędzie popierała rządy szlacheckie; Ateny były demokracją i stały po stronie ludu. Tak więc wojna Peloponezka była do pewnego stopnia walką

---

<sup>4</sup> Ob. tom VIII naszej seryi: Zob. *Historia literatury greckiej* str. 77-110.

między tymi klasami w całej Grecji, a często zdarzało się, że w obrębie tych samych murów szlachta i lud walczyły z sobą: pierwsza po stronie Sparty, drugi – za Atenami.

**15. Potęga Aten i Sparty.** Po stronie Sparty na początku wojny znajdował się cały Peloponez, z wyjątkiem Argosu i Achei, a także Liga oligarchiczna Beocji pod zwierzchnictwem Teb, niemniej jak Focyda, Lokryda i inne państwa, leżące na zachód od nich. Stronnictwo to było bardzo potężne na lądzie, lecz sami tylko Koryntczycy mieli dobrą flotę. Później dopiero potężne państwo Syrakuzy z flotą swoją stanęło po stronie Sparty. Po stronie Aten stały prawie wszystkie wyspy Egejskie oraz znaczna część miast pobrzeżnych, zarówno jak Kerkyra i niektóre państwa Grecji Zachodniej. Ateńczycy zawarli także sojusz z Sitalkesem, królem barbarzyńskim w głębi Tracji.

Ateny były znacznie silniejsze od Sparty na morzu, lecz nie miały tak potężnej armii lądowej. Z drugiej strony miały większy skarb i systemat podatków, gdy związek spartański nie miał wcale, lub miał bardzo mało pieniędzy. Pod względem charakteru Ateńczycy mieli przewagę; byli bowiem zdolni wszechstronnie i umieli wyzyskać wszelką sposobność, kiedy Spartańczycy byli powolni i nie lubili zmieniać zwyczajów swoich. Lecz Sparta miała tę wyższość, że jej sprzymierzeńcy byli dobrowolni, gdy przeciwnie, wielu z t. zw. sprzymierzeńców Aten byli w istocie ich poddanymi; a prawie w każdym mieście, chociaż lud stał po stronie Aten, szlachta była im przeciwna i gotowa była powstać. Spartanie ogłosili, że rozpoczynają wojnę w celu obalenia tyranii ateńskiej i przywrócenia wolności państwu greckim.

**16. Plany Peryklesa i Sparty.** Ponieważ Sparta miała większą siłę na lądzie, Ateny zaś na morzu, Perykles radził Ateńczykom nie przyjmować nigdy bitwy na lądzie, a gdy Spartańczycy wkroczą do Attyki, ukrywać się w Atenach i pozostawiać im kraj do spustoszenia. Długie mury pozwolą Ateńczykom sprowadzać żywność morzem, tak że zniszczenie urodzajów nie będzie miało dla nich znaczenia. Przeciwnie, będą mogli czynić większą szkodę Sparcie, niż Sparta im, wykonywając raptowne napady od strony morza na rozmaite miasta Peloponezu. Tak chciał prowadzić wojnę Perykles, radził przytem Ateńczykom zadowolnić się tem, że utrzymają panowanie nad wyspami, nie szukając zdobyczy na lądzie lub w miejscowościach odległych. Spartanie natomiast mieli nadzieję, iż wyczerpią Ateńczyków niszcząc ich kraj corocznie i że pozbawią ich środków, które dostarczały daniny sprzymierzeńców, namawiając ich do powstania.

**17. Najazdy na Attykę. Zaraza.** W lecie roku 431 Spartanie wkroczyli do Attyki i poniszczyli zboża na pniu, lecz nie stoczona została żadna bitwa. W roku następnym wkroczyli ponownie, gdy zaś ludność była zgromadzona w obrębie murów, wybuchła tam zaraza, która przyczyniła śmierć wielu obywateli. Potęga Aten została tylko chwilowo osłabiona; lecz wielce prawdopodobnym jest, że zaraza ta odbiła się na całej przyszłości Aten, powodując śmierć wielu z tych którzy wykształceni byli pod kierunkiem Peryklesa, a którzy po jego śmierci mogliby rządzić krajem według wskazanych przez niego sposobów. Spartanie najeżdżali Attykę jeszcze trzy razy w ciągu następujących pięciu lat.

**18. Śmierć Peryklesa.** Perykles umarł w roku 429. Nie na długo przed śmiercią jego Ateńczycy powstali przeciwko niemu i skazali go niesłusznie na karę pieniężną, lecz wkrótce pożałowali tego i Perykles znowu stanął na czele

państwa. Po jego śmierci nie było w Atenach nikogo, kto by mógł go zastąpić. Występują teraz *demagogowie*<sup>5</sup>, ludzie, którzy bez istotnej wiedzy stawali na czele ludu, zyskując władzę przy pomocy efektywnych przemówień. Perykles często opierał się ludowi i bez obawy mówił mu, gdy lud nie miał racji. Demagogowie przeciwnie, zależni byli od ludu i mówili mu to, co on najchętniej słuchał. Głównym z nich był Kleon, garbarz. Szlachta ze swej strony miała kluby, za pomocą których starała się utrzymać w ręku swym rząd w państwie; demagogowie zaś byli niejako naturalnymi przywódcami ludu przeciwko tym klubom szlacheckim.

**19. Oblężenie Platei.** (427-429). W trzecim roku wojny, król spartański, Archidamos, obległ Plateę z wielkim wojskiem wbrew przysiędze Pauzania-sza (str. 81), ponieważ Platea ustawicznie opierała się usiłowaniom Teb rządzenia miastami beockimi i łączyła się z Atenami, szukając obrony przeciwko Tebom. Załoga miasta składała się tylko z 400 Platejczyków i 80 Ateńczyków, lecz broniła się tak dzielnie, że Archidamos porzucił wszelką nadzieję wzięcia miasta szturmem. Wybudował on podwójny mur dokoła miasta w celu ogłodzenia go. Gdy oblężenie trwało już przeszło rok i żywność była na wyczerpaniu, część garnizonu postanowiła przebić się przez linie spartańskie.

Wśród burzliwej nocy zimowej wykradli się Ateńczycy przez bramę miejską, unosząc z sobą drabiny i zbliżyli się niepostrzeżenie do muru spartańskiego. Przystawili drabinę do tego muru, wdrapali się do niej, napadli znie-nacka i zabili sztydwachów spartańskich, stojących na szczycie muru i wymknęli się wśród tłumu Spartan z wyjątkiem jednego tylko wojownika, który dostał się do niewoli. Ten czyn odważny umożliwił reszcie załogi dłuższą obronę. W końcu jednak zapasy ich wyczerpały się i zmuszeni byli poddać się. Spartanie wymordowali wszystkich, chcąc się przypodobać Tebańczykom i znieśli doszczętnie miasto.

**20. Zwycięstwo Formiona.** W zachodniej części Grecji zarówno Ateńczycy jak i Peloponezyjczycy mieli sprzymierzeńców. Po powstaniu helotów w r. 462 (str. 91) Ateńczycy osadzili w Naupaktos u ujścia zatoki Korynckiej część wygnańców messeńskich, największych nieprzyjaciół Sparty. Przystań w Naupaktos umożliwiała Ateńczykom utrzymywanie floty na tych wodach. Dalej na zachód Akarnania była w związku z Atenami, Amprakia zaś ze Spartą.

Spartanie układali wyprawę przeciw Akarnanii na lądzie i na morzu. Wyprawa lądowa nie udała się. Formion zaś dowódca floty ateńskiej w Naupaktos odniósł dwa najświetniejsze zwycięstwa morskie nad Peloponezyjczykami. W pierwszej bitwie, mając tylko 20 okrętów rozbił flotę nieprzyjacielską liczącą 47 statków; w drugiej 20 okrętami zwalczył 77 statków przeciwnych. Pierwszą bitwę wygrał dzięki szybkiemu przerzucaniu statków swoich. Był on znakomitym dowódcą, a załogi ateńskie były tak doskonale wyćwiczone, iż mogły dokonywać rzeczy, o których nie mieli pojęcia Peloponezyjczycy. W drugiej bitwie Peloponezyjczycy usiłowali przycisnąć Formiona do brzegu, gdzie zręczność jego nie mogła być użyteczną. Dziewięć z okrętów jego odcięto w ten sposób od morza i pobito; lecz pozostałe jedenaście umknęły do portu w Naupaktos, a raptownie zwracając się przeciwko przesładującej je flocie peloponezkiej, rozbijały jej dywizje jedną po drugiej,

---

<sup>5</sup> *demagoges* od *demos*-lud i *agoges*-przywódca.



wzięły do niewoli sześć statków i odebrały dziewięć własnych, które zostały poprzednio ujęte (429).

**21. Powstanie w Mitilene.** W r. 228 wyspa Lesbos ze stolicą swą, Mitilene, powstała przeciwko Atenom. Ateńczycy oblegli Mitilene na morzu i na lądzie, Spartanie zaś zwlekali z pomocą. Mitileńczycy poddali się, a Kleon przekonał Ateńczyków, aby wysłali rozkaz, że każdy dorosły obywatel musi być zabity. Nazajutrz Ateńczycy pożałowali okrucieństwa swego i inny rozkaz został wysłany, który przyszedł na czas, aby ocalić Mitileńczyków. Jednakże Ateńczycy zabili już około 1000 ludzi.

**22. Demostenes.** Messeńczycy w Naupaktos, namówili Demostenesa, dowódcę atenskiego, aby wkroczył na terytorium Etolii, kraju sąsiedniego i nieprzyjaznego. Demostenes, który był bardzo odważny w przedsięwzięciach, miał śmiałość nie tylko zdobyć Etolie, lecz postępować dalej na wschód i zdobyć cały kraj wzdłuż brzegu zatoki Korynckiej i od Naupaktos do Attyki. Lecz ziemia etolska okazała się zbyt trudna do przebycia dla armii i Demostenes zmuszony był wrócić się, straciwszy wielu ludzi. Wkrótce jednak naprawił swój błąd; gdy bowiem Spartanie i Amprakioti uderzyli znowu na Akarnanię na lądzie, Demostenes zadał Amprakiotom jedną z największych klęsk znanych w historii greckiej, i zmusił Spartan do zaniechania wojny w tej dzielnicy (426).

**23. Sfakterya.** Wkrótce potem Demostenes opanował i umocnił przylądek Pylus na zachodniej stronie Messenii w celu niszczenia kraju i pobudzania helotów do powstania (425). Spartanie oblegli Pylus i umieścili wojska swoje na wyspie Sfakterya, tuż obok przylądka. Lecz znaczna flota ateńska przybyła na pomoc Demostenesowi i odpędziła od brzegu okręty spartańskie, tak iż wojsko znajdujące się na wyspie Sfakteryi nie miało możliwości wydostać się stamtąd i znalazło się jakby w pułapce. Wśród wojowników tych było wielu najszlachetniejszych Spartan, których nie można było ocalić. Niezadowolenie wywołane przez to w Sparcie było tak wielkie, że eforowie starali się zawrzeć pokój z Atenami. Lecz Ateńczycy pobudzeni przez Kleona, stawiali zbyt wygórowane żądania. Kleon sam został dowódcą i miał ten zaszczyt, że przywiózł z wyspy jeńców do Aten, chociaż dzieło to było w rzeczywistości dokonane przez Demostenesa. Poddanie się to znacznie obniżyło sławę Sparty, dotąd bowiem wszyscy sądzili, że wojownik spartański gotów jest prędzej umrzeć niż się poddać. Wkrótce potem Ateńczycy pod dowództwem Nikiasza podbili wyspę Kitera na południowo-wschodnim wybrzeżu Peloponezu. Mając ją w posiadaniu, mogli pustoszyć pobrzeża Sparty.

**24. Rzeź w Kerkyra.** Szlachta w Kerkyra, która była państwem demokratycznym, utworzyła spisek w celu obalenia demokracji i zerwania związku z Atenami (str. 97). Zabili oni przywódców ludu, owdądnęli arsenałem i dokami. Lecz lud uderzył na nich i rozbił; a w ciągu siedmiu dni oddawał się krwawej zemście. Pięciuset jednak ze szlachty uciekło i umocniło się na zewnątrz miasta. Tu obległ ich lud z pomocą Ateńczyków. Szlachta poddała się pod warunkiem, że odesłana będzie na sąd do Aten. Zamiast tego wszyscy zostali zabici. Jestto najgorszy przykład wścieklej nienawiści, którą wojna ta wytworzyła między stronnictwami szlachty a ludu w państwach greckich.

**25. Beocya i Tracya. Brazidas.** Powodzenie Ateńczyków z Sfakteryi nappełniło ich nierozsądną dumą. Pragnęli oni teraz odzyskać potęgę na lądzie, którą posiadali od 457-447 (str. 92), a którą Perykles radził im, aby nie pró-

bowali zdobywać ponownie. Wkroczyli więc do Beocyi (424), lecz zostali zupełnie rozbici u Delium. W tym samym czasie dowódca spartański, Brazidas, wkroczył do Tracyi i namówił Amfipolis, oraz inne miasta pobrażne do powstania przeciw Atenom. Brazidas był czemś więcej niż zwykły wojownik spartański. Nie miał on powolności i konserwatyzmu Spartan. Był żywy i przedsiębiorczy; a umiał budzić miłość i zaufanie ku sobie. W przeciwności do innych Spartan był on dobrym mówcą. Słowa jego i czyny pobudziły miasta trackie do powstania przeciwko Atenom. Utrata tych miast razem z porażką u Delium, przełamały dotychczasowe powodzenie Ateńczyków. Kleon wysłany został dla odzyskania Amfipolis, tu spotkał się z Brazidasem, a obydwoj poległ w bitwie (422).

**26. Pokój Nikiasza.** Kleon by przywódcą stronnictwa usposobionego wojowniczo. Śmierć jego czyniła pokój możliwym. Pokój zawarty został w r. 421 na warunkach, że każda strona odda wziętych jeńców oraz miasta zajęte podczas wojny. Wszakże Ateńczykom dozwolono zatrzymać te miasta, które się im poddały, a nie były przez nich zdobyte. Takie postępowanie Sparty obraziło w najwyższym stopniu koryntczyków i inne państwa, od których miasta te oddzieliły się, tak iż odmówiły one uznania pokoju. Z drugiej strony Ateńczycy nie odzyskali Amfipolis. Pokój ten nosi nazwę pokoju Nikiasza, od dowódcy ateńskiego, który miał główny udział w jego zawarciu. Spartanie nic nie zyskali przez wojnę, a panowanie Aten, jeśli pominąć stratę Amfipolis, było równie potężne jak i przedtem.

**27. Alcybiades. Mantinea.** Dowódcą stronnictwa przeciwnego pokojowi a pragnącego nowych zdobyczy był teraz Alcybiades. Był to młodzieniec z rodziny szlacheckiej, bardzo zdolny i odważny, lecz pragnący tylko odegrać wielką rolę w świecie. Dzięki zręczności i szczęściu także miał powodzenie i tak był otoczony pochlebstwem, że nic nie mogło mieć nań wpływu. Jeśli pragnął cośkolwiek uczynić, nie wstrzymywały go żadne względy na prawo. Bezczelność, z jaką okłamywał lud, byle osiągnąć swoje cele, jest prawie nie do uwierzenia. Lecz geniusz jego dawał mu ogromny wpływ na Ateńczyków, a wypadki, o których teraz będzie mowa, były dziełem jego rady.

Niektóre państwa peloponezkie niezadowolone ze Sparty zawarły nową ligę z Argosem na czele. Alcybiades namówił Ateńczyków, aby przyłączyli się do tej ligi, a w ten sposób Ateny zaczęły mieszać się do spraw państw peloponezskich. Pokój ze Spartą został niebawem zerwany i Ateńczycy razem z Argiwami wkroczyli do Arkadyi. U Mantinei król spartański Agis spotkał ich i rozbił w wielkiej bitwie, skutkiem czego związek argijski został rozwiązany, a dawna potęga i sława Sparty przywrócone (418).

**28. Melos.** Wyspa Melos była teraz prawie jedyną z wysp Egejskich niepodległą Atenom. Bez żadnego pozoru prawa, z wyjątkiem tego, że Melos koniecznym był dla ich potęgi, Ateńczycy zażądali, aby wyspa ta poddała się im. Gdy otrzymali odpowiedź odmowną, zdobyli Melos, wymordowali wszystkich dorosłych mężczyzn, a kobiety i dzieci sprzedali do niewoli (418).

**29. Wyprawa do Sycylii.** Przez jakiś czas Ateńczycy nie mieszały się do spraw miast greckich w Sycylii; w r. 416, miasto Egesta udało się do nich o pomoc przeciw Syrakuzom. Alcybiades zachęcił Ateńczyków nadzieją rozszerzenia, panowania na Sycylię, a Nikiasz daremnie oponował przeciw owym dzikim planom zaborczym. Postanowiono wysłać ogromne wojsko, a Nikiasz, Alcybiades i Lamachus mianowani byli dowódcami. Po śmierci Peryklesa Ni-

kiasz był najbardziej szanowanym obywatelem w Atenach. Należał on do szlachty, lecz wiernie służył ludowi. Więcej od innych popierał on mądre plany Peryklesa co do prowadzenia wojny, i opierał się zbyt ryzykownym środkiem. Był sprawiedliwy i pobożny; lecz religie ówczesne były połączone z licznymi zabobonami, a sama pobożność Nikiasza poprowadziła, jak ujrzymy, ku fatalnym następstwom. Nikiasz niejednokrotnie dowodził w polu; był odważny i dotąd miewał powodzenie w wojnie. Lecz chociaż był dobrym dowódcą w mniejszych przedsięwzięciach, nie dorastał do tak rozległego dowództwa, jakie objął teraz. Był on zbyt ostrożny i niezdecydowany; opuszczał właściwą chwilę, kiedy należało działać. Trzeci dowódca Lamachus, był dobrym wojownikiem, lecz był tak ubogi, iż nikt nie chciał słuchać jego rady.

**30. Oszpecenie posągów.** Na wszystkich ulicach ateńskich mieściły się popiersia boga Hermesa, opiekuna demokracji ateńskiej. Pewnego poranku, nie nadługo przed wykroczeniem wyprawy, ludność ateńska, budząc się, ujrzała, że wszystkie te posągi są okaleczone. Oburzenie owładnęło miastem, widziano w tem bowiem nietylko zuchwałą obrazę boga, ale i pogrózkę przeciw demokracji. Obok innych oskarżono w tem dziele Alcybiadesa. Błagał on lud, aby przekonał się o jego winie lub niewinności przed wystąpieniem wyprawy; lecz nieprzyjaciele jego przeprowadzili postanowienie o odłożeniu badania, aby móc go oskarżyć, gdy będzie nieobecnym.

**31. Wyprawa.** W czerwcu r. 415, flota złożona ze 100 trirem, wypłynęła z Aten przeciw Syrakuzom. W Kerkyrze przyłączyły się do niej floty związkowców, tak iż całość składała się ze 134 trirem i 500 statków transportowych, wiozących 5000 ciężko uzbrojonych wojowników i odpowiednią ilość lżej uzbrojonych. Lamachus chciał uderzyć na Syrakuzy natychmiast, zanim przygotowują się one do obrony; lecz zamiast tego dowódcy udali się do miast sycylijskich, szukając sprzymierzeńców. Gdy zajęci byli tą sprawą, Alcybiades otrzymał wezwanie, aby stawił się w Atenach na nowe oskarżenie o świętokradztwo. Zamiast tego uciekł do Sparty i stał się największym nieprzyjacielem Aten. Nic nie uczyniono przez jesień, a Nikiasz zatrzymał flotę w nieczynności przez zimę w Naxos sycylijskim. Tymczasem Syrakuzanie wzmocnili miasto i posłali po pomoc do Grecji. Pamiętni na to, co uczynił Brazidas w Tracji, błagali przedewszystkiem Spartan aby im przysłali spartańskiego dowódcę. Alcybiades, który teraz był w Sparcie, pełen nienawiści do Aten, przekonał Spartan, aby zadośćuczynili tej prośbie.

**32. Obleżenie.** Syrakuzy były największym i najpotężniejszym miastem w Sycylii. Leżało ono na brzegu, zasłonięte z tyłu górami. Skoro powolność Nikiasza umożliwiła Syrakuzanom jego fortyfikacją, nie było nadziei wzięcia miasta szturmem, a jedyną możliwością dla Ateńczyków było ogłodzić miasto przez odcięcie dowozu żywności od lądu i morza. Zaczęli więc na wiosnę 414 r. budować podwójny mur dokoła miasta od strony lądu, i postępowali tak szybko, że można było uważać Syrakuzy za stracone. W tym samym czasie flota ateńska otoczyła miasto od morza. Wkrótce jednak Lamachus poległ w bitwie a Nikiasz został sam jeden dowódcą; zanim zaś mur został skończony, przybył dowódca spartański, Gylipos, z 3000 wojska. Przez nieogłędność Nikiasza udało mu się przebić do Syrakuz. Odtąd wszystko zmieniło się. Gylipos obudził we wszystkich nadzieję. Rozbił on Ateńczyków na wzgórzach za miastem, a zbudował wał poprzeczny w takim kierunku, że Ateńczycy nie mogliby skończyć swego wału dokoła Syrakuz, dopóki go nie zdobyli. Oble-

zenie teraz zostało wstrzymane. Ateńczycy zmuszeni byli trzymać się tej części wału, która już była zbudowana. Statki ich psuły się wskutek tego, że nie były naprawiane; niewolnicy zajęci przy wiosłowaniu i obywatele miast podległych, pełniący obowiązki załogi, dezertowali, a Syrakuzańczycy, którzy pierwotnie mieli siebie za beznadziejnie niższych od Ateńczyków na morzu, uczyli się w porcie kierowania statkami i przygotowywali się do bitwy.

Nikiasz pisał do Aten, żądając posiłków i prosząc o dymisyę (wrzesień 414), gdyż miał chorobę przyczyniającą mu wielkie cierpienia. Ateńczycy uparcie wymagali, aby utrzymywał dowództwo. Na wiosnę r. 413 Gylipos uderzył na Ateńczyków na morzu. Został rozбит w tej pierwszej bitwie, lecz korzystając z tej chwili wojsko lądowe Gyliposa owoładnęło obozem floty w zatoce i zapasami Ateńczyków. W drugiej bitwie flota ateńska została zupełnie rozbita, a Syrakuzańczycy marzyli teraz o zupełnym zniszczeniu Ateńczyków.

**33. Demostenes.** Zaledwie jednak Syrakuzańczycy wygrali bitwę, gdy nowa flota ateńska wpłynęła do ich portu. Ateńczycy zrobili ogromny wysiek i wysłali 75 nowych triem, z nowym wojskiem, pod dowództwem Demostenesa, najśmielszego i najbardziej przedsiębiorczego ze swych wojowników. Demostenes dostrzegł odrazu, że dopóki wały poprzeczne Gyliposa nie będą, zdobyte, nie będzie wstanie podbić Syrakuz. Doznawszy niepowodzenia w ataku od frontu, oprowadził wojska swoje w nocy długą drogą obwodową, wstąpił na wzgórze, nie będąc dostrzeżony, i uderzył na Gyliposa w ciemności. Z początku Demostenes odniósł był zwycięstwo, lecz ciemność sprawiła zamieszanie wśród jego wojska. Wojownicy jego zabijali się wzajemnie i bitwa skończyła się ciężką porażką.

**34. Zniesienie Ateńczyków.** Po tem niepowodzeniu Demostenes widział, że Syrakuzy nie mogą być zdobyte i żądał od Nikiasza natychmiastowego cofnięcia się dla uniknięcia dalszej klęski. Przez dłuższy czas Nikiasz sprzeciwiał się, lecz w końcu zgodził się i rozkaz odpłynięcia nazajutrz wydany został 27 sierpnia 413 roku. Lecz tej nocy miało miejsce zaćmienie księżyca, a Nikiaszowi, który miał szacunek dla wszystkich znaków niebieskich, wróżbici powiedzieli, że armia nie powinna ruszać się z miejsca przez cały miesiąc. Syrakuzanie tymczasem dowiedzieli się o zamiarze Nikiasza cofnięcia się z flotą i postanowili nie wypuścić Ateńczyków. Otoczyli oni większy port, w którym znajdowała się cała flota ateńska, tak, iż Ateńczycy mogli wymknąć się jedynie przebojem, torując sobie drogę przez flotę nieprzyjacielską. Gdy wszystkie przygotowania były ukończone, flota ateńska wystąpiła naprzód i bitwa zaczęła się. Cała ludność Syrakuz zgromadziła się na brzegu, patrząc na bitwę, a z przeciwnej strony portu, zgromadziły się wojska ateńskie, które nie były wzięte na statki. Cały ten tłum wydawał okrzyki radości lub rozpacz, stosownie do tego, która strona była zwycięzcą lub zwyciężoną. Była to walka na życie i śmierć. Ateńczycy walczyli z odwagą rozpacz, lecz napróżno. Zostali pobici i odrzuceni ku brzegom zatoki.

Jedyną nadzieją było teraz wymknięcie się lądem do jakiegoś przyjaznego miasta. Porzucając rannych i umarłych, całe wojsko, liczące 40 000 wojowników, w stanie rozpaczliwym udało się wgląd wyspy Ginac z głodu i pragnienia, prześladowani przez Syrakuzan, po upływie sześciu dni dostali się wszyscy do niewoli, prócz tych, którzy umarli z głodu lub dezertowali. Nikiasz i Demostenes zażyli truciznę, aby uniknąć wystawienia przed ludnością sy-

rakuzańską, wszyscy inni zostali niewolnikami. Taki był koniec okropny tego wielkiego uzbrojenia, największego, jakie przedsięwzięło którekolwiek z państw greckich.

**35. Ateny w niebezpieczeństwie. Dekeleja.** Upadek wyprawy sycylijskiej był jedną z największych klęsk, jakie spadły kiedykolwiek na naród. Gdyby Spartanie postępowali energicznie, mogliby zniweczyć natychmiast Ateny; lecz opuścili sposobność, a Ateńczycy podjęli wojnę ze zdumiewającą odwagą. Jednak położenie ich było bardzo trudne. Za poradą Alcybiadesa król spartański Agis opanował silną fortecę, Dekeleję w sercu Attyki, i utrzymywał tam stałą załogę, która pustoszyła kraj we wszystkich kierunkach, tak, że nigdzie nie mogły wyrosnąć zasiewy. Bydło wyniszczono, niewolnicy uciekali do Spartan, a drogi były nie do przebycia. Ateńczycy musieli się żywić zapasami dostarczonemi na statkach przeważnie z Eubei oraz z wybrzeży Czarnego morza.

**36. Powstanie w Chios.** Alcybiades namówił także Spartan, aby wybudowali flotę i posłali ją do Azji dla zachęty Jończyków do powstania. Sam on popłynął natychmiast do Chios z niewielu okrętami w celu rozpoczęcia powstania. Rząd w Chios spoczywał w ręku szlachty, która jednak dotąd tak wierna była Ateńczykom, że nie zmienili oni tych rządów na demokratyczne. Teraz jednak powstali (413). Był to ciężki cios dla Aten, gdyż Chios był najpotężniejszym z państw jońskich i można było liczyć na pewno, że inne pójdą za jego przykładem. jakoż Milet i Lesbos powstały w r. 412. Szlachta w Samos przygotowała się do powstania, lecz lud był tu po stronie Aten. Powstał on przeciwko szlachcie, zabił 200 a 400 wygnał. Ateny teraz nadały Samosowi wolność i traktowały go jako współnika i równego, nie zaś jako państwo podległe. Samos stał się główną kwaterą floty i armii ateńskiej.

**37. Sojusz między Spartą a Tissafernesem.** Tissafernes, satrapa perski z Azji Mniejszej środkowej, pragnął upadku panowania Aten, które podtrzymywały niezależność Jonii od Persyi,. Zawarł więc sojusz ze Spartanami, obiecując opłacać wojska wysłane przez nich do Jonii; Spartanie zaś nikczemnie zgodzili się na oddanie wszystkich miast greckich w Azji Mniejszej. Ateńczycy wszakże uzbroili teraz świeżą flotę. Rozbili oni połączone floty Peloponezyjczyków i Persów u Miletu i tylko przybycie floty syrakuzńskiej wstrzymało ich od oblężenia tego miasta

**38. Alcybiades opuszcza Spartan.** Alcybiades jednak narobił sobie nieprzyjaciół wśród Spartan, tak iż podczas pobytu jego w Azji Mniejszej ze Sparty przyszedł rozkaz, aby go zabić. Uciekł on do Tissafernesa, a teraz ułożył plan, aby odzyskać życzliwość Ateńczyków zrywając sojusz między Tissafernesem a Spartanami. Potrafił on wywołać między nimi kłótnię z powodu wielkości opłaty, a przekonał Tissafernesa, że najkorzystniejszą dla Persyi rzeczą jest pozostawić Spartan i Ateńczyków niszczyć się wzajemnie, nie dając pomocy ani jednemu, ani drugiemu. Wskutek tego Tissafernes utrzymywał Spartan w nieczynności przez całe miesiące pod pozorem, że spodziewa się floty, która ma im dopomóc. Alcybiades tymczasem posłał kłamliwą wiadomość do dowódców ateńskich w Samos, donosząc, że będzie mógł uzyskać pomoc Tissafernesa dla Aten, jeśli Ateńczycy pozwolą mu wrócić z wygnania, lecz dodawał, że nie mógłby wrócić, dopóki w Atenach będzie demokracja. Jeśli więc życzą sobie pomocy Persyi, muszą zmienić rząd na oligarchię (412).

**39. Rządy Czterechset.** Wśród armii w Samos było wielu zamożnych, którzy chętnieby ujrzeni oligarchię w Atenach i pokój ze Spartą. Bogaci ponosili znaczną część kosztów wojny; wydatki na opłatę obywateli za udział w zgromadzeniach ludowych i sądach przysięgłych obciążały państwo; demokracja zaś straciła zaufanie wskutek nierozsądnego postanowienia wypraw sycylijskich, wbrew radom Nikiasza i innych umiarkowanych ludzi. Chociaż więc ogół armii Samos by usposobiony demokratycznie, pewna gromadka ludzi wpływowych przystawała na plan Alcybiadesa, dotyczący zmiany rządu. Jeden ze spiskowców, Pizander, został wysłany do Aten w celu nakazania klubom szlachty i zamożnych ludzi, aby potajemnie popierali ten plan. W klubach tych ułożono upadek demokracji. Obywatele znani z gorliwości dla demokracji zostali potajemnie wymordowani. Zgroza padła na miasto, gdyż nikt oprócz spiskowców nie wiedział, kto należał, a kto nie należał do spisku; wreszcie po części przemocą zgromadzenie ludowe skłoniło do zniesienia rządów ludowych i wszystkich urzędów, i do oddania całkowitego państwa do rąk 400 wybranych ze stronnictwa szlachty. Postanowiono, że zwoływane będzie zgromadzenie z 5000 obywateli, lecz Czterystu nie myślało ich zwoływać. Zadali oni śmierć jeszcze większej liczbie swoich nieprzyjaciół i zaczęli pertraktacje pokojowe ze Spartą (411).

**40. Armia w Samos.** Gdy armia w Samos dowiedziała się o tem, co zaszło w Atenach, była w najwyższym stopniu oburzona przeciw spiskowcom i złożyła przysięgę przywrócić demokrację. Oświadczyli oni, że są właściwym ciałem obywatelskim Aten, gdyż ci, którzy pozostali w domu, zdradzili konstytucję. Zwołali więc zgromadzenie z zachowaniem wszystkich form zgromadzenia ludowego i obrali regularnych urzędników państwa. Demokratyczni przywódcy armii zawarli przymierze z Alcybiadesem, który zerwał stosunki z Czterystu i został mianowany dowódcą. Alcybiades przyczynił największe krzywdy swemu krajowi. Przez niego to Gylipos został wysłany do Sparty, Agis zajął Dekeleję, a Chios powstał. Lecz wojownicy byli tak pewni, że on uzyska pomoc Tissafernesa i że naprawi wszelką krzywdę, jaką wyrządził Atenom, że mu wszystko przebaczyli.

**41. Upadek Czterechset.** Wśród Czterechset nie było jedności. Bardziej umiarkowani chcieli zwoływać 5000 obywateli i zachować pewną wolność. Krańcowi postanowili utrzymać się przy władzy w jakikolwiekby sposób i posłali do Spartan, ofiarując, że wpuszczą ich do Pireus. Spartanie opuścili tę sposobność, a lud nie mógł dłużej znosić panowania Czterechset. Dawna konstytucja została przywrócona, z tą wszakże różnicą, że prawo głosu mieli tylko ci obywatele, którzy posiadali pewną własność, i że zniesiona została zapłata za udział w zgromadzeniach ludowych i sądach przysięgłych. Niektórzy z przywódców Czterechset skazani zostali na śmierć po procesie formalnym; lecz wogóle lud działał z największym spokojem i umiarkowaniem, nie dopuszczając gwałtów, jakie miały miejsce w Kerkyrze i innych państwach (411).

W tym czasie Eubea powstała i połączyła się ze Spartanami. Był to ciężki cios dla Aten. Żadne zboże nie mogło być uprawiane w Attyce, a teraz nietylko Ateny pozbawione zostały dowozu żywności z Eubei, lecz Spartanie zajmując tę wyspę i porty, mogli nie dopuszczać okrętów przywożących zboże do Aten z innych miejscowości.

**42. Zwycięstwa Ateńczyków w Hellesponcie.** Spartanie, którzy pierwotnie walczyli tylko na lądzie, przywykli teraz do morza i byli przygotowani do stoczenia walki z ateńską flotą u brzegów Azji Mniejszej. Gdy przekonali się, że Tysafernes nie myśli w rzeczywistości pomagać im, przenieśli flotę swą z Jonii do Hellespontu, aby działać wspólnie z Farnabazesem, satrapą w północnej części Azji Mniejszej, i dopomagać miastom, które powstały przeciwko Atenom w tych stronach. Mindaros, admirał spartański, miał nadzieję objąć w posiadanie Bosfor i Hellespont, gdyż w tym wypadku Ateny zostałyby odcięte od miast na pobrzeżu morza Czarnego, z których otrzymywały zboże. Flota ateńska u Samos poszła w ślad za Spartańską i stoczyła dwie bitwy w Hellesponcie – obie pomyślne dla Ateńczyków. W lutym r. 409, dzięki zręczności Alcybiadesa, flota spartańska, oblegająca Kyzikos w Propontis, została otoczona przez Ateńczyków. Mindaros wyciągnął statki na brzeg i stoczył bitwę na lądzie. Spartanie zostali rozbici, Mindaros poległ, a flota ich stracona. Cios był tak wielki, że Spartanie posłali do Ateńczyków propozycję pokoju, lecz Ateńczycy nieroztropnie odrzucili ją. Alcybiades okazywał nadal usługi Atenom przez dwa lata, i miasta, które odpadły na brzegach Bosforu, zostały ponownie zdobyte.

43. Lyzander i Cyrus. Egospotamoi. Król perski widząc, że Ateny wracają do potęgi, a wiedząc, że jeśli wyjdą z wojny zwyciężko, Persowie nie będą mogli odzyskać Jonii, postanowił naprawdę pomagać Spartanom i posłał młodszego syna swego Cyrusa na wybrzeże z pomocą pieniężną. Nowy admirał spartański, Lyzander, był bardzo zręcznym dowódcą i organizatorem. Zawarł on taką przyjaźń z Cyrusem, że nie tylko Cyrus wypłacił Spartanom to, co im przyrzekł, lecz jeszcze więcej. Dzięki tej pomocy pieniężnej Sparta w końcu pokonała Ateny. Wojna trwała jednak jeszcze i Ateńczycy odnosili zwycięstwa, dopóki w r. 405 Lyzander nie otoczył floty ateńskiej, zupełnie nieprzygotowanej, u Egospotamoi w Hellesponcie i nie wziął całej do niewoli.

**44. Upadek Aten.** Po utracie floty Ateńczykom nic nie pozostawało prócz samych Aten. Miasta w Azji Mniejszej poddały się Lyzandrowi, jedno za drugim, prócz Lamos. W listopadzie zaś 405 r. Lyzander otoczył z flotą Pyreus, kiedy armia spartańska pod dowództwem Agisa obległa Ateny od lądu. Teraz długie mury okazały się bezużyteczne, gdyż Lyzander był panem morza i statki z żywnością nie mogły przybywać do Pyreus. Po upływie czterech miesięcy miasto zmuszone zostało do poddania się wskutek głodu (marzec 404). Za warunek pokoju przyjęto, że Ateny zrzeką się swego panowania, oraz że długie mury i fortyfikacje w Pyreus zostaną zniesione. Taki był koniec wielkości Aten.

**45. Trzydziestu tyranów.** Lyzander dopomagał teraz najbardziej krańcowym wśród szlachty do obalenia demokracji i ustanowił rząd z Trzydziestu mężów. Głównym wśród nich był Krytyas. Zbrodnie owych Trzydziestu należą do najgorszych, o jakich opowiada historia Grecji. Zadawali oni śmierć setkom obywateli bez sądu, a działali z takim gwałtem, z taką przewrotnością i okrucieństwem, że zawsze później nazywano ich „Trzydziestu tyranami”. Załoga spartańska umieszczona była w Atenach dla ich obrony. Lecz po upływie ośmiu miesięcy, obywatele, których oni wygnali, wyruszyli na Ateny. Stoczono formalne bitwy, a w końcu Spartanie przestali pomagać Trzydziestu. Rządy ludowe zostały przywrócone na wiosnę r. 403. Jakkolwiek nieroztropną bywała demokracja, jak oligarchiczne rządy Czterechset i Trzydziestu.

**46. Niewiara. Sokrates.** Rozpaczliwa walka pomiędzy szlachtą a ludem, wywołana przez wojnę w tyłu państwach, skłoniła ludzi do nieuwważania na nic, prócz interesu stronnictwa, do którego należeli. W nienawiści swej do przeciwnego stronnictwa w państwie ludzie przestali troszczyć się o samo państwo. Interesa partyj zajęły miejsce prawa, obyczajów pobożności. Okoliczność ta razem z innymi przyczynami przyczyniła się do zburzenia wiary wykształconych Greków w ich dawną religię i w różnicę pomiędzy złem a dobrem. Wojna szerzyła gwałt po całej Grecji. Ludzie postępowali tak, jakby sama siła usprawiedliwiała wszystko; a niektórzy nawet uczyli, że tak jest. W tych smutnych czasach ukazał się w Atenach człowiek, imieniem Sokrates, który miał takie poglądy na prawdę i dobro, jakich nie miał przed nim żaden Grek. Uczył on, że lepiej cierpieć niesprawiedliwość, niż ją popełniać, oraz że bogowie życzą sobie, aby ludzie nie czcili ich wiara i obrządkami, lecz dobrymi czynami. Nauczał on zadając pytania, dopóki nie doprowadzi ludzi do zrozumienia, jak mało wiedzą. Człowiek ten został niezrozumianym przez Ateńczyków; oskarżono go o to, że burzy wiarę w bogów i skazano na śmierć. Gdy był w więzieniu miał sposobność do ucieczki, lecz nie przyjął jej, sądząc, że obywatel winien ulegać nawet złym wyrokom państwa. Śmierć Sokratesa w imię prawdy była rzeczą nową w historii greckiej. Wielu umierało odważnie za ojczyznę, lecz Sokrates umarł raczej jak misjonarz lub męczennik. Zarówno życie jego jak i śmierć zrobiły głębokie wrażenie na tych, którzy go znali; a od czasu tego znajdowali się w Grecji ludzie, którzy oddawali życie poszukiwaniu prawdy.<sup>6</sup>

---

<sup>6</sup> Ob. tom IV naszej seryi: Kozłowski Historia filozofii str. 39 i nast.



## ROZDZIAŁ VI.

### SPARTA TEBY I MACEDONIA

**1. Rządy w Sparcie.** Sparta miała teraz kontrolę nad wszystkimi miastami, które były pod władzą Aten. Lyzander wkraczał do rozmaitych miast, ustanawiając wszędzie rząd oligarchiczny z dziesięciu obywateli przyjaznych dla Sparty i spartańskich rządców zwanych *harmostami* (*harmostes* – kierownik). Rząd spartańskich harmostów był o wiele uciążliwszy niż rząd Ateńczyków, i Sparta stała się znienawidzoną wśród państw greckich. Wybitni Spartanie wzbogacili się nadmiernie, przez co zmienił się charakter ich państwa. Było teraz w Sparcie niewielu bardzo bogatych i wpływowych obywateli, reszta zaś stawała się coraz uboższą i coraz bardziej niezadowoloną.

**2. Odwrot dziesięciu tysięcy (401).** Artaxerxes, starszy brat owego Cyrusa, który wspierał Lyzandra (str. 116), został królem perskim. Cyrus postanowił objąć tron w jego miejscu i zaciągnął armię, złożoną z 10 000 Greków, z którą wyruszył w głąb kraju. U Kynaksy, w pobliżu Babilonu, stoczona została bitwa, w której Cyrus poległ. Grecy musieli teraz wrócić z głębi cesarstwa perskiego ku wybrzeżom, przechodząc przez kraj nieprzyjacielski. Powrót ten nazywa się odwrotem dziesięciu tysięcy, a historię jego opisał Ksenofont, ich przywódca.<sup>7</sup> Ucieczka ich wykazała, jak słabą była w rzeczywistości Persya, gdyby bowiem miała przydatną do czegokolwiek armię, drobna siła Greków musiałaby być zniesioną podczas długiego tego odwrotu.

**3. Sparta w walce z Persją.** Spartanie wstydzili się tego, że wydali Persom Greków z Azji Mniejszej i wytoczyli wojnę satrapom perskim (398). Król Spartański, Agezilausz, odniósł kilka zwycięstw i gotów był uderzyć na Persów z większą siłą. Farnabazes zebrał flotę fenicką i powierzył jej dowództwo admirałowi ateńskiemu Kononowi. Konon spotkał się z flotą spartańską u wybrzeży Knidos, w pobliżu Rodosu spartańską u wybrzeży Knidos, w pobliżu Rodosu i rozbił ją doszczętnie (394). Skutkiem tego była utrata wpływu spartańskiego na miasta Azji Mniejszej, który zależał od jej siły na morzu. Harmostowie spartańscy zostali wygnani, a Konon przepłynął do Aten i odbudował tu długie mury i fortyfikacje Pireusu.

**4. Sparta w wojnie z państwami greckimi.** Persowie podburzyli więc państwa greckie do wojny przeciw Sparcie. Teby, które były największym nieprzyjacielem Aten, połączyły się teraz z nimi przeciwko Sparcie, a przyłączyły się do nich Korynt i Argos. Spartanie zmuszeni byli odwołać Agezilausza z wojskiem z Azji dla obrony ojczyzny. Wojna toczyła się przez pewien czas na terytorium Koryntu między Spartą a sprzymierzonymi przeciwko niej państwami; w tym samym czasie Ateńczycy wysłali flotę na Hellespont i przywracali potęgę swą na morzu.

---

<sup>7</sup> Obacz tom VIII: Jebb. Historia literatury greckiej str. 120.

**5. Pokój Antalkidasa (387).** Spartanie uznali konieczność pokoju z Persją; pokój ten bardzo upokarzający nazywa się „pokojem Antalkidasa”. Według niego miasta w Azji zwrócone zostały Persji, a król perski mógł nakazywać Grekom, aby zawierali z sobą pokój i ustanawiać warunki jego, jak gdyby był ich panem, a oni poddanymi jego. Był to wynik walk pomiędzy Atenami a Spartą, oraz pomocy, danej w nich przez Persję. Wszystkie państwa greckie przystały na ten pokój. Liga miast beocyjskich pod dowództwem Teb została zniweczona, a w każdym z nich ustanowiono rząd oligarchiczny, przyjazny dla Sparty. W niektórych z nich Spartanie ustawili swoje garnizony.

**6. Sparta i Teby.** W Tebach istniało stronnictwo przyjazne Sparcie. Gdy armia spartańska przechodziła przez Beocyę, oddało ono zdradziecko cytadelę tebańską, zwaną Kademą, w ręce Spartan (382); osadzono tu załogę z 1500 Spartan. W ciągu trzech lat Spartanie panowali nad Tebami, lecz w r. 379 zawiązał się przeciwko nim spisek, na czele którego stanął jeden ze szlachty, Pelopidas. Dowódcy załogi spartańskiej zostali zabici, a Tebańczycy zyskali Kademę. Osłabiło to w znacznym stopniu potęgę Sparty a zachęciło nieprzyjaciół.

**7. Nowy związek ateński.** Ateńczykom udało się zawiązać ligę z 74 miast na morzu Egejskim, łącząc w ten sposób to, co stanowiło niegdyś konfederację w Delos (str. 87). Każde z miast zachowało swój rząd, a inną nazwę nadano opłatom każdego z nich, aby związek ten nie wydawał się odnowieniem dawnego panowania Aten. Teby połączyły się z ligą, a wytoczono wojnę Sparcie na lądzie i na morzu. Celem Tebańczyków było wyparcie Spartan z tych miast Beocyi, gdzie mieli jeszcze załogi i przywrócenie ligi beockiej z Tebami na czele. Około r. 374, cel został urzeczywistniony; rządy przyjazne Sparcie zostały obalone, załogi spartańskie wygnane, a liga beocyjska odnowiona. Teraz obudziła się zazdrość pomiędzy Tebami a Atenami; w r. 371 Ateny zawarły pokój ze Spartą, pozostawiając Teby własnemu ich losowi.

**8. Epaminondas. Leuktra.** Spartanie natychmiast wkroczyli do Beocyi, lecz piechota tebańska była w tym czasie najlepszą w Grecyi, a dowódca ich. Epaminondas, największym generałem swego czasu. Epaminondas spotkał Spartan u Leuktry i rozbił ich tak dalece, że w całej Grecyi odczuto iż potęga Sparty zbliża się ku końcowi. Lecz Epaminondas nie zadowolił się zniweczeniem wpływu Sparty poza Peloponezem. W celu obalenia jej potęgi w samym Peloponezie i otoczenia jej nieprzyjaciółmi postanowił zjednoczyć Arkadyę, która była dotychczas gromadką rozdzielonych miast, w jedną wielką ligę, a uczynić Messenią, która przez 300 lat była oddana Sparcie, państwem niezależnym. Ponieważ miasta arkadyjskie były zbyt zazdrosne względem siebie, aby dopuścić, iżby którekolwiek z nich stanęło na czele związku, Epaminondas założył nowe miasto, Megalopolis, (co znaczy wielkie miasto), w którym mieli schodzić się przedstawiciele wszystkich miast arkadyjskich. Podobnie założone zostało miasto Messene, jako ośrodek dla nowego państwa messenjskiego (369). Tak więc Epaminondas zupełnie przekształcił warunki w Grecyi. Obniżył Spartę, która przez 400 lat stała na czele znacznej części Grecyi, do poziomu zwyczajnego państwa; Teby zaś podniósł do największej potęgi. Jeśli weźmiemy pod uwagę rzeczywiste zmiany przezeń spowodowane, powinniśmy zaliczyć Epaminondasa do największych z greckich mężów stanu z

wyjątkiem Temistoklesa. Jednak dzieło Temistoklesa przetrwało, dzieło Epaminondasa przeminęło.

**9. Mantinea.** Śmierć Epaminondasa. Niebawem powstały kłótnie w nowej lidze arkadyjskiej. Część jej, z Mantineą na czele, stanęła po stronie Sparty, reszta po stronie Teb. W r. 362, Spartanie wysłali armię do Arkadyi; Epaminondas spotkał ją i stoczył bitwę u Mantinei. Tebańczycy odnieśli zwycięstwo, lecz Epaminondas poległ w bitwie. Był on tym, który podniósł Teby do ich potęgi. Po jego śmierci nie było nikogo, ktoby mógł zająć równe mu stanowisko i wpływ Teb rychło przeminał.

**10. Macedonia.** Państwa greckie wyczerpały potęgę swoją w wojnach wzajemnych, a teraz miały wpaść pod panowanie Macedonii, która dotąd nie miała udziału w historii greckiej. Macedończyków nie uznawano za Greków i Ilyrów; lecz nie to było przyczyną, że nie uważano ich za Greków, gdyż wiele innych kolonij, powszechnie uważanych za greckie, zawierały również ludność mieszaną. Przyczyną było, że Macedończycy nie żyli tak, jak Grecy. Mieszkali przeważnie po wsiach, nie zaś w miasteczkach; a gdy cechą Greka była ta, że należał do małego państwa, którego obywatele schodzili się razem i sami zarządzili swym państwem, Macedończycy przeciwnie tworzyli jeden kraj, podległy władzy królewskiej. Nie mieli oni książek ani dzieł sztuki, a czas swój spędzali na rolnictwie i polowaniu, pędząc surowe życie wiejskie. Tak więc nie tylko rządy w Grecji były inne niż w Macedonii, lecz wykształconemu Grekowi zwykły Macedończyk wydawał się zbyt mało oglądzonym, aby mógł uchodzić za Greka. Jednak królowie macedońscy byli traktowani jako Grecy, i dopuszczani do igrzysk olimpijskich (str. 27). Przez długi czas starali się oni uczynić siebie i dwór swój możliwie podobnym do Greków. Archelaos, który był ich królem około 400 roku przed Chr., zapraszał poetów i artystów greckich do Macedonii, oraz budował miasta i torował drogi, aby zaprowadzić pokój i dobrobyt wśród ludu. Gdy więc państwa greckie były wyczerpane przez wojny, Macedonia zaczynała przybierać charakter potężnego państwa. Lud jej był twardy, odważny i posłuszny; a zdarzało się, że gdy śmierć Epaminondasa pozostawiła Teby bez przywództwa, w Macedonii rządził król Filip, który przewyższał wszystkich Greków swego czasu. W młodości swojej Filip był przez trzy lata zakładnikiem w Tebach i nauczył się od Epaminondasa, jak wytworzyć najlepszą armię, jak spotęgować swój kraj, a osłabić swych nieprzyjaciół. Ustanowił on armię regularną, jakiej nie miało żadne państwo greckie i przedsięwziął rozszerzyć własne posiadłości oraz stanąć na czele Grecji.

**11. Olyntos.** Między wschodnią częścią posiadłości Filipa a morzem znajdował się kraj, zwany Chalcydą, zawierający liczne państwa greckie. Jedno z nich, Olyntos, stało się potężnym i stanęło na czele ligi z sąsiednich miast zwanej „Związkiem Olynckim”. Dalej na wschód znajdowało się miasto Amfipolis, które Ateny utraciły podczas wojny Peloponezkiej (str. 97) i nigdy nie mogły odzyskać. Inne miejscowości na wybrzeżu też należały wciąż do Aten, tak iż wszelka akcja Filipa potraçała przede wszystkim o interesy Aten.

Filip zawarł przyjaźń z Ateńczykami pod pozorem, że odzyska dla nich Amfipolis; lecz gdy zdobył to miasto, zatrzymał je dla siebie. W celu zaś niedopuszczenia, aby Ateńczycy połączyli się z Olyntczykami przeciwko niemu, oddał Olyntowi inne miasto i zawiązał z nim przymierze (357). Teraz prze-

szedł przez rzekę Strimon i opanował zachodnią część Tracji, gdzie znajdowały się bardzo bogate kopalnie złota, i tu założył miasto Filipi.

**12. Wojna święta.** Niebawem Filip znalazł sposobność wmieszania się w sprawę Grecji właściwej dzięki wojnie, która miała związek ze świątynią delficką. Po bitwie u Leuktry, Teby uzyskały przewagę nad Focydą, lecz Focyjczycy zrzucili niebawem ich panowanie. Wtedy Tebańczycy skłonili radę amfiktyońską (str. 20) do wydania wyroku przeciwko Focyjczykom i do skazania ich na ciężką karę pieniężną za to, że uprawiali równinę Krizy (str. 32). Focyjczycy opanowali wtedy samą świątynię delficką (355), a przy pomocy jej skarbów mogli uzbroić wielkie wojsko, z którym rozpoczęli wojnę przeciwko Tebańczykom i Lokryjczykom. Ateny i Sparta połączyły się z Focyjczykami, których popierali także niektórzy tyrani rządzący w Tessalii. Szlachta tessalijska zwróciła się o pomoc do Filipa. Wielka bitwa stoczona została pomiędzy Filipem a Focyjczykami w Tessalii; Filip odniósł zwycięstwo i został panem Tessalii (352); miał on zamiar wkroczyć do Focydy, lecz gdy doszedł do Termopil, znalazł tu potężną armię ateńską i cofnął się.

**13. Demostenes.** Ateńczycy tymczasem stanęli znowu na czele ligi egejskiej (str. 121), a gdyby postępowali byli odważnie i mądrze, mogliby wstrzymać Filipa. Lecz Ateńczycy utracili dawną energię i troszczyli się więcej o zabawy i widowiska niż o co innego. Bogaci nie chcieli nic dawać na państwo i starali się uniknąć podatków, a ci Ateńczycy, których ojcowie gotowi byli iść wszędzie i czynić wszystko dla dobra Aten, teraz pełni byli niechęci do służby wojskowej, tak iż koniecznym stało się użycie wojsk najemniczych, złożonych z nieateńczyków. W roku 358 wybuchła wojna między Atenami a ich współnikami. Ateny nie miały w niej powodzenia i większe miasta oddzieliły się od nich, zostawiając tylko mniejszość w związku. Był wszakże w Atenach człowiek godny najlepszych ich dni. Był to mówca Demostenes. Demostenes widział, że Filip chce opanować Grecję; a gdy wielu z Ateńczyków było za tem, aby utrzymywać przyjaźń z Macedonią, Demostenes był przekonany, że jeśli Filip nie zostanie powstrzymany, wolność Aten będzie utracona na zawsze. Starał się więc obudzić w Ateńczykach świadomość tego niebezpieczeństwa i wzniecić w nich ducha ich przodków; pobudzić ich do czynów energicznych, zamiast pozostawiać wypadki ich biegowi. Potęgą Demostenesa była jego wymowa: był on najznakomitszym mówcą, jaki kiedykolwiek bądź istniał. Pierwszą swoją znakomitą mowę przeciwko Filipowi wygłosił Demostenes z powodu zdobycia Tessalii przez Filipa; nazwał ją Pierwszą Filipiką (352)<sup>8</sup>

**14. Filip zdobywa Olynt.** Po zdobyciu Tessalii Olyntczycy dostrzegli, że Filip zwrócił się przeciwko nim i posłali do Aten, proponując związek. Demostenes nakłonił Ateńczyków do związku z Olyntem; po jego zawarciu rozpoczęła się wojna. Lecz Ateńczycy dawali tak nieznaczną pomoc, że Filip zdobywał jedno po drugim miasta związku olynckiego, a w końcu zdobył sam Olynt (348). Opowiadają, iż Filip zburzył doszczętnie 30 miast, a wszystkich Olyntczyków, którzy wpadli mu w ręce, sprzedał w niewolę. Cała Chalkidike została przyłączona do posiadłości Filipa.

**15. Filip kończy świętą wojnę.** Święta wojna wciąż się ciągnęła. Filip zawarł pokój ze wszystkimi państwami greckimi prócz Focyjczyków, a odciąższy ich w ten sposób od wszelkiej pomocy, wkroczył do Focydy i zdobył cały kraj, szerząc takie spustoszenie, jakiego Grecy nigdy nie widzieli. Zajął

<sup>8</sup> Obacz Jebb. *Historia literatury greckiej* str. 131 (tom VIII naszej seryi).

on Delfy, oddał świątynię jej kierownikom i zwołał radę amfiktyonów. Rada ta postanowiła, że wszystkie miasta Focydy mają być zburzone i że wszystkie miasta Focydy mają być zburzone i że Focyjczycy mają mieszkać po wsiach. Głosy które mieli Focyjczycy w radzie amfiktyońskiej oddano Filipowi i przyznano mu prawo przewodniczenia w igrzyskach pityjskich, które odbywały się w Delfach. W ten sposób Filip został uznany przez radę amfiktyońską za obrońcę Appolina (str. 28), i uzyskał prawo mieszania się do spraw greckich, skoro tylko mógł upozorować to jakąś krzywdą uczynioną bogu lub jego świątyni (346).

**16. Peloponez.** W większej części państw peloponezkich istniały wrogie sobie stronnictwa. Filip zręcznie skorzystał z tego, a gdzie tylko mógł, zjednywał sobie jedno ze stronnictw. Zawarł przyjaźń szczególnie z państwami założonymi przez Epaminondasa, które obawiając się Sparty, szukały protekcji cudzoziemskiej. W celu przeciwdziałania planom Filipa Demostenes stanął sam a czele poselstwa, wysłanego do państw peloponezkich, które połączyły się z Filipem, i starał się wytłumaczyć im, że są w przymierzu z nieprzyjacielem całej Grecji. Poselstwo to nie wywołało żadnego skutku, lecz ostrzeżenie Demostenesa uczyniło sprawę jasną wszystkim Grekom. „Filip – powiedział on – jest nieprzyjacielem wszystkich Greków. Jest on królem, a jeśli zwycięży, uczyni Greków swoimi poddanymi. Niech Grecy pozostawiają swoje kłótnie i połączą się, aby ocalić wolność, która jest przyrodzonym prawem Greków przeciwko despotce pragnącemu ich ujarzmić”. Tak więc Demostenes walczył nie o same tylko Ateny, lecz o całą Grecję.

**17. Ateny i Bizancyum.** Ateńczycy pierwotnie nie przywiązywali wielkiej wagi do Demostenesa; lecz w miarę tego jak urzeczywistniało się wszystko, co mówił o ambicyi Filipa, silne stronnictwo zgromadziło się dokoła niego i Ateny zaczęły wreszcie działać energicznie. Po zakończeniu świętej wojny Filip kontynuował swoje zdobycze we wschodniej Tracji. Był jeszcze w zgodzie z Atenami, lecz pewien dowódca ateński na wybrzeżu Tracji miał zatarg z wojskami macedońskimi. Filip napisał list do Aten, skarżąc się na jego postępowanie i proponując ściślejszą przyjaźń. Demostenes podburzył Ateńczyków do odrzucenia propozycji Filipa, i do połączenia się z Bizancyum, na które teraz Filip uderzył. Ateńczycy posłali pomoc Bizancyum. Odsiecz była pomyslna i Filip zmuszony był do cofnięcia oblężenia (341). Powodzenie to zwiększyło wpływ Demostenesa w Atenach i umożliwiło mu przeprowadzenie prawa, ograniczającego bezużyteczne trwonienie grosza publicznego na ucztę (str. 126), oraz stwarzającego fundusz na wojnę. Przedsięwziął on także środki, aby zmusić bogatych do opłacenia sprawiedliwej części podatków na flotę, od której w najwyższym stopniu zależało powodzenie Aten w stosunku do Filipa.

**18. Cheronea.** Lecz Filip miał wielu przyjaciół i sprzedawczyków w Atenach i innych miastach greckich. Głównym z nich w Atenach był Eschines, mówca przewyższający wszystkich innych prócz Demostenesa, lecz jako obywatel – jeden z najgorszych ludzi, jakich wydały Ateny. Eschines był posłem ateńskim do rady amfiktyońskiej; tu w r. 338 przyczynił się do ogłoszenia wojny przeciwko miastu sąsiedniemu, Amfissie, dla bagatelnych powodów, po to jedynie, by dostarczyć sposobność powołania Filipa na dowódcę (str. 127). Filip wyruszył na południe z wielką armią. Nagle do Aten doszła wiadomość, że zamiast iść na Amfissę, Filip opanował Elateę na wschodzie

Focydy, miasto, które panuje nad wejściem do Beocyi i Attyki. Amfissa była tylko pozorem, a wzięcie Elatei znaczyło tyle, że Filip każdej chwili może stać u bramy Aten. Zwołano zgromadzenie, a gdy połączyli się z Tebami i odważnie wystąpili przeciwko Filipowi. Tak też i postąpili. Siódmego sierpnia 338 r. wojska ateńskie i tebańskie spotkały się z Filipem u Cheronei w Beocyi, tu zostały rozbite i Filip stał się panem Grecyi.

**19. Śmierć Filipa.** Filip zwołał teraz kongres wszystkich państw greckich w Koryncie. Wypowiedziano wojnę Persyi, a Filipa mianowano naczelnym wodzem wszystkich sił greckich. Wrócił on do Macedonii, aby przygotować się do wyprawy azyatyckiej. Lecz na szczycie swej sławy, gdy obchodził uroczystości ślubne córki swej z królem Epiru, został zabity przez jednego ze szlachty macedońskiej. Koronę jego odziedziczył syn Aleksander (336).

## ROZDZIAŁ VII.

### PAŃSTWO ALEKSANDRA.

**1. Aleksander panem Grecyi.** Aleksander wstępując na tron, założył wszystko gotowe do wyprawy na Persyę. Ponieważ śmierć Filipa wywołała ruch wolnościowy w niektórych z państw greckich, Aleksander wkroczył natychmiast do Peloponezu z wielkim wojskiem w celu okazania Grekom swojej potęgi. Jak i poprzednio zgromadzono kongres w Koryncie, a Aleksander, chociaż mający tylko 20 lat, uznany został za naczelnika i dowódcę Grecyi. Wrócił wtedy do Macedonii, a na wiosnę r. 335 uczynił wyprawę przeciwko barbarzyńskim ludom na północy Macedonii. Utorował najsamprzód drogę przez Trację do Dunaju, który przebył i rozbił mieszkających za nim Getów. Następnie zwrócił się na południowy zachód i rozbił Illirów na zachodzie od Macedonii. W czasie jego nieobecności przyszła do Grecyi fałszywa wieść o jego śmierci, wskutek czego Tebańczycy powstali i oblegli załogę macedońską w Kadmei. Aleksander wrócił z Iliryi ze zdumiewającą szybkością i zdobył Teby. Miasto zostało zrównane z ziemią, a cała ludność sprzedana w niewolę. Takie zupełne zburzenie państwa, które niedawno stało na czele Grecyi, nappełniło strachem inne państwa i usunęło wszelką myśl oporu.

**2. Armia macedońska. Falanga.** Armia, którą Filip przygotował, a przy pomocy której Aleksander obalił królestwo perskie, była tak uzbrojona i uszykowana, że chociaż niebardzo liczna, była jednak największą siłą, jaka dotychczas widziano na świecie. Głównym rysem armii macedońskiej była *falanga*. Był to oddział pieszych żołnierzy, uzbrojonych w dzidy długie na 21 stóp, a umieszczonych w 16 szeregach. Każdy szereg stał o trzy stopy w tyle od poprzedniego, a trzymał dzidy na odległości 15 stóp od ostrza, a sześciu stóp od ciężkiego końca, tak, iż dzidy pierwszych pięciu szeregów wystawały poza pierwszy szereg na trzy, sześć, dziewięć, dwanaście i piętnaście stóp. Zwykła dzida grecka wystawała tylko na sześć stóp, tak więc gdy Tebańczycy uderzyli na falangę macedońską u Cheronei, musieli przebić trzy szeregi ostrzy dzid, zanim mogli dotrzeć do nieprzyjaciół. Wadą falangi była ta, że nie mogła się szybko obracać i że dla utrzymania porządku wymagała równego gruntu. Tak więc chociaż falanga była najsilniejszym oddziałem ciężko uzbrojonego wojska, z jakim wypadło spotkać się Grekom, rzymska metoda, polegająca na tem, że pierwotnie ciskano krótkim oszczepem, a następnie uderzano mieczami, okazała się skuteczniejszą nawet od falangi, gdyż nic nie przeszkadzało tu szybkim obrotom wojowników w każdym kierunku, każdy zaś mógł walczyć sam za siebie i posługiwać się mieczem jednakowo na równym lub nierównym gruncie. Nie znamy wszakże przykładu, aby falanga została pobita na równym gruncie przez wojska mające krótkie uzbrojenie i uderzające z przodu. Rzymianie, gdy spotykali się z falangą, odnosili zwycięstwo uderzając z boku i szukając miejscowości nierównej, gdzie dzidy nie

mogły być utrzymane w należyтым porządku. Aleksander nigdy nie używał samej falangi, lecz zaczynał bitwę innymi oddziałami wojsk, falangę zaś wprowadzał dla ostatecznego ciosu ku końcowi bitwy.

**3. Gwardya i kawalerya.** Wojownicy falangi byli wszyscy rodowitymi Macedończykami; również rodowici Macedończycy wchodzili w skład *gwardyi*, oddziału piechoty uzbrojonego zwykłą dzidą i tarczą, oraz w dwóch oddziałach kawaleryi, z których jeden miał ciężką zbroję i zaopatrzony był w krótkie, grube dzidy do walki w regularnych bitwach; drugi – lekko uzbrojony posiadał długie, lekkie lance, a przeznaczony był do rekonesansów i do przesładowania nieprzyjaciela. Króla otaczał oddział młodej szlachty macedońskiej, zwanej *paziami*. Z tej gwardyi młodzież awansowała do wyborowego oddziału, zwanego *gwardyą przyboczną*, czyli jakbyśmy powiedzieli, sztabem króla, z którego wybierał on swoich generałów i wyższych oficerów.

**4. Inne oddziały wojsk.** Obok tych oddziałów utworzonych z rodowitych Macedończyków, były inne pułki: greckie, złożone z piechoty i kawaleryi, niemniej jak i utworzone z mieszkańców barbarzyńskich krajów otaczających Macedonię, uzbrojonych w łuki, dziryty i inną lekką broń. Obok tego, istniała regularna dywizya armii, kierująca machinami do ciskania kamieni, zarówno podczas oblężenia, jak i w bitwach. Machiny te spełniały w sposób mniej doskonały funkcję dzisiejszych armat. W sztuce wojennej Greków używano ich wyłącznie tylko do rozbijania murów podczas oblężenia. Aleksander pierwszy użył ich z powodzeniem w bitwach, a w późniejszej historii spotykamy przykład bitwy rozstrzygniętej przy pomocy tego rodzaju artylerii.

**5. Monarchia militarna.** Tak więc armia macedońska, chociaż nie przewyższała 40 000 ludu, obejmowała wszelkie rodzaje wojsk. Co do usposobienia swego była przeciwnością którejkolwiekby armii państw greckich. W armii greckiej wojownikami byli sami obywatele, którzy wracali do zwykłego życia, skoro tylko ukończyła się wojna; dowódcami byli również obywatele obierani przez lud. W armii macedońskiej król był wszystkim. Żołnierze jej nie wiedzieli, co to znaczy być obywatelem. Mało się znali na prawach i wolności, lecz oddani byli królowi, który wiódł ich na bój i walczył tam z nimi. Jenerałowie zaczęli swój zawód od stanowiska paziów królewskich; dalej towarzyszyli mu jako gwardya przyboczna a awansowali dlatego, że uzyskali jego przyjaźń lub dobrą opinię. Nie może być mowy o wolności w państwie, gdzie armia staje się narzędziem jednego człowieka, jak Aleksander, Cezar lub Napoleon; lecz sama armia, jeśli ów monarcha jest dobrym dowódcą, staje się niezwykłą, najprzód dlatego, że miłość żołnierzy do dowódcy jest jednym z najsilniejszych uczuć, jakie może posiadać człowiek i pobudza ich do cudów odwagi i wytrwałości; powtóre dlatego, że armia lepiej jest kierowaną wtedy, gdy jeden dobry dowódca stoi na jej czele, niż kiedy kilku generałów zastępuje jeden drugiego w dowództwie, lub gdy rząd państwa ma prawo mieszać się do czynności generałów. Zdarzyło się, że Aleksander, który miał teraz bezwzględne rządy nad armią, doprowadzoną przez Filipa do takiej doskonałości, posiadał niezwykły geniusz wojskowy. Dzięki tym przyczynom armia macedońska z Aleksandrem na czele stanowiła siłę, jakiej dotąd nie było w dziejach; a mogłaby prawdopodobnie bez wielkiej trudności zdobyć cały świat.

**6. Charakter Aleksandra.** Aleksander zasłużył na imię Wielkiego, wskutek swoich zdumiewających zalet jako dowódcy, oraz wskutek naturalnej



władzy jaką miał nad ludźmi. Nigdy człowiek nie okazywał takiej energii podczas wojny. Nigdy nie oszczędzał on siebie, chociaż w pochodach jego nieraz ze znużenia ginęli ludzie i konie. Cokolwiek należało uczynić, czynił z największą szybkością: jenerałowie i żołnierze czuli, że stoją pod dowództwem człowieka, któremu nic nie może się oprzeć. Wprawdzie przeciwnikami jego były przeważnie ludy Azji, tak że same zwycięstwa, które odnosił w bitwach nie wystarczyłyby na dowód, że Aleksander był wielkim dowódcą; lecz gotowość, z którą wykonywał wszystko co zamierzył i zaufanie wojsk do niego, dowodzą, jak niezwykłym był wodzem. Wodzowie rzymscy, którzy mogli sobie wytworzyć sąd poprawny, uważali Aleksandra za największego z dowódców, prócz Haanibala, Kartagińczyka. W odwadze i stanowczości nikt go nie przewyższył.

Lecz jeśli pominiemy zalety wojownika i porównamy Aleksandra z Peryklem lub innym szlachetnym Grekiem, przedstawia się nam często nie tylko pozbawionym wielkości, lecz zasługującym na pogardę. Gdybyśmy tylko mieli mu do zarzucenia, że mordował swoich jeńców, nie stanowiłoby to plamy na jego charakterze, gdyż było to zwyczajem w owych czasach. Lecz Aleksander włókł żywcem za rydwanem swoim generała, który odważył się mu sprzeciwić; oddał na katusze i zamordował wskutek prostego podejrzenia Filotasa, dowódcę konnicy, za którego przyjaciela podawał się do ostatniej chwili; zabił podstępem Parmenio, jednego z najstarszych swych generałów, ojca Filotasa wskutek tegoż podejrzenia; skorzystał ze stanowiska swego jako króla, aby zabić w przystępie pijaństwa, Klitusa, jednego z najdawniejszych swych przyjaciół. Podał torturze i powiesił Kallistenesa, pisarza greckiego, podejrzewając go o spisek, lecz po części dla tego, że Kallistenes nie chciał uczcić go jako boga. Aleksandra przedstawiają niekiedy jako bohatera Grecji; w istocie wszakże, miał on w sobie bardzo mało greckiego, a zbliżał się najwięcej do króla barbarzyńcy. W ostatnich latach życia jego zdobycze i sława rozbudziły dzikie i samowolne popędy jego natury; a jeśli mamy go uważać za Greka, możemy porównywać go jedynie do najgorszych z tyranów. Był on zupełną przeciwnością ludzi, jak Perykles i Epaminondas, którzy w miarę jak wyrastała ich potęga, tem silnie czuwali nad sobą i tem gorliwiej przestrzegali praw innych.

**7. Podbicie Azji Mniejszej.** W r. 334 Aleksander przepłynął przez Hellespont. Najlepsze wojska, jakie mogli mu przeciwstawić Persowie, były to pułki najemników greckich, a dowódca ich Memnon, rodem z Rodos, znał dobrze sztukę wojenną. Memnon poradził satrapom perskim nie przyjmować bitwy w otwartym polu, lecz bronić przejść przez góry i miasta, a zarazem posłać flotę fenicką, która przewyższała flotę Aleksandra, aby pobudzić Greków przeciw Macedonii i wkroczyć do samej Macedonii. Lecz satrapowie nie chcieli posłuchać Memnona i stoczyli bitwę niedaleko od Hellespontu nad rzeką Granikos. Aleksander wygrał ją po ciężkiej walce. Daryusz, król Persyi, powierzył teraz dowództwo Memnonowi. Memnon przygotował się do walki na morzu i pozyskał kilka wysp Egejskich; lecz wkrótce potem zachorował i umarł. Aleksander przebiegł Azje Mniejszą, a Daryusz zaniebując plany Memnona, zgromadził ogromne wojsko, aby stoczyć walną bitwę. Odebyła się ona niedaleko od Issos, na pograniczu Kilikii i Syrii (mapa 1). Daryusz uciekł haniebnie, a chociaż rodowici Persowie walczyli odważnie, Aleksander uzyskał zupełne zwycięstwo i wziął w niewolę rodzinę Daryusza (333).

**8. Zdobyć Fenycyi.** Daryusz cofał się za Eufrates, lecz Aleksander, zamiast go prześladować, zwrócił się na południe do Fenycyi. Damaskus został zdobyty a porty Fenickie, prócz Tyru, poddały się bez oporu. Spowodowało to, że flota fenicka, używana przez Persów, rozproszyła się i najlepsze szanse jakie mieli Persowie przeciwko Aleksandrowi zostały utracone. Sam tylko Tyr odmówił poddania się. Miasto to wznosiło się na wyspie w odległości trzech ćwierci kilometru od lądu, a otoczone było olbrzymimi murami. Tyryjczycy mieli okręty, Aleksander zaś ich nie miał; zdawało się więc, że na wyspie owej mogli się bezpiecznie mu opierać. Lecz Aleksander postanowił dotrzeć do Tyru suchą nogą, budując groblę kamienną szeroka na 200 stóp przez cieśninę morską, oddzielającą miasto od lądu. Grobla została wzniesiona, lecz w miarę jak zbliżała się do muru miasta Tyryjczycy burzyli ją ponownie; wreszcie Aleksander zmuszony był użyć floty innych miast fenickich dla obrony budowniczych. Grobla została ukończona, wtoczono po niej maszyny oblężnicze i stopniowo przebito wylom w murze. Po wścieklej walce zdobyto Tyr szturmem. Oblężenie trwało 7 miesięcy; zarówno atak jak i obrona tego miasta należą do najślawniejszych w dziejach.

**9. Egipt.** Aleksandrya. Z Fenycyi wkroczył Aleksander do Egiptu, który nie stawiał oporu. Persowie oburzyli Egipcyan, obrażając ich bogów zwierzęcych (str.58); Aleksander przeciwnie złożył im ofiary, chcąc pokazać Egipcyanom i innym ludom, iż chce uszanować religię i chcąc przedstawić się korzystnie przy porównaniu z Persami. Założył teraz miasto Aleksandryę u ujścia Nilu. Aleksandrya stała się później najważniejszym miastem w świecie po Rzymie. Lecz Aleksander nie mógł tego przewidzieć. Zamiarem jego przy zakładaniu tego miasta było zapewne połączenie Egiptu z resztą swego państwa, czyniąc stolicą jego miasto handlowe, pobrzeżne, zaludnione przez Greków i Egipcyan.

**10. Arbella. Wyprawy Aleksandra.** Zwiedziwszy świątynię Ammona, w pustyni zachodniego Egiptu, Aleksander wyruszył przez Syryę na północny wschód, a przebywszy Eufrat i Tygrys spotkał się z Daryuszem, stojącym na czele wielkiej armii w pobliżu Arbeli, niezbyt daleko od Ninwy. Daryusz znowu uciekł z pola na pierwszy widok niebezpieczeństwa, a Aleksander uzyskał zupełne zwycięstwo (331). Zaczął teraz postępować jak władca królestwa perskiego i mianował satrapów. Wkroczył do Babilonu z wielką okazałością a zjednał sobie księży i lud, ofiarując ich bogom i każąc odbudować świątynie zburzone przez Persów. Po miesięcznym wypoczynku dla wojsk wyruszył do Suzy, a ztąd do Persepolis (na południe-wschód), stolicy właściwej Persyi. Znalazł tu olbrzymie skarby, a chociaż miasto nie stawiało oporu, Aleksander spalił je i pozwolił żołnierzom wymordować część mieszkańców jedynie po to, by zemścić się za najazd dokonany przed 150 laty przez Persów na Grecyę.

**11. Śmierć Daryusza.** Daryusz uciekł z Arbeli do Ekbatany w Medyi, a Aleksander wyruszył w ślad za nim. W miarę jak Aleksander zbliżał się, Daryusz uciekał na wschód przez góry na południowym wybrzeżu Kaspijskiego morza. Aleksander tropił go w dzień i w nocy, lecz gdy zbliżał się, Daryusza zamordował Bessus, jeden ze szlachty perskiej, aby nie oddał się żywcem Aleksandrowi.

**12. Aleksander za morzem Kaspijskim.** Po podbiciu kraju na południe od morza Kaspijskiego Aleksander poszedł na południowy wschód przez kraje stanowiące dziś Persyę i Afganistan. Po drodze założył kolonie Aleksan-

dryi Aryonę, dzisiejszy Herat, ważny punkt pod względem wojennym na zachodnim pograniczu Afganistanu. W Proftazyi (Furra), nieco dalej na południe, zatrzymał się przez dwa miesiące i tu zamordował Filotasa (330). Ztąd wyruszył na wschód i założył miasto, które ma być dzisiejszym Kandaharem; następnie zwrócił się na północ, przebył góry Hinduku i założył kolonię nieopodal dzisiejszego Kabułu. Bessus chciał oprzeć się Aleksandrowi w Baktryi, lecz uciekł na północ, został schwytany i zamordowany. Aleksander postępował wciąż na północ i zdobył Marakandę, dzisiejszy Samarkand, stolicę Buchary (321). Przebył rzekę Jaksartes (Syrdarya) wpadającą do morza Arabskiego i rozbił Scytów, lecz nie wkraczał do ich kraju. Chciał on, aby Jaksartes, stanowił północną granicę jego królestwa i założył tu kolonię Aleksandrya-Eschate (t.j. najdalsza). Zdobycie Sogdyany (Buchary) zajęło mu pewien czas (do r. 327).

**13. Aleksander w Indyi.** W r. 337 Aleksander wyruszył z Baktryi na podbicie Indyi. Doszedł do górnego Indu, a przebywszy go w pobliżu Attoku postępował na wschód przez Pendżab. Za rzeką Hidaspes (Dżelum), Porus, król Indyi, spotkał go i stoczył bitwę, którą przegrał. Lecz Aleksander pozwolił mu zatrzymać królestwo w roli wasala. Idąc na wschód przybył do rzeki Hifazis; lecz tu wojsko odmówiło posłuszeństwa wbrew prośbom Aleksandra. Aleksander wrócił więc, lecz doszedłszy do rzeki Hidaspes umieścił część wojsk na łodziach a resztę posłał wzdłuż brzegu rzeki. Hidaspes wpada do Akezines (Chenab), ten zaś do Indusu. U miejsca gdzie Akezines łączy się z Indusem wzniesione zostało miasto i zbudowano doki. Armia zaś i flota wyruszyły wzdłuż Indusu do jego ujścia i dotarły do oceanu Indyjskiego (325). Tak więc Aleksander przebył bieg rzeki, wzdłuż której w 2000 lat później, inżynierowie angielscy położyli szyny kolejowe (1875 po Chr.).

**14. Podróż Nearcha.** Aleksander był równie chciwy odkryć jak i zaborów; wysłał on flotę pod dowództwem admirała Nearcha, aby, płynąc wzdłuż brzegu, dotarła do ujścia Eufratu. Sam zaś wyruszył z armią na zachód przez pustynie Beludżystanu i po okropnych cierpieniach, spowodowanych przez pragnienie, choroby i znużenie, przyprowadził ją do Persepolis (324). Ztąd wyruszył do Suzy, gdzie zatrzymał się przez kilka miesięcy, badając postępowanie satrapów, a niektórych z nich karząc bardzo surowo.

**15. Azyatyckie zwyczaje Aleksandra.** Od bitwy u Arbeli, Aleksander stawał się coraz bardziej podobnym do króla perskiego pod względem trybu życia, chociaż nie przeszkadzało to jego czynności. Zaczął ubierać się według perskiej mody i ustanowił ceremonie perskiego dworu. Żołnierze z niechęcią widzieli to odstępstwo od zwyczajów macedońskich, a w Suzi wywołał Aleksander jeszcze większą niechęć, każąc ośmdziesięciu ze swych głównych oficerów ożenić się z kobietami perskimi. Zamiarem Aleksandra było zniesienie różnic narodowościowych i krajowych w swoim królestwie, oraz usunięcie przedziału dotychczasowego między Grekami a ludami azyatyckimi. Wciągnął on także wielu Persów do pułków, które dotąd były utworzone z samych Macedończyków i uformował 30 000 wojska z najbardziej wojowniczych ludów Azyi, uzbrajając je na wzór macedoński.

**16. Śmierć Aleksandra.** Od czasu podróży Nearcha Aleksander postanowił wyprawę do Arabii morzem i w tym celu nakazał, aby zbudowano statki w Fenicyi, a następnie, aby je przewieziono rozebrane na części lądem do Tapsakus na Eufracie. W Tapsakus miały być złożone i wysłane po rzece do Ba-

bilonu, z kąd wyruszyć miała wyprawa. Na wiosnę r. 320, Aleksander udał się z Suzy do Babilonu. Po drodze spotkały go poselstwa wszystkich niemal państw ówczesnego świata. W Babilonie zastał gotową flotę; świeżo wojska przybyły, zarówno greckie jak i azyatyckie. Wyprawa gotowa była ruszyć z miejsca, gdy nagle Aleksander zachorował na gorączkę i zmarł tu w czerwcu r. 323, mając zaledwie trzydzieści dwa lata.

**17. Cele Aleksandra.** Mówi się niekiedy, że zamiarem Aleksandra było uczynił Azyę podobną do Grecji przez zakładanie w niej miast podobnych do greckich. Rzeczywistym wynikiem jego zdobyczy był ten, że zachodnia część Azji stała się później po części grecką, lecz było to w nierównie większym stopniu dziełem następców Aleksandra, niż jego samego. Z wyjątkiem Aleksandryi, kolonie założone przez niego były osadami żołnierzy w odległych dzielnicach, mającymi na celu utrzymanie jego panowania, nie zaś wprowadzenie cywilizacji greckiej. Że Aleksander pragnął uczynić narody podbite bardziej podobnymi do jednego narodu, ujawnia się to z zachęty, którą dawał wojownikom swym, aby żenili się z kobietami perskimi; lecz nie jest to tem samem co życzenie szerzyć umysłowość grecką, sztukę i literaturę przy pomocy miast. Niema też powodu przypuszczać, iżby Aleksander miał na myśli wprowadzenie nowego systemu rządu w królestwie perskiem. Zatrzymał on satrapów i opodatkowanie perskie. Główna zaś różnica między jego rządami, a rządami królów perskich była ta, że Aleksander starał się utrzymać bezwzględną kontrolę nad satrapami, gdy przeciwnie królowie perscy stali się słabi i leniwi, a satrapowie zajęli stanowiska podobne do książąt niepodległych. Z jego postępowania w stosunku do Egiptu i Babilonii widocznem jest, że zamierzał więcej liczyć się z życzeniami rozmaitych narodów swego królestwa, niż to czynili Persowie; a chociaż nie miał nowego systematu rządzenia, byłby znacznie zmienił warunki, torując drogi, zakładając porty i doki, popierając wszystko, co mogłoby zbliżyć ludy i zwiększyć ruch handlowy. Co do rządu, Aleksander sądził prawdopodobnie, że Grecy mogli się więcej nauczyć od Persów, niż Persowie od Greków; i uważał, że systemat perski jednego króla, jest lepszy, gdy energicznie jest prowadzony, niż grecki systemat drobnych państw i związków.

**18. Wyniki podbojów Aleksandra.** Po śmierci Aleksandra, królestwo jego zostało podzielone między jego generałami. Znaczna liczba miast, jak Antiochia i Seleucya została założona w Azji Zachodniej i zaludniona po części przez mieszkańców Azji, po części przez Greków przybywających z rozmaitych państw greckich. Doświadczenie nabyte przez Greków w osadnictwie wśród rozmaitych narodów uczyniło ich zdolnymi do tego, że z powodzeniem osiadali w Azji, wprowadzając wszędzie swoje zwyczaje. Chociaż pod panowaniem następców Aleksandra, miasta te nie mogły być państwami niepodległymi jak dawne miasta greckie, a przez to nie mogły wprowadzić dawnej greckiej wolności i poczucia godności osobistej do Azji, rozpowszechniły jednak język i zwyczaje życia codziennego Grecji. Wygląd zewnętrzny miast tych był grecki. Były tu świątynie, posągi, kapele, teatry, kolumnady; obrządki religijne i uroczystości świąteczne odbywały się na wzór greckich; mówiono przeważnie po grecku, czytano i pisano greckie książki; jednakże mieszanina narodowości czyniła mieszkańców ich odmiennymi od obywateli miast czysto greckich. W niektórych krajach, jak w Syrii, zwyczaje greckie szerzyły się z łatwością; w innych, jak w Judei, stawiano im energiczny opór. Antiochus

Epifanes, król Syrii, starał się wprowadzić obrządki greckie w świątyni jerozolimskiej. Żydzi powstali pod dowództwem Machabeuszów i wywalczyli sobie niepodległość (160). Wbrew temu jednak język grecki i idee greckie rozszerzyły się w znacznej mierze w miastach Judei. Tak księgi Nowego testamentu napisane były po grecku<sup>9</sup>.

**19. Azja.** Królestwo Aleksandra rozbiło się na trzy główne części: Macedonię, Azyę i Egipt. Królowie Azji byli Seleucydami, t.j. potomkami Seleukosa, jednego z dowódców Aleksandra. Nie byli oni w stanie utrzymać w całości zdobyczy Aleksandra w Azji. Jedna część ich po drugiej została utracona. Rodos i inne wyspy utworzyły potężną ligę morską i zachowały niepodległość. Na zachodnim pobrzeżu Azji Mniejszej powstało niepodległe państwo, zwane Pergamos, o obyczajach greckich. Na północy i w środkowych częściach Azji Mniejszej utworzył się szereg państw, jak Pontus i Kappadokia z małymi śladami greczyzny. Za Eufratem powstał Partowie i założyli państwo o typie azyatyckim. Na południu Żydzi odzyskali niepodległość. Tak więc królestwo azyatyckie stopniowo zwięzło się do obrębu Syrii, a razem z innymi państwami sięgającymi do Eufratu wpadło ono w ręce Rzymian i stało się prowincją rzymską (63 przed Chr.).

**20. Egipt.** Egipt był pod panowaniem rodziny Ptolemidów: jak i w Azji, język grecki był językiem państwowym, a główne urzędy były w ręku Greków. Grecy i Egipcyanie nie mieszały się jednak z sobą. Aleksandrya była przepelniona Grekami i Żydami. Założono tam uniwersytet i wszyscy najwybitniejsi uczeni greccy zgromadzili się w nim. Matematyk, Euklides, i astronom Ptolemeusz pisali dzieła swe w Aleksandryi. Była tam biblioteka, która zawierała prawie wszystko, co było napisane po grecku. Lecz chociaż wiedza i uczoność kwitły w Aleksandryi, nie było tam nic z geniuszu dawnego poetyckiego Greków, ani prostej naturalnej ich myśli. Nic tam nie napisano, co dałoby się porównać do dzieł wielkich pisarzy ateńskich. W Aleksandryi przetłómaczono na język grecki stary testament (między 275 a 250 przed Chr.), a uczeni Żydzi poznali się z myślami tych Greków, którzy najwięcej zastanawiali się nad religią. Ostatnią grecką królową w Egipcie była słynna Kleopatra. Po jej śmierci Egipt został prowincją rzymską (za Augusta r. 30 przed Chr.).

**21. Macedonia.** Po śmierci Aleksandra przez dłuższy czas panowały w Macedonii wojny wewnętrzne pomiędzy współzawodniczącymi z sobą królami. W r. 289 przed Chr. plemię galskie wkroczyło do Macedonii i przyczyniło wielkie spustoszenie. Później przeszło ono do Azji Mniejszej, gdzie Gallowie nauczyli się trochę zwyczajów greckich i założyli państwo zwane Gallacya, czyli Gallo-Grecyą. Po tem stosunki uregulowały się w Macedonii, a potomkowie Antigonosa, jednego z dowódców Aleksandra, utrzymali się przy panowaniu aż do czasu, gdy Rzymianie podbili tę monarchię. Filip, który był królem Macedonii podczas drugiej wojny między Kartaginą a Rzymem, połączył się z Kartaginą, a gdy wojna się skończyła, Rzymianie wytoczyli wojnę Filipowi i rozbili go u Kinoscefele (197 przed Chr.). W ten sposób skończyło się panowanie Macedonii nad Grecyą, Rzymianie bowiem ogłosili wolność państw greckich. W r. 175 przed Chr. powstała znów wojna między Macedonią a Rzymem za króla Perseusza. Perseusz został pobity w bitwie u Pydna (168 przed Chr.); monarchia została zniesiona, a Macedonia podzielona na

---

<sup>9</sup> O cywilizacji ztąd wynikającej obacz Jebba Historię literatury greckiej str. 143 i następne.

pięć rzeczy pospolitych. W dwadzieścia dwa lat później Macedonia pod pozorem powstania zamieniona została na rzymską prowincję.

**22. Państwa greckie. Związek Achejski.** Po śmierci Aleksandra Ateny i niektóre inne państwa powstały przeciw Macedonii, lecz zostały ponownie ujarzmione. Demostenes musiał opuścić Ateny, lecz będąc prześladowany przez Macedończyków zażył truciznę, aby nie wpaść w ich ręce. W ciągu 50 lat trwały ciągle zaburzenia. Około r. 260, Antigonos Gonatas, król Macedonii, był panem całej Grecji, prócz Sparty. Jednak w znacznej części Grecji przywrócona została wolność dzięki wzrostowi dwóch związków: Achejskiego i Etolijskiego. Związek Achejski obejmował pierwotnie dziesięć państw Achejskich na północnym wybrzeżu Peloponezu i dotąd nie brał udziału w greckiej historii. Antigonos ustanowił tyranów w tych miastach, a usiłowanie ku ich wydaleni i ku uwolnieniu innych miast od podobnych tyranów uczyniło ligę czynnym i niebezpiecznym nieprzyjacielem Macedonii. Około r. 240 Aratus z Sikion, który przyłączył Sikion do związku i został jego prezesem, ocalił Korynt od Macedończyków. Do związku przyłączyły się teraz nietylko wszystkie miasta Peloponezu, prócz Sparty, lecz także Ateny i Egina.

**23. Liga Etolijaska.** Na północ od zatoki Korynckiej surowe plemiona Etolijczyków (str. 102), które nie mieszkaly w miastach, jak większość Greków i wogóle podobne były więcej do barbarzyńskich ludów, utworzyły związek, który teraz stał się potężnym. Uzyskali oni wpływ nad Focydą, Lokrydą i Beocya, lecz mieli złą opinię z powodu wypraw rabunkowych.

**24. Sparta.** Sparta zachowała niepodległość w stosunku do Macedonii, lecz utraciła swój dawny charakter. Liczba obywateli pełnoprawnych spadła do 700, a cały kraj należał do 100 rodzin. Około r. 240 przed Chr., Agis, król spartański, chciał skasować długi i podzielić ziemię w celu utworzenia większej liczby obywateli. Lecz bogaci oparli mu się i zabili go. Jednakże Kleomenes, następca jego, przeprowadził jego plany i na jakiś czas uczynił Spartę znowu potężną. Związek Achejski i Sparta były nieprzyjazne sobie, tak, iż przyszło do wojny. Kleomenes rozbił Aratusa, Aratus zaś poświęcił niepodległy charakter związku, prosząc o pomoc króla macedońskiego; przez to związek podpadł pod wpływ Macedonii. Sparta została obalona (221), lecz związek nic na tem nie wygrał. Wślad zatem nastąpiła wojna pomiędzy ligą Achejską a Etolijską i pierwsza z nich znowu udała się o pomoc do Macedonii.

**25. Grecya staje się prowincją rzymską.** W r. 211 przed Chr., gdy Filip pomagał Hannibalowi, Rzymianie zawarli przeciw niemu sojusz z ligą Etolijską; do tego czasu Rzymianie wciąż mieszały się do praw greckich; aż w r. 146 przed Chr., powołani przez Spartę przeciwko związkowi Achejskiemu, zdobyli Korynt i zamienili Grecję na prowincję rzymską.

**26. Wada Greków – brak jedności.** Przez całe dzieje Grecji widzimy jedną i tą samą przyczynę burzącą jej potęgę, a przynoszącą nieskończone klęski; jest nią niezdolność Greków do akcji wspólnej. Nietylko ujawnia się to w wojnach między państwami i w ich niezdolności do utworzenia trwałego związku, lecz jeszcze bardziej w podziale, który istniał w każdym mieście. W obrębie tych samych murów stronnictwa nienawidziły się bardziej, niż nienawidziły nieprzyjaciół zewnętrznych. Inne ludy miały większą zdolność do rządzenia się i posiadały tę umiejętność działania wspólnie, której tak brakowało Grekom. Gdy czytamy historię Greków, ta wielka wada zbyt jawnie

uwydatnia się. Lecz liczne, piękne zalety Greków nie ujawniają się w ich historii. Ich żywość, ich zamiłowanie do wiedzy, ich zdolność do tworzenia pięknych rzeczy, są to cechy, o których nie daje pojęcia prosta opowieść o ich czynach. Aby je ocenić, aby oddać sprawiedliwość rzeczywistej wielkości Greków, powinniśmy poznać literaturę i sztukę grecką.

**ZESTAWIENIE CHRONOLOGICZNE  
NAJWAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW GRECKIEJ  
I RZYMSKIEJ HISTORII.**

Grecya.	przed	Chr	Rzym.
Pierwsza olimpiada	776	-	
	-	753	Założenie Rzymu
Dziesięcioletni archontowie w Atenach	752	-	
Dziewięciu archontów z rządami rocznymi	683	-	Numa Pompiliusz
Prawa Drakona	621	-	Ankus Marcyusz
Prawo Solona	594	-	Tarkwinusz Stary
Peizistrates	560-527	-	Serwiusz Tulliusz
Upadek Peizistratidów i założenie Demokracji	510	510	Wygnanie królów i założenie Rzeczypospolitej
Powstanie jończyków	499	-	
	-	494	Oddalenie się plebejuszków
Bitwa maratońska	490	-	
	-	486	Pierwsze prawa agrarne
Koniec trzeciej wojny Mesyńskiej	455	-	
	-	451	Prawo 12 tablic
Pokój perski	449	449	Upadek decemwirów
Wojna peloponezka	431-404	406-396	Wojna wejetyńska
Wyprawa Agezilausza	396	396	Zdobycie Wej
		389	Najazd Gallów
Pokój Antalkidesa	387	-	
Bitwa u Leuktry	371	-	
Bitwa u Cheronei	338	338	Podbicie zupełne Lacyum
Grecya traci niepodległość			Rzym jest w przededniu rozszerzenia panowania swego
<i>Okres Macedoński</i>			Podbój Italii
Aleksander Macedoński	336-	-	



	323		
	-	326 -304	Druga wojna Samnicka
Bitwa u Ipcyi	301	-	
	-	300	Zrównanie w prawach plebejuszów z patrycyuszami
Związek Achejski	208	280	Bitwa u Herakleum
	-	241	Utworzenie pierwszej prowincyi (Sycylia)
Zabicie Agisa III	240	-	
Bitwa u Sellazyum	222	222	Podbicie górnej Italii
Pierwsza wojna Rzymsko-macedońska	215- 206	218 -201	Druga wojna Punicka
Bitwa u Cynocefale	197	-	
Śmierć Filipomena	183	183	Śmierć Scypiona Starszego
Upadek Koryntu	146	146	Zdobycie Kartaginy
Grecya staje się prowincją rzymską			Rzym panuje nad morzem Śródziemnem